

ROK L

Nr 94 (15159)

Wydanie I,

Nakład: 80.000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

23, 24 IV 1994

Cena 5000 zł

POPIWKOWY
EKSPRES

Rys. ANDRZEJ KASPRZYK

— szczegóły str. 3

LECH WAŁĘSA:

Muszę stanąć
na głowie

Prezydent Lech Wałęsa podczas piątkowego spotkania z działaczami i sympatykami BBWR oraz przedstawicielami samorządów w Szczecinie, stwierdził, że nie jest on początkiem jego kampanii wyborczej.

Nie rozpoczynam kampanii — jeśli ktoś chce traktować to spotkanie jako kampanię wyborczą, to tak, ale jako mądrą kampanię równowagi — powiedział prezydent. Wiem jedno: muszę stanąć na głowie, by odzyskać równowagę, ale bez przewyższenia — mówił prezydent do działaczy BBWR-u, apelujących do niego o kandydowanie w kolejnych wyborach. Zdaniem prezydenta każdy monopol, każda zbyt duża siła jest niedobra. Jeżeli wygracie równowagę dla Polski to zgadzam się być prezydentem — powiedział.

Po spotkaniu, na konferencji prasowej, Wałęsa nie wykluczył utworzenia partii prezydenckiej.

Bezterminowy strajk górników

ZGAŚNIE?

Obiadujący w Łodzi wczoraj Krajowy Sztab Akcji Protestacyjnej „Solidarność” bezterminowo przedłużył strajk w kopalniach węgla brunatnego. „Solidarność” chce rozmawiać z rządem nie tylko o żądaniach górników, lecz także o wszystkich postulatach związku — głównie o wprowadzeniu w życie paktu o przedsiębiorstwie. Tymczasem Krajowa Dyspozycja Mocy poinformowała wczoraj, że jeśli strajk będzie trwał,

w poniedziałek należy się liczyć z wyłączeniem prądu.

Trwający — jak już informowaliśmy wczoraj — strajk we wszystkich czterech kopalniach węgla brunatnego spowodował wstrzymanie dostaw węgla do elektrowni, które nie mogą pracować na pełnych obrotach. Dyrektor elektrowni w Bełchatowie powiedział wczoraj, że węgla starczy mu na kilkanaście godzin.

Strajk w kopalniach jest pro-

testem m. in. przeciwko przekształceniu proponowanym przez Ministerstwo Przemysłu. Według tych planów w Bełchatowie powstałby holding, skupiający blisko 30 spółek w tym 17 małych kopalni, 5 — elektrownia, a pozostałe mają być wspólne. Związkowcy obliczają, że po tej restrukturyzacji z kopalni zwolnionych zostanie ok. 2800 pracowników.

(Dokończenie na str. 3)

SERBOWIE: Nikt z powietrza z nami nie wygra

NATO BĘDZIE BOMBARDOWAĆ

Korespondencja „Dziennika” z Zagrzebia i Belgradu

Międzynarodowa organizacja humanitarna „Lekarze bez granic”, której pracownicy przebywają w atakowanym Gorażde, twierdzi, że warunki w mieście od strony pogorszyły się w tragiczny sposób. Liczbę zabitych od początku ofensywy ocenia się na 436 osób. Wśród nich znalazło się 79 dzieci i 175 kobiet. Dane te nie są pełne i każdego dnia uzupełniane o kolejne ofiary.

Tylko w wyniku wczorajszego ostrzału miasta śmierć poniosło

97 osób, a 263 odniosły rany. Szpital miejski praktycznie nie funkcjonuje, nie mając możliwości przeprowadzania operacji i nie posiadając już prawie żadnych środków medycznych. Lekarze kierują poprzez krótkofalówki dramatyczne apele do wspólnoty międzynarodowej. Jeden z nich Goran Aksamija zwracając się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Clintona, do sekretarza generalnego ONZ Boutrosa Ghali i funkcjonariuszy sił pokojowych powiedział: „Macie jeszcze tylko kilka godzin dla uratowania tych ludzi”.

Organizacja „Lekarze bez granic” ponownie wezwane o czasowe zawieszenie broni dla ewakuacji ciężko rannych. Premier bośniacki Haris Silajdžić oświadczył, że strona serbska postawiła ultimatum, w którym żąda całkowitego wycofania się oddziałów mułmańskich z prawego brzegu Driny. Dopóki warunki ultimatum nie zostaną spełnione, siły pokojowe ONZ nie

uzyskają zgody na wejście do miasta, a ranni nie będą mogli być ewakuowani. Jeśli warunki te nie zostaną spełnione, oddziały serbskie, jak zapowiedziano w ultimatum, zniszczą wszystko w mieście, włączając w to ludność cywilną. Konwój liczący 100 żołnierzy sił pokojowych i 41 członków ekipy medycznej ONZ, który wyruszył w czwartek z Sarajewa do Gorażde, zatrzymany został w Rogaticy przez grupę około 350 kobiet i dzieci serbskich, domagających się spełnienia ich

(Dokończenie na str. 2)

HONORY
dla Piotra S.

Piotr Skrzynecki, twórca „Płnicy pod Baranami”, został honorowym obywatelem Stołecznego-Królewskiego Miasta Krakowa. Tytuł ten nadała mu wczoraj Rada Miasta.

„Jednym ze współtwórców tej Krakowskiej Honorowej Rzeczypospolitej bez granic jest Piotr Skrzynecki — krakowianin z wyboru, który w czasie wielkiej opresji stworzył tu miejsce wolności: miejsce, gdzie niby zarębał, lecz całkowicie serio, nie «na wpol», ale właśnie bez kompromisów, publicznie, bronił wartości i przeciwstawiano się przemocy i kłamstwu” — stwierdził w uzasadnieniu uchwały.

Krakowscy radni nie byli jednomyślni w głosowaniu: 36 osób było za, 8 przeciw, a 3 wstrzymało się od głosu. W czasie burzliwej dyskusji Andrzej Żalusiński (Klub Centrum) stwierdził, że nie można za wzór stawiać „nalogowego alkohola” i „kiosku tego miasta”, zaś poseł Jan Okoński (UD) przeprosił Piotra Skrzyneckiego (zaocznie) za obelgi krakowskich rajców. (PAP)

Nie tylko polskie banki padają ofiarą...

Z MARKAMI NA FLORYDĘ

Korespondencja „Dziennika” z Bonn

Bundestag uchwalił nowe prawo o bankructwie, które w przypadku niewypłacalności przedsiębiorstwa zwróć szanse odzyskania przynależnych przez banki i firmy, które mają wobec bankruta roszczenia a także zobowiązań państwa do udzielenia pomocy wierzycielom, jeśli jest to konieczne dla ratowania miejsc pracy.

W dotychczasowym prawie o bankructwie absolutne pierwszeństwo w zaspokajaniu roszczeń miały banki i na przykład rzemieślnicy, którym bankrut winien był pieniądze za usługi, nie mieli praktycznie żadnych możliwości ich odzyskania.

Prawo uchwalono o tydzień za późno. Równy tydzień wcze-

śniej wybuchł największy skandal finansowy w powojennych Niemczech. Właściciel największego koncernu budowlanego w RFN Juergen Schneider zniknął bez śladu wraz z rodziną pozostawiając dług w wysokości co najmniej 6,4 miliarda marek. Tylko Deutsche Bank Schneider winny jest 1,5 miliarda marek.

Schneider, który zrobił niebywałą karierę — zaczynał jako zwykły murarz, a w ubieg-

łym roku został przedstawiony do odznaczenia Wielkim Krzyżem Zasługi RFN — zwił za granicę z 400 milionami marek w teczce. Podobno ukrywał się na Florydzie. Ile pieniędzy zdołał przelać na zagraniczne konta — na razie nie wiadomo.

Schneider prowadził bardzo pożyteczną działalność — kupował stare, zabytkowe po części budowlane, remontował je i mo-

(Dokończenie na str. 2)

Pierwsi goście: Olechowski i Kozyriew

„Hawelka” w Moskwie

(INF. WL.) Prawdopodobnie 29 kwietnia dojdzie do kolejnego spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski i Federacji Rosyjskiej. Przed dwoma miesiącami, na krakowskiej konferencji „W stronę nowego partnerstwa”, Andrzej Olechowski i Andriej Kozyriew przyjęli zaproszenie na

otwarcie w Moskwie restauracji — filii „Hawelki”. Otwarcie nastąpi właśnie w najbliższy piątek.

Minister Olechowski wybiera się do Moskwy z wizytą prywatną i jeśli dojdzie do spotkania z Kozyriewem, ministrowie być może rozmawiać będą o współpracy gospodarczej — list z propozycjami współpracy skierował polski minister do swego rosyjskiego kolegi przed miesiącem.

W Moskwie trwają ostatnie przygotowania do uroczystego

(Dokończenie na str. 4)

Łódzki sposób na łapownictwo(?)

SAMOWOLA
Z DOBRĄ WOLĄ

(INF. WL.) Prokurator zarzuca prezydentowi Łodzi, że uzależniał wydawanie koncesji na sprzedaż alkoholu oraz podejmowanie decyzji o przydziałach na lokale użytkowe przy ul. Piotrkowskiej od wpłat 500 mln na utworzony w 1990 roku specjalny Fundusz Dobrowolnych Świadczeń. Prezydentowi Grzegorzowi Palce grozi kara do 7,5 lat więzienia.

Prezydent Łodzi został wezwany w czwartek do Prokuratury Wojewódzkiej, żeby złożyć wyjaśnienia jako podejrzany w sprawie nielegalnego Funduszu. Grzegorz Palca odmówił składania

wyjaśnień do czasu otrzymania uzasadnienia postawionego mu zarzutu.

Zdaniem prokuratury, łódzki fundusz nie był w istocie „dobrowolny”, gdy wśród petentów

(Dokończenie na str. 3)

POOL-SNOOKER
LIGA BILARDA

Zgłoszenia do 30.04.94,
☎ (012) 478-562.

Sponsorzy mile widziani.

Aukcja Wielkiego Serca

170 prac pod młotek

(INF. WL.) Ponad 170 obrazów, rysunków, grafik, kameralnych rzeźb, fotografii artystycznych (Konrad Pollesch) ofiarowanych na krakowską Aukcję Wielkiego Serca — można jeszcze dziś obejrzeć na wystawie przedaukcyjnej w Domu Polonii w Ryńku Gł. 14. W związku z dużym zaintereso-

waniem czas trwania wystawy przedłużono o jeden dzień i dzięki temu niezdecydowani mogą jeszcze raz dokonać oględzin w godzinach od 10 do 13.

Przypominamy: na trzecią edycję aukcji, z której dochód przeznaczony jest na rzecz dzieci nie-

(Dokończenie na str. 4)

KrakChemia
na giełdę

— szczegóły str. 5

Ostra walka
TVP o widza

— szczegóły str. 3

ODSZEDŁ JACEK STWORA

Zmarł Jacek Stwora, pisarz, reportażysta, radiowy, oficer 24 Pułku Ułanów, człowiek wielkiego talentu, wielkiego serca i wielkiej fantazji. Kiedy odchodził ktoś bliski, trzeba go pożegnać garścią ciepłych słów, mimo iż słowa z trudem przechodzą przez gardło, żalem serdecznym ściśnięte. Kiedy odchodzi ktoś zasłużony dla sztuki i kultury, mówi się że poniosła ona bolesną stratę. Tym razem stratę poniosła nie tylko kultura i sztuka Krakowa, stratę poniosł cały Kraków, którego Jacek był istotną częścią, z którym był związany od chwili narodzin 24 marca 1918 r. aż do dnia śmierci 21 kwietnia 1994 r.

Był synem Stanisława Stwory, dziennikarza i poety krakowskiego, którego w okresie międzywojennym zwano „ostatnim peleryniarzem”, bo do końca życia nosił się w młodo-polskim stylu. Może dlatego właśnie Jacek potrafił — obok poważnych książek i głębokich reportażów — z taką fantazją pisać teksty dla kabaretu „Ja-



ma Michałika”. W Krakowie się urodził, w Krakowie dojrzał, w Krakowie stawiał pierwsze literackie kroki. Opisał tylko Kraków tylko jeden jedyny raz, ale na długo — na lata wojennej walki i tułaczki.

(Dokończenie na str. 5)

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



KOŁODZIEJCZYK POJEDZ DO BRUKSELLI. NATO zapowiedziało na poniedziałek wizytę w brukselskiej siedzibie sojuszu polskiego ministra obrony narodowej Piotra Kołodziejczyka, której celem jest oficjalne przedłożenie polskiego dokumentu prezentacyjnego z propozycjami polskiego wkładu w „Partnerstwo dla pokoju”.

PODZIELILI, ALE NIE PODPISALI. Rosja i Ukraina ustaliły zasady podziału okrętów Floty Czarnomorskiej, ale nie podpisały żadnego dokumentu końcowego. Przyczyną braku formalnego porozumienia jest fiasco rozmów w sprawie podziału wojennych baz morskich.

12 BOMB ATOMOWYCH ROCZNIE? Korea Północna będzie mogła wkrótce wytworzyć 10-12 bomb atomowych rocznie. Ocenę taką przedstawił sekretarz obrony USA William Perry na spotkaniu w tokijskim klubie korespondentów zagranicznych.

WIELKA NIEWIADOMA. Wszystko wskazuje na to, że wynik głosowania w Parlamencie Europejskim na przyjęcie Austrii, Finlandii, Norwegii i Szwecji do Unii Europejskiej będzie wielką niewiadomą do samego końca. Na razie do zaaprobowania umów z tymi krajami o zasadach członkostwa brakuje około 20-30 głosów.

„UZDROWIONA ATMOSFERA”. Atmosfera panująca między Izraelem i Organizacją Wyzwolenia Palestyny została „uzdrowiona” — poinformował w Bukareszcie izraelski minister spraw zagranicznych Szimon Peres po szóstym w ciągu dwóch dni spotkaniu z szefem OWP Jaserem Arafatem.

FATAH I HAMAS ZAWARŁY POROZUMIENIE Fatah, największe ugrupowanie w Organizacji Wyzwolenia Palestyny, i Ruch Oporu Islamskiego (Hamas) zawarły 9-punktowe porozumienie o zakończeniu kresu trwającym od kilku miesięcy starciom.

NIXON W BEZNA-DZIEJNYM STANIE. Były prezydent USA Richard Nixon przebywał w stanie głębokiej śpiączki na oddziale intensywnej terapii nowojorskiego Cornell Medical Center. Rzeczniczka szpitala Kathy Robinson oświadczyła, że stan chorego pogorszył się, i że rodzina czuwa przy jego boku.

KATASTROFA POLSKIEGO MIKROBUSU. Na autostradzie A 4 między Chalons-sur-Marne i Reims doszło do katastrofy mikrobusu, w którym jechało 10 Polaków. W rezultacie zderzenia mikrobusu z ciężarówką, dwa pasażerowie mikrobusu, 35-letni Marian Kurek i 30-letni Stanisław Janiszewski, ponieśli śmierć na miejscu. Pięć osób zostało rannych, w tym trzy ciężko.

NOZEM W POLAKA. Do kolejnego napadu na polskiego obywatela doszło w Castelfusano, na zachodnich peryferiach Rzymu. 33-letni Sławomir S. został trzykrotnie pobity nożem przez grupę nastolatków. Lekarze ze szpitala w Ostii, którzy opatrzyli Polaka, oświadczyli, że jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. (PAP)

Włosi śpią spokojnie

Korespondencja „Dziennika” z Rzymu

Dramatyczna sytuacja w Bośni i Hercegowinie nikogo we Włoszech nie niepokoi przede wszystkim dlatego, że w Rzymie powszechne jest przekonanie o lokalnym charakterze konfliktu. Dopóki nie rozszerzy się on i nie obejmie Albanii i Kosowa. Włosi będą więc spać spokojnie. Ale pewnie będą spali również, gdyby doszło do eskalacji wojny na Bałkanach, przekonani, że NATO zawsze wszystkich zdąży obronić.

Wprawdzie władze serbskie w Bośni wystosowały do rządu włoskiego notę dyplomatyczną, protestując przeciwko wykorzystaniu przez NATO baz wojskowych znajdujących się na terenie Włoch, ale Rzym ani trochę się tym nie przejął. Oddalił notę i tyle.

Wszystkich w nowym włoskim parlamencie o wiele bardziej podrażniał natomiast projekt rewizji traktatu w Osimo, podpisanego przez Włochy i rząd Tito w 1975 r. Traktat ten ostatecznie regulował kwestię granicy włosko-jugosłowiańskiej, nigdy jednak nie został do końca zrealizowany, jako że Włochom zamieszującym regiony Istrii i Dalmacji, którzy po wojnie opuścili tereny jugo-

slawii nie zapłacono należnych w myśl traktatu odszkodowań. Teraz rewizji podpisanej przed laty umowy domagają się niektórzy politycy z Porozumienia Narodowego, ożywiając jeszcze i tak już dość burzliwą dyskusję o skutkach, następstwach i rezultatach rządów Mussoliniego. Dowiadawszy się o wniosku dot. stowarzyszenia z Unią Europejską z którym wystąpiły władze Słowenii, żądni popularności politycy podchwycili „temat” i w przededniu Święta Niepodległości (25.04.) rozpoczęli niekoniecznie przychylną Słowenii kampanię w imię należnych Włochom praw i reparacji.

W ten sposób w poniedziałek, podczas obchodów 49. rocznicy wyzwolenia część mieszkańców Włoch w Mediolanie będzie manifestować swoją radość z powodu zwycięstwa nad faszyzmem, a inni, pamiętający wciąż, że we Włoszech toczyła się wówczas także wojna domowa pomiędzy zwolennikami Mussoliniego a przeciwnikami jego sojuszu z Hitlerem, będą świętować na rzymskim Piazza del Popolo dzień wolności i pojednania.

ANNA T. KOWALEWSKA

Bez prowokacji

Korespondencja „Dziennika” z Nowego Jorku

Rzecznik prasowy Międzynarodowej Agencji do Spraw Energii Atomowej poinformował, że Korea Północna wyraziła zgodę na obecność inspektorów Organizacji Narodów Zjednoczonych przy operacji wymiany paliwa w reaktorze w Yongbyon (wyjęcie rdzenia starego oraz włożenie nowego).

Tymczasem sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych William Perry stwierdził, że Korea Północna posiada wystarczającą ilość paliwa nuklearnego, aby wyprodukować pluton do czterech, a nawet pięciu bomb atomowych. Amerykański polityk uważa ponadto, że pomimo silnego napięcia na Półwyspie Koreańskim nie

ma na razie niebezpieczeństwa konfrontacji militarnej. Perry podkreślił, że administracja waszyngtońska w dalszym ciągu zamierza stosować wobec komunistycznej Korei politykę spokoju i dyplomacji. Tymczasem południowokoreańska agencja prasowa Yonhap poinformowała, że chińskie siły bezpieczeństwa aresztowały w hotelu w Guangzhou zastępcę szefa ochrony osobistej „Drogię Przywódcy” Korei Północnej Kim Jong-ila, który przez Tajwan uciekł do Chin. Nie podano personaliów uciekiniera, którego Chiny natychmiast deportowały do komunistycznej Korei.

ELŻBIETA RINGER

Lustracja po węgiersku

Korespondencja „Dziennika” z Budapesztu

„W interesie prawidłowego funkcjonowania demokratycznego państwa” — tak zatytułowaną ustawę lustracyjną parlament węgierski przyjął już 8 marca br. Wzbudziła ona wiele dyskusji wśród specjalistów prawa konstytucyjnego, gdyż prawo węgierskie zabrania tworzenia jakichkolwiek różnic między ludźmi stojąc na stanowisku, że takie działania mają charakter dyskryminacyjny. Następnym problemem jest fakt, że ewentualne przesłuchania mają odbywać się nie w sądach po-

szechnych, ale przed specjalnie do tego celu powołanymi trzyosobowymi komisjami. Nie stawia się wymagania, aby sędziowie uczestniczyli w pracy takich komisji. Nie wiadomo też, jakie stanowisko zająć w stosunku do duchownych i przedsiębiorców prywatnych, działających w dawnym systemie. Liczne obawy budzi to, że wyrok wydany przez taką komisję w praktyce ma charakter ostateczny, skazujący ludzi na życie poza społeczeństwem.

PIOTR KOWALCZYK

Z markami na Florydę

(Dokończenie ze str. 1) dernizował, sprzedając z zyskiem. Ale zysk z normalnej działalności był zbyt mały. To też przedsiębiorca zaważył wartość swoich obiektów, biorąc na podstawie fałszywych ekspertyz zważone kredyty bankowe. Kiedy rozpiętość między kredytami a rzeczywistą wartością nieruchomości stała się niebotyczna — Schneider zmienił klimat, pozostawiając nie tylko dług w bankach, ale przede wszystkim nie popłacone rachunki firm wykonawczych. Teraz w budownictwie grozi fala płać średnich i ma-

łych przedsiębiorstw, w samym Dreźnie zagrożone są dziesiątki tysięcy miejsc pracy.

Najmniej stracą banki, bo według dawnego prawa mają pierwszeństwo. I tu zaczyna się zagadka — banki wiedziały o sytuacji finansowej Schneidera i zamiarze jego ucieczki wcześniej. Wiedzieli też o dacie wejścia w życie nowego prawa o bankructwach. Być może więc ci sami, którzy dawali przedsiębiorcy gigantyczne kredyty, skłonili go też, aby w porę wyjechał na Florydę.

MACIEJ RYBIŃSKI

Odstoniłam czarny scenariusz

Rozmowa „Dziennika” z KAZIMIERĄ PRUNSKIENE, pierwszym premierem Republiki Litewskiej, sygnatariuszką Aktu 11 Marca o przywróceniu niepodległości Litwy

— Czy wycofanie się z wielkiej polityki związane jest z faktem, iż przed dwoma laty oskarżono Panią o współpracę z KGB?

— Oskarżenie o współpracę z KGB było końcowym etapem akcji mającej na celu skompromitowanie mnie jako premiera. Gdy wszelkie inne sposoby zawiodły, ekipa Landsbergisa wymyśliła ten motyw. Stało się to na początku 1992 roku tuż po ukazaniu się mej książki „Za kulisami”, odsłaniającej tzw. „czarny scenariusz”, czyli działalność sił, które sztucznie inspirowały kryzys mojego rządu i tym samym destabilizowały sytuację w kraju. Rzeczywiście wyjechałam na zagraniczne delegacje służbowe, pisałam sprawozdania, jednak nie znaczy to, że współpracowałam z KGB! Przed kilku laty zamiary Landsbergisa, aby zmocnić swoją władzę, kolidowały z faktem mojej popularności. Również zniszczyć chciały mnie promoskiewskie siły. Nie odpowiadała im aktywna działalność mojego rządu, a zwłaszcza jego dążenia do nawiązania więzi z międzynarodowymi strukturami zachodnimi. Słowem, interes był dwustronny... Gdy wszystkie sposoby zawiodły, oskarżono mnie o współpracę z KGB.

— Po proklamowaniu niepodległości jako premier Litwy szuka-

ła Pani poparcia dla kraju na całym świecie. Nie omiela Pani także Warszawy, gdzie w 1990 roku spotkała się Pani z ówczesnym premierem Tadeuszem Mazowieckim, akcentując wagę dobrosąsiedzkich stosunków. Dla czegoś takiego litewsko-polski został wynegocjowany dopiero teraz...

— Bardzo się cieszę, że traktat litewsko-polski został wynegocjowany i w przyszłym tygodniu zostanie podpisany. Uważam, że historyczne porachunki nie są dobrą metodą do wyjaśniania między państwowych stosunków i kształtowania sąsiedzkich więzi. Mówię tak, nie dlatego, że udzielałam wywiadu dla polskiej gazety. Dziwi mnie naiwność i polityczna prymitywność tych, którzy nawet publicznie w toku trwających pertraktacji wymagają, aby władze Polski i jej politycy bili się w pierś i niemalże brali na siebie historyczne błędy kraju, żałując za nie osobiście. W stosunkach dyplomatycznych nie jest to przyjęte. Wiele można przecież powiedzieć językiem pozytywnym.

— Na czym polega działalność założonego przez Panią społecznego Instytutu Litwa-Europa, a także Innowacyjnego Forum Europy Środkowej i Wschodniej?

— Instytut Litwa-Europa organizuje międzynarodowe odczyty na tematy polityczne i gospodarcze, które dotyczą Litwy, krajów bałtyckich, Europy Środkowej i Wschodniej, a także perspektyw rozwojowych republik powstałych po Związku Sowieckim. Zakres tematów jest bardzo szeroki. W ramach forum innowacyjnego rozstrzygamy kwestie korygowania reform gospodarczych, analizujemy międzynarodowe procesy integracyjne, przygotowujemy programy i ekspertyzy w sprawie kształtowania biznesu międzynarodowego i rodzimego. Z pomocy tej korzystają prywatni eksperci ze Wschodu i Zachodu, biznesmeni, placówki naukowo-badawcze, a także struktury władzy państw europejskich. Moja firma konsultacyjna opracowuje projekty dotyczące inwestycji, restrukturyzacji, prywatnego biznesu oraz udziela porad w sprawie międzynarodowej łączności gospodarczej z zagranicą. Chętnie współpracowałabym w tej dziedzinie również z Polską.

— Kiedy zamierza Pani powrócić do wielkiej polityki?

— Obecnie chciałabym chociażby kilka lat popracować na własną rękę, całkiem niezależnie.

Rozmawiała:

JADWIGA BIELAWSKA

NATO BĘDZIE BOMBARDOWAĆ

(Dokończenie ze str. 1)

żądań. Sytuacja wschodniobosniańskiej enklawy była w nocy z czwartku na piątek przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ w Nowym Jorku.

Poprzedziła ją debata otwarta dla wszystkich państw członkowskich. Sekretarz generalny ONZ wezwał do podjęcia możliwych środków dla przejęcia przez siły pokojowe kontroli nad zawieszoną bronią. W przyjętej jednoznacznie rezolucji 903 potępione zostały ataki serbskie na Gorazde. Siły zbrojne bośniackich Serbów wezwane zostały do natychmiastowego wycofania się z rejonu atakowanego miasta. W uchwale tymi słowami zawarte jest też żądanie przerwania ognia w całej Bośni i Hercegowinie.

Wczoraj w Brukseli rozpoczęła się debata ambasadorów państw członkowskich NATO nad sprawą rozszerzenia akcji powietrznych na wszystkie strefy ochronne w Bośni, o co zwrócił się sekretarz generalny ONZ Boutros

Ghali. Dotychczas lotnictwo NATO miało za zadanie udzielanie wsparcia dla powietrza dla żołnierzy sił pokojowych w wypadku ich zagrożenia. Obecnie, po odpowiedniej decyzji NATO, lotnictwo Paktu mogłoby dokonywać ataków na pozycje serbskie także dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom stref ochronnych.

Moskiewska agencja Interfax przekazała słowa wysokiego dyplomaty rosyjskiego, zgodnie z którym Rosja miałaby wycofać swoje białe helmy z Bośni w wypadku nowych ataków powietrznych NATO, ze względu na przekonanie o tym, że sprostowałyby one akty przemocy wobec żołnierzy ONZ.

AGNIESZKA HOFMAN-PIANKA

Serbowie bośniaccy odrzucili wszelkie naciski międzynarodowe i oświadczyli wczoraj, że w razie ataków NATO „we wła-

snej obronie będą zestrzeliwać obce samoloty” oraz ostrzegli prezydenta USA Billa Clintona, aby „nie czynił na Bałkanach żadnych nieprzemyślanych ruchów, gdyż wojny wymierzonej przeciwko Serbom nie wygrają, z powietrza lecz dopiero wówczas, gdy do walk skieruje co najmniej pół miliona żołnierzy”.

Strona serbska oświadczyła, że uwołała z „aresztu domowego” prawie wszystkich dotychczas zatrzymanych żołnierzy ONZ, ale w zamian za to w miejscowości Rogatica bośniaccy Serbowie zatrzymali konwój humanitarny „Lekarzy świata” oraz następnych 150 żołnierzy z białymi hełmami, którzy — jak powiedział Radovan Karadzic — „pozostaną do jego dyspozycji dopóki nie zakończy się „muzulmańska ofensywa na siły serbskie w Gorazde”.

MIHAJLO RAMAC

tum. Sad

PROŚBA O SPOŁECZNY SPOKÓJ

Korespondencja „Dziennika” z Moskwy

W Moskwie trwają dyskusje w sprawie porozumienia o pokoju społecznym. Autor pomysłu, prezydent Jelcyń jest, albo przynajmniej mówi, że jest — przekonany o tym, iż dokument ten podpisany zostanie nie później, niż do 28 kwietnia, i że znajdują się na nim podpisy przedstawicieli wszystkich sił politycznych Rosji. Sprawie porozumienia poświęcone było wczorajsze spotkanie Borisa Jelcyna z liderami wszystkich frakcji Dumy państwowej. Zapraszając deputowanych na Kreml prezydent stawiał sobie zadanie niełatwe, bowiem większość frakcji Dumy nie podziela optymizmu Jelcyna w sprawie „Karty zgody narodowej”.

Wczorajszy projekt porozumienia w Dumie nie przypadł do gustu nikomu. Tylko Władimir Zyrynowski w zasadzie nie miał nic

przeciwko złożeniu podpisu pod dokumentem, ale pod warunkiem, że prezydent udzieli mu audien-

Opozycja komunistyczno-nacjonalistyczna (która ma większość głosów w Dumie), uważa że porozumienie jest niezgodne z konstytucją i nie daje żadnych gwarancji bezpieczeństwa dla opozycyjnych partii i ruchów. Tak zwani „demokraci” (w tym frakcja „Wybór Rosji” Jegora Gajdara) nie zgadzają się z ideą szeroko pojmowanej amnestii dla organizatorów puców 1991 i 1993 roku. Poza tym, nie chcą, by ich podpisy znalazły się obok podpisów Rusłana Chasbulatowa, Aleksandra Ruckoja i Władimira Zyrynowskiego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności spotkanie na Kremlu odbyło się w rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina. Wczesnym rankiem na

Placu Czerwonym ustawiła się długa kolejka do mauzoleum. Wience i wianzanki kwiatów złożyli liderzy Komunistycznej Partii FR. W tym dniu komuniści zawitali wiec na placu Teatralnym w Moskwie. Władze nie wyraziły sprzeciwu — ale na wszelki wypadek zabezpieczyły się przed próbami wtargnięcia demonstrantów na Plac Czerwony. Tymczasem tylko jedna partia polityczna oficjalnie oświadczyła o swoich zamiarach pójścia na Plac Czerwony w dniu urodzin „woda proletariatu wszystkich krajów”. Znana dysydentka Waleria Nowodworska razem ze swoimi zwolennikami z „Unii Demokratycznej” próbowała pikietować mauzoleum W. I. Lenina transparentami „Pochowajmy dzieło i ciało Lenina”.

DARIA PAWŁOWA SILWAŃSKA

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, l.p.

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wiśna 2,
tel./fax: 22-70-89, 21-92-26,
KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel.: 21-45-72,
fax: 22-82-49, czynne w godz. 8-18
oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji
(za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).

Redaktor Naczelny:
CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.:
22-63-04, fax: 22-82-49, telex: 32-
27-95

Sekretarz Redakcji: tel.: 22-28-98
(od godz. 16 - tel./fax: 11-16-77),
Dział Miejski: tel.: 22-87-25,

Dział Łączności z Czytelnikami:
tel.: 22-95-92,

Dział Sportowy: tel.: 11-91-11

Redakcja Nocna: tel./fax: 11-15-22

centrala: tel.: 22-75-88

(łączy ze wszystkimi działami)

ODDZIAŁY REDAKCJI:

NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel.: (0-18) 42-04-49, fax: 42-04-78

TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48,

RZESZÓW, ul. Zygmunta 10, tel.: (0-17) 395-22, tel./fax: 370-43

BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-197) 256-22

ZAKOPANE, ul. Krupówki 22, tel./fax: (0-165) 150-53, tel.: 135-30

OSWIECIM, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04

WARSZAWA, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04

EXPozytury:

DEBICA, ul. Parkowa 28, tel./fax: (0-146) 87-72

TARNOBREG, ul. Wyspiańskiego 12, tel./fax: (0-115) 23-13-72

NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72

ŻYWIEC, tel./fax: (0-30) 48-65

BIELSKO BIAŁA, ul. 3 Maja 7, tel./fax: (0-30) 266-55

KROŚNO, ul. Piłsudskiego 11, tel./fax: (0-131) 211-37

PRZEMYŚL, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel./fax: (0-10) 477-43

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korektowania oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia S.A.

31-072 Kraków, Wielopole 1, fax: 22-08-78,

Prezes Zarządu, Redaktor Naczelny Wydawnictwa -

ZBIGNIEW PEŁKA, tel.: 22-07-12,

Wiceprezesi - tel.: 21-50-47,

Główny Księgowy - tel.: 21-12-55,

Dział Kolportażu - tel.: 21-12-55,

Dział Marketingu - tel.: 21-12-55, 22-75-88 w. 118

Biuro Podróży Jagiellonia, Kraków, ul. Wiśna 2,

tel./fax: 22-77-93, tel.: 22-03-45

Biuro Gier i Konkursów, Kraków, ul. Wiśna 2, tel./fax: 22-19-45

Agencja Reklam i Marketingu „Jagiellonia”

Kraków, ul. Długa 60/3, tel./fax: 33-91-48, 33-00-41

Biuro Doradztwa Podatkowo-Finansowego

Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel.: 22-25-08

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Popiwkowy ekspres

W piątek po południu Sejm rozpatrzył sprawozdanie komisji sejmowych Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów oraz Ustawodawczej dotyczące projektu ustawy o neopopłuku. Wojciech Arkuszewski (UD) przekonywał w ich imieniu o konieczności uchwalenia ustawy.

Arkuszewski przypomniał, że projekt uwzględnił uwagi prezydenta zgłoszone przy załatwianiu poprzednich rozwiązań. Zdaniem Arkuszewskiego uchwalenie ustawy odsunie groźbę wzrostu inflacji, wynikającego z żądań pracowników podniesienia wynagrodzenia.

Arkuszewski odsunął zarzuty, że projekt nie był konsultowany ze związkami zawodowymi, gdyż takie konsultacje odbyły się podczas prac nad poprzednim projektem o neopopłuku.

Późnym popołudniem Sejm zdecydował o odesłaniu projektu ustawy „o metodach kształtowania wynagrodzeń i środków na wynagrodzenia” ponownie do komisji sejmowych. Późnym wieczorem spodziewane było sprawozdanie komisji i głosowanie nad projektem.

Przedstawiciele trzech największych klubów parlamentarnych: SLD, PSL i UD zapowiedzieli poparcie projektu ustawy o neopopłuku.

Głosowanie przeciwko ustawie zapowiedziały UP, KPN, BBWR, koło PPS, a także posłowie zrzeszeni w OPZZ.

TVP zapowiada zmiany

Ostra walka o widza

(Inf. wł.) Czas telewizji publicznej będziemy liczyć do września i do września. Do tego bowiem czasu zajądą w niej wszystkie najistotniejsze zmiany. Prosimy zatem o cierpliwość i wstrzymanie się na razie od oceny — apelowało wczoraj do dziennikarzy kierownictwo TVP S.A.

Wprowadzane zmiany w programie mają — zdaniem prezesa TVP S.A. Wiesława Waleńdzia — zapobiec odpływowi widzów telewizji publicznej do coraz liczniejszych telewizji komercyjnych. Doświadczenia innych krajów europejskich wskazują, że telewizje państwowe poniosły porażkę w rywalizacji ze stacjami komercyjnymi. — TVP, która pod względem posiadanego potencjału jest jedną z największych telewizji w Europie, będzie ostro walczyć o widza — zapowiedział jeden z jej dyrektorów.

Program I ogląda codziennie 87 proc. polskich rodzin — oznajmił jego szef Maciej Pawlicki. „Jedynka” będzie więc przyjemna, pogodna, przyjazna widzom i zrozumiała. Będzie telewizją dla widzów średnia, na miarę ich zmęczenia i chęci wypocząć po pracy — powiedział. Punkt widzenia widza będzie decydował o programie, a programy o niskiej oglądalności znikną. Telewizja nie będzie trybuną, z której władza przemawia do społeczeństwa, a dziennikarze będą przyzywać gości do rozmawiania z widzom zrozumiałym językiem.

„Dwójka” rezygnuje z walki o 100-procentową widownię na rzecz widzów lojalnych — powiedział jej szef Maciej Domański. Nie będzie też w niej zasadniczych zmian. Powstaną natomiast nowe programy, m. in. jesienią rozpocznie się realizacja 52 odcinków polskiej wersji „Ulicy Sezamkowej”, będą bajki dla dzieci głuchych. a także programy dla dzieci niewidzących, ze specjalną „emocjonalną” ścieżką dźwiękową opisywającą obraz. Główne wydanie „Panoramy” będzie przekazywane również w wersji z językiem migowym. Pojawiają się nowe cykle Jerzego Owsiaka oraz programy ekologiczne.

Telewizja „Polonia” będzie się jak dotychczas zajmować promocją Polski. Będzie przekazywać na żywo koncerty z Filharmonii Narodowej i festiwalu muzyki poważnej, m. in. w Łańcucie i Kudowie oraz transmisje sportowe. Pojawiają się w niej nowi prezenterzy.

Jacek Bochenek — szef Te-

lewizyjnej Agencji Informacyjnej przybył na konferencję prasową z wynikami badań OBOP i Wolnego Uniwersytetu Brukselskiego, z których wynika, że widzowie lepiej odbierają informacje jeśli w tle widać newsroom i pracujących przy komputerach dziennikarzy, a prezydent wygłaszający neutralnie i są kadrowani z bliska. Tak właśnie teraz wygląda główne wydanie „Wiadomości”. Jego zdaniem widzowie powinni zauważyć ich „uporządkowaną strukturę” i nie powinni się martwić, że mają chwilowo „rozchwiana uwagę”. Gdy się przyzwyczają i oswoją z miejscem, w którym pracują dziennikarze pokazujący w tle, będą informacje przyswajali lepiej. W programach informacyjnych będzie się stopniowo ograniczać rolę prezentera na rzecz materiałów zdjęciowych.

Bochenek przyznał, że sposób, w jaki zostano się w „Wiadomościach” z Małgorzatą Szelewską pozostawia wiele do życzenia, a przekazywanie prasie komentarzy, że „jest za młoda, za ładna i za głupia” uważa za „gruby nietakt”. Szelewskiej, ze względu na to, że jest przez widzów bardzo lubiana, proponowano prowadzenie „Wiadomości” porannych i południowych, ale nie zgodziła się. Niemniej nie pasuje ona do nowej formuły „Wiadomości”, w której rezygnuje się z prezenterów na rzecz dziennikarzy, którzy będą na żywo rozmawiać z politykami, czy korespondentami zagranicznymi. — Nie udało mi się — powiedział — zobaczyć na taśmach archiwalnych, że pani Szelewską potrafi przeprowadzić poważną rozmowę z politykiem czy korespondentem. Tak się również złożyło — dodał — że pół godziny po rozmowie, jaką przeprowadził z panią Szelewską szef „Wiadomości” Adam Pieczyński, zadzwonił do niego w tej sprawie dziennikarz z „Gazety Wyborczej”. W tej sytuacji Pieczyński nie ma ochoty na jakąkolwiek współpracę z panią Szelewską. Uważam — dodał — że szef ma prawo decydować o tym, kto będzie prowadził „Wiadomości”.

Na razie na antenie pozostały programy „Prosto z Belwederu”, „Sejmograf” i „Bilans radowy”. Zarząd telewizji będzie się jednak starał przekonać ośrodki władzy do zmiany ich formuły, tak by programy te były atrakcyjne dla widza. Obecnie ich oglądalność jest znikoma. (SAN)

Kto zastąpi komendanta Smolarka?

Przymiarki do munduru

(INF. WŁ.) Na początku tygodnia w prasie pojawiły się informacje o przymiarkach do obsadzenia stanowiska komendanta głównego policji. Nieoficjalnie wiadomo, że pod uwagę są brani: podinspektor Stanisław Białas — szef KWP w Rzeszowie i nadkomisarz Ryszard Mastalerz — szef KWP w Katowicach.

Podinsp. Stanisław Białas, kierujący policją ganizonu rzeszowskiego zdecydował się nie ujawniać na razie swego dossier. — Szef nie może robić wokół siebie szumu, ani stawiać w szranki konferencji „na zastęgi” — mówi Halina Chudzik, rzeczniczka prasowa KWP w Rzeszowie. — Swoje stanowisko motywuje również tym, że nikt jak dotąd nie rozmawiał z nim oficjalnie na temat objęcia urzędu szefa polskiej policji. O tym, że będzie brany ewentualnie pod uwagę przy obsadzie tego stanowiska dowiedział się z radia i prasy.

Jak nieoficjalnie dowiaduje się „Dziennik”, podinsp. Białas ma za sobą okres służby w łancuckiej „rejonówce”. Podważa cenę jego dokładność i skrupu-

latność, mówią krótko: „Dobry szef”. Zwracają też uwagę na fachowość i dużą kulturę osobistą zwierzchnika.

„Człowiek żyjący policją” — mówią o swym komendancie pracownicy Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Ryszard Mastalerz (lat 45) został komendantem wojewódzkim w październiku 1992. Wcześniej przez rok pełnił funkcję zastępcy komendanta. Do KWP został ściągnięty z katowickiej komendy rejonowej, której szefował od końca lat 80. Zawsze pracował w pionie operacyjno-rozpoznawczym, co zapewne wywarło spory wpływ na jego dość niekonwencjonalne metody działania na stanowisku komendanta wojewódzkiego. Nadkomisarz Mastalerz lubi bowiem osobiście nadzorować większe akcje policji na terenie województwa. Pracownicy komendy twierdzą, że właśnie temu należy zawdzięczać spektakularne sukcesy katowickich policjantów w ub. roku. Ujęto m. in. zabójców sierażanta Marka Sienickiego, porwacza i zabójcę małego Mariana z Palowic, zamachowca, który podłożył bombę pod samo-

chodem jednego z katowickich biznesmenów... Wykryto też największą w kraju drukarnię fałszywych banknotów w Gliwicach!

— Komendant nie tylko zna rzemiosło, ale ma takiego nosa jak nikt — mówią policjanci z Wydziału Operacyjnego. — Często typował podejrzanego, a po kilku tygodniach okazywało się, że to strzał w dziesiątkę. Ale to też kwestia niesamowitej pracowitości — komendant przychodził przed 7 rano, a wychodził późno wieczorem. Ponieważ jest „pracoholikiem”, często nie starcza mu czasu dla żony i dwójki dzieci. Nawet z urlopu kilkakrotnie dzwonił, by zapytać, co się dzieje w komendzie.

Komendant lubi się pojawiać na łamach prasy i w telewizji. Zazwyczaj sam udziela informacji o głównych działaniach policji. Dzięki temu jest w regionie postacią znaną. Złośliwcy twierdzą, że to „robienie huku wokół własnej osoby” spowodowane jest faktem, iż komendant mierzy wyżej. On sam na razie nie komentuje pogłosek o awansie. (ŁN, zb)



• „KAWAŁ DOBREJ ROBOTY”. Jako „kawał bardzo dobrze zrobionej roboty” ocenili sprawozdanie rzeczownika praw obywatelskich przedstawicieli Komisji Sprawiedliwości Wojciech Lamentowicz.

• LUSTRACJA WEDŁUG KPN. Klub Parlamentarny Konfederacji Polski Niepodległej złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy lustracyjnej — poinformowano dziennikarzy na konferencji prasowej.

• SYTUACJA POLONII W KAZACHSTANIE. Ponad 100 tys. mieszkańców Kazachstanu to osoby polskiego pochodzenia. W ostatnich latach nastąpiła ich szczególna aktywizacja środowiskowa, polityczna i narodowościowa — o czym poinformował prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski na konferencji prasowej w Warszawie.

• NIEMCY KUPILI CEMENTOWNIĘ WARTA. W Ministerstwie Przekształceń Własnościowych podpisano protokół wykonania warunków umowy wstępnej z 24 lutego br. w sprawie sprzedaży 75 proc. akcji Kombinat Cementowo-Wapienniczego WARTA SA w Działoszynie (woj. sieradzki) firmie Polen Zement Beteiligungsgesellschaft GmbH, za 10 mln DEM — poinformowało MPW.

• MEGABANK ZOSTANIE WCHŁONIĘTY. Megabank S.A. zostanie najprawdopodobniej przejęty, czyścieli wchłonięty przez Polski Bank Inwestycyjny S.A. — dowiedział się dziennikarz PAP z dobrze poinformowanego źródła, zbliżonego do Megabanku.

• PACZKI ŻYWNOSCIOWE DLA ROSJI. Kontrakt wartości 1,5 mln dolarów na dostawę 100 tys. paczek żywnościowych do Rosji uzyskała w Moskwie koszalińska spółka „Urpol”.

• FAŁSZYWY MILION. Fałszywy milion zł z tzw. nowej, czerwonej serii znalazł się — podczas rutynowego sprawdzania pieniędzy, pracownicy Urzędu Pocztowego nr 3 w Łodzi.

• „HUŚTAWKA” DO GDANSKA. W maju br. przeprowadzone zostaną na trasie z Katowic do Warszawy i z Warszawy do Gdańska próby techniczne włoskiego pociągu „Pendolino” (huśtawka — wahadło) z wychylnymi wagonami umożliwiającymi jazdę na polskich torach — bez ich modernizacji — z prędkością 150 km/h.

• ROZPRAWA W PRASZCE. Sąd Rejonowy w Oleśnie po raz kolejny odroczył rozpatrzenie sprawy przeciwko osobom, którym prokuratura zarzuca znieważenie burmistrza Praszki i wywiezienie go na taczkach poza budynek urzędu gminy w sierpniu ub. r. W sali rozpraw nie stawili się dwóch uczestników za jść w Prasce

(Dokończenie ze str. 1)

wywoływał przeświadczenie, że wpłaty stanowią warunek uzyskania koncesji lub przydziału atrakcyjnych lokali (które powinny być wystawione na przetarg) i zobowiązywał do wykonywania bezprawnych świadczeń finansowych. Takimi działaniami prezydent naruszał także dobre imię samorządu i zasadę zaufania publicznego.

Prokuratura zarzuca także prezydentowi Łodzi, że z „dobrowolnego” funduszu udzielił instytucjom, spółkom i osobie prywatnej dziewięć nie oprocentowanych pożyczek na łączną kwotę prawie 6 mld zł. Pięć z tych pożyczek za-

warto tylko na podstawie umowy ustnej — bez żadnej dokumentacji. Wprawdzie wszystkie pieniądze już zostały zwrócone, ale Palka w żaden sposób nie zabezpieczył pożyczonych kwot i nie naliczył odsetek od zwłok w terminach spłat.

— Gmina straciła na funduszu nie tylko z powodu nie oprocentowanych pożyczek — mówi Maria Świątlicka, rzeczniczka łódzkiej prokuratury. — Gdyby lokale były oddawane w użytkowanie tym, którzy wygrali przetarg, a nie jednorazowym „dobrowolnym” darczyńcom, pieniądze za comiesięczny czynsz wpływałyby do kasy miasta, a nie do „lewej” puli, którą dysponował sam zarząd.

Fundusz Dobrowolnych Świadczeń został uznany za bezprawny i zlikwidowany w marcu 1993 roku. Do tego czasu wpłynęło do niego ok. 12 mld zł. Jak twierdził prezydent, wszystkie te pieniądze zostały wydane na cele społeczne.

— Ani mnie, ani moim urząd-
nikom prokuratura nie może za-
rzucić czerpania z tego funduszu
korzyści osobistych — broni się
Grzegorz Palka.

Dotychczas prokuratura przesłuchiwała kilkuset świadków i przedstawiła zarzuty prezydentowi Łodzi oraz czterem wysokim urzędnikom samorządowym.

URSZULA HAMKAŁO

Pocałunek przed sądem

ŚWIADEK OFIARNY

(INF. WŁ.) Sąd Wojewódzki w Gdańsku odrzucił w czwartą rozprawę w procesie o ochronę dóbr osobistych z powództwa byłego posła Kazimierza Świątonia przeciwko prezydentowi Lechowi Wałęsie.

Decyzja została podjęta z powodu niestawienia się w sądzie dziennikarza Krzysztofa Leskiego, który w czerwcu 1992 opisał w „Głosie Szczyńskiego” wizytę prezydenta RP w Sejmie, w trakcie której Kazimierz Świątoni stwierdził, iż Lech Wałęsa znajduje się na liście tajnych konfidentów służb bezpieczeństwa. W odpowiedzi, jak opisał Leski, prezydent stwierdził: „Takiego agenta może pan Świątoni pocałować w dupę”.

Były poseł wniósł sprawę do

sądu domagając się przeprosin od prezydenta oraz wpłacenia 100 mln zł na rzecz dzieci chorych na białaczkę. Równocześnie Świątoni powołał na swego głównego i jedynego świadka Krzysztofa Leskiego. Za niestawienie się świadka sąd ukarał go grzywną w wysokości 1 mln zł i przesłał mu listem poleconym wezwanie na rozprawę z pouczeniem o możliwości wzięcia udziału w doprowadzeniu go przez policję.

— Miałem być świadkiem w tym procesie, a tymczasem stałem się jego ofiarą — powiedział nam Krzysztof Leski. — Nie otrzymałem z sądu żadnego zawiadomienia. Na świadka zaś zostałem powołany bez mojej zgody. Pewnego dnia zadzwoniła do mnie jakaś kobieta w imieniu pana

Świątonia prosząc o adres, bo pan poseł chciał się z mną spotkać. Oczywiście do spotkania nie doszło, a mój adres, jak się okazało, był potrzebny, wraz z moimi danymi, do przedstawienia na sądzie. Cała ta sytuacja jest absurdalna. Nie zamierzam brać udziału w tym procesie — chyba że zostanie doprowadzony siłą. Mam na swoim utrzymaniu rodzinę, zarabiam utrzymując się z dziennikarstwa i nie stać mnie na podróże do Gdańska i traceniu czasu w sądach. Gdyby sąd wyznaczył rozprawę na sobotę i nie by się w tym dniu nie działo, wówczas być może przyjechałbym.

Krzysztof Leski powiedział nam również, iż nie zamierza płaćcił niesłusznie wymierzzonej mu grzywny. (Kos)

(Dokończenie ze str. 1)

Obecnie pracuje tam ok. 11 tys. osób.

Premier Waldemar Pawlak bez wcześniejszej zapowiedzi przybył w piątek rano do Krajowej Dyspozycji Mocy.

Minister przemysłu i handlu Marek Pol po półgodzinnej rozmowie ze związkowcem z Federacji Związków Zawodowych Górnicwa Węgla Brunatnego powiedział dziennikarzowi PAP: — Chyba zmienię swoją decyzję

ZGAŚNIE?

dotyczącą restrukturyzacji tej branży. — Żadnego przekształcenia w górnictwie nie da się dokonać, bez związków zawodowych i pra dawców. Moja decyzja chyba nie była najlepszą „sprzedaną” związkowcom — dodał minister.

Wczoraj wieczorem spotkało

się kierownictwo resortu przemysłu, by podjąć decyzję w sprawie dalszych losów własnego rozporządzenia o przekształceniach w górnictwie węgla brunatnego.

W Sejmie posłowie KPN-u zażądali złożenia przez rząd informacji na temat sytuacji strajkowej w kraju. Ich wniosek został poparty przez Przewodniczącym Sejmu. Późnym wieczorem oczekiwane było wystąpienie premiera w Sejmie.

Kiedy korekta granicy z Czechami?

HEKTARY DŁUGU

(INF. WŁ.) Czechy są winne Polsce 368,4 hektara ziemi. Do właściwego skrawka polskiej ziemi doszło w 1958 r., w trakcie wytyczania granicy między Polską i Czechosłowacją.

Częściowe rozwiązanie problemu tego nieetykowego długu nastąpiło 4 maja 1992, kiedy szef MSZ Krzysztof Skubiszewski podpisał z czeskim ministrem spraw zagranicznych umowę określającą, iż „zwrot tego obszaru nastąpi przy kolejnej delimitacji terenu” (zmiana biegu rzeki, wytyczanie terenu pod wielkie inwestycje). — Z pewnością nie jest to problem mogący stanowić kość niezgody między Polską a Czechami. Do uregulowania tej kwestii dojdzie, mamy

nadzieję, już niedługo. Realizacją podpisanej umowy zajmie się Straż Graniczna — powiedziała nam Urszula Dzierżawska, doradca ministra spraw zagranicznych.

Jak dowiedzieliśmy się w Straży Granicznej, do żadnych zmian granicy państwowej jeszcze nie doszło. — Czekamy na polecenie z MSZ, jeżeli ono nadejdzie to przestawimy słupki i będziemy szeregili granicę — stwierdził rzeczniczka Straży Granicznej Jarosław Molga.

Z informacji uzyskanych w MSZ wynika, że czeski przypadek jest ośsoobniony i granice z innymi sąsiadami mamy definitywnie uregulowane. (Kos)

Czy podrabiasz banknoty?

Nawet jeśli nie, skanery HP to perfekcja obrazu

dr Hewlett dr Packard doctor Q - My wiemy Jak

37 - 39 - 60

Redaktor wydania:
WACŁAW KRUPAŃSKI
Redaktor dyżurny:
MAREK DŁUGOPOLSKI
Redaktorzy techniczni:
JANUSZ LAPPE
RYSZARD LEBEST
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

PROGNOZA POGODY

Dopiero za 2 miesiące, 24 czerwca rozpocznie się astronomiczne i kalendaryczne lato, ale wczoraj mieliśmy już przedsmak lata. W Polsce południowej zanotowano wysokie temperatury: o godz. 15.00 najcieplej +19 st. było w Tarnowie, Nowym Sączu i Rzeszowie, 18 st. w Krakowie, 17 w Bielsku, 14 w Zakopanem i +1 na Kasprowym Wierchu.

Prognoza orientacyjna na niedzielę: pogodnie tylko na południowym wschodzie możliwy wzrost zachmurzenia i przelotne opady deszczu. Temperatury bez większych zmian: w nocy od 1 do 5 st., dniem od 13 na wschodzie do 20 na zachodzie. Wiatr słaby i umiarkowany, wschodni.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 22 bm. godz. 15: 738 mm, tj. 984 hPa, niewielki wzrost.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 5.32, a zajdzie o 19.46. Dzień jest już dłuższy o 6 godzin 9 minut i ma 14 godzin 14 minut.

CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ OZONU w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj 360 Dobsonów (norma wieloletnia dla kwietnia 380 D).

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Sytuacja biometeorologiczna: korzystna, sprawną psychofizyczną utrzymuje się w fizjologicznej równowadze. Widzialność i warunki drogowe dobre.

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	węgiel
Rynek Główny	66	70	64	2300
Aleja Krasińskiego	77	—	87	2900
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

KOMUNIKAT DLA ALERGIKÓW NA OKRES 22.04—28.04.94 r. UWAGA ALERGIKI!

Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych oraz Collegium Medicum UJ informuje, że w Krakowie i okolicach w ciągu ostatnich dni znacznie wzrosło stężenie pyłku brzozy i topoli. W przyszłym tygodniu, w słoneczne dni spodziewane jest bardzo wysokie stężenie pyłku brzozy (do 450 ziaren w 1 metrze sześciennym powietrza) i wysokie stężenie pyłku topoli (do 50 ziaren). W górach powyżej 700 metrów n.p.m. stężenie pyłku brzozy będzie średnie (do 45 ziaren).

Stężenie pyłku wiatu, jesionu i klonu będzie średnie i nie przekroczy 20 ziaren w 1 m sześciu.

Nadal wysokie będzie stężenie zarodników grzybów pleśniowych (dominuje rodzaj Cladosporium).

Objawy chorobowe mogą wystąpić u większości osób uczulonych na pyłek brzozy i topoli oraz u osób z silną nadwrażliwością na pyłek klonu i wiatu.

WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Sobota 23.IV.1994.

WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Powyżej zamieściliśmy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl ją. Gdy zakreślisz wszystkie liczby widniejące w jednym wierszu — wygrales wymienioną nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór, przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kupony (nie tylko te ze szczęśliwymi liczbami) do Biura Konkursu mieszczącego się w pokoju nr 17 na II piętrze w budynku przy ul. Wiślanej 2 w Krakowie (czynne od godz. 9 - 18 od poniedziałku do piątku).

Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godz. 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek).

Po odbiór nagrody należy zgłaszać się z dowodem osobistym. Wcześniej można upewnić się o wygranej telefonując pod numer 22-19-45.

NOTOWANIA WALUTOWE

(ml) Kursy w kantorach prywatnych:

- KRAKÓW**, dolar, skup: 22.100—22.140, sprzedaż: 22.180—22.200, marka, skup: 13.040—13.050, sprzedaż: 13.090—13.120, frank fr., skup: 3.800, sprzedaż: 3.860—3.870, frank szw., skup: 15.250—15.300, sprzedaż: 15.400—15.500, funt, skup: 32.700—32.800, sprzedaż: 31.900—32.000
- TARNÓW**, dolar, skup: 22.000—22.050, sprzedaż: 22.100—22.150, marka, skup: 12.960—13.000, sprzedaż: 13.050—13.080, funt, skup: 32.300—32.500, sprzedaż: 32.500—32.600, frank fr., skup: 3.780—3.820, sprzedaż: 3.840—3.850, frank szw., skup: 15.100—15.200, sprzedaż: 15.300—15.400.
- RZESZÓW**, dolar, skup: 22.000—22.170, sprzedaż: 22.200—22.300, marka, skup: 12.850—12.900, sprzedaż: 13.000—13.100, frank fr., skup: 3.750—3.800, sprzedaż: 3.830—3.850, frank szw., skup: 15.100—15.150, sprzedaż: 15.350—15.400, korona czes. i słow., skup: 600—630, sprzedaż: 650—660.
- PRZEMYŚL**, dolar, skup: 22.020—22.050, sprzedaż: 22.200—22.250, marka, skup: 13.000—13.050, sprzedaż: 13.100—13.150, frank fr., skup: 3.730—3.750, sprzedaż: 3.800—3.850.
- NOWY SĄCZ**, dolar, skup: 22.110—22.150, sprzedaż: 22.180—22.210, marka, skup: 13.000—13.050, sprzedaż: 13.050—13.090, frank fr., skup: 3.795—3.840, sprzedaż: 3.860—3.870, frank szw., skup: 15.200—15.250, sprzedaż: 15.340—15.360, funt, skup: 32.450—32.500, sprzedaż: 32.500—32.600, korona czes., skup: 715—720, sprzedaż: 724—735, korona słow., skup: 645—650, sprzedaż: 650—655.

Tabela kursów NBP z 22.04.94 r.

	KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1 AUD	15648
Austria	1 ATS	1949
Belgia	100 BEF	63212
Dania	1 DKK	3317
Finlandia	1 FIM	3998
Francja	1 FRF	3763
Hiszpania	100 ESP	15961
Holandia	1 NLG	11575
Japonia	100 JPY	21423
Kanada	1 CAD	15907
Luxemburg	100 LUF	63212
Norwegia	1 NOK	2969
Portugalia	100 PTE	12736
Niemcy	1 DEM	13011
USA	1 USD	21964
Szwajcaria	1 CHF	15335
Szwecja	1 SEK	2779
W. Brytania	1 GBP	32863
Włochy	100 ITL	1357
ECU	1 XEU	26124

Czarnobyl znowu groźny

ALBO CIEMNO, ALBO STRASZNO

Korespondencja „Dziennika” z Kijowa

Elektrownia atomowa w Czarnobylu znowu zagraża bezpieczeństwu regionu — twierdzą eksperci do spraw energii atomowej, którzy wczoraj wystosowali list do prezydenta Ukrainy Leonida Krawczuka z prośbą o jej zamknięcie. Obecnie — osiem lat po katastrofie (26 kwietnia 1986 r.) — Czarnobyl znowu straszy. Awaria nastąpiła w trzecim reaktorze (już 21 kwietnia br.); zniszczony jest blok trzeci jak też podstawa bloku drugiego. Oświadczenia zachodnich ekspertów świadczą o tym, że elektrownię w Czarnobylu należy albo już teraz zamknąć, albo jak najszybciej wyremontować, żeby zapobiec następnej katastrofie. Tymczasem Ukrainy nie stać ani na zamknięcie, ani na remont. — Jeśli znajdziemy alternatywne źródło energii, elektrownię w Czarnobylu możemy zamknąć choćby dziś — powiedział wice-

premier Ukrainy Walerij Szmarow.

Niestety, alternatywy nie ma. Ukraina i tak przeżywa głęboki kryzys energetyczny, bowiem czarnobylska elektrownia zaspokaja 28 proc. ukraińskich potrzeb energetycznych. Czy Kijów zdecydował się na pozabawienie swoich obywateli prądu, czy też będzie trzymał ich w strachu przed nową katastrofą? Na to pytanie dziś jeszcze trudno odpowiedzieć. Faktem jednak jest bezsprzeczne, że w obecnym stanie elektrownia nie wytrzyma nawet kilku następnych miesięcy. W blokach są pęknięcia, a na zewnątrz reaktorów silna fala promieniowania.

ZOJA KRASNODIEMSKA
Tum. (Sad)

Wczoraj w Wiedniu rozpoczęła się konferencja poświęcona sprawie reaktora atomowego w Czarnobylu. Międzynarodowa Orga-

nizacja Energii Atomowej (MOEA) przygotowała projekt pomocy energetycznej dla Ukrainy w celu uniknięcia kolejnej katastrofy ekologicznej.

Przeprowadzona obecnie inspekcja wykazała, że również w IV bloku pojawiły się rysy mogące doprowadzić do pęknięcia. David Kitt, dyrektor ds. informacji MOEA, sceptycznie ocenia możliwość realizacji opracowanego projektu. — Gdyby to od nas zależało, zażądałbyśmy nowych źródeł energii, by przynajmniej jeden, najstarszy blok, został wyłączony. Rozważane jest zbudowanie alternatywnych urządzeń energetycznych. Ostatnie słowo w tym względzie należy jednak do Ukrainy. Jeśli nie wyrazi ona na to zgody, nasz projekt, niestety, nie będzie mógł być zrealizowany. (AHP)

Jak oświadczył zastępca szefa ukraińskiej energetyki jądrowej

Nur Nigmatullin, elektrownia atomowa w Czarnobylu nie znajduje się w gorszym stanie niż podobne rosyjskie siłownie — pisze agencja Reutersa. Zdaniem Nigmatullina, osoby dążące do zamknięcia czarnobylskiej elektrowni kierują się motywami politycznymi i handlowymi.

Nigmatullin uważa, że na zamknięcie siłowni w Czarnobylu potrzeba ponad 1 mld dolarów i konieczne jest uruchomienie sześciu nowych reaktorów, które znajdują się w różnej fazie budowy. Ukraińska delegacja biorąca udział w odbywającej się w Wiedniu międzynarodowej konferencji w sprawie Czarnobyla ma zwrócić się o pomoc do państw zachodnich. Do tej pory Ukraina nie otrzymała na ten cel nawet dolara — stwierdził Nigmatullin. (PAP)

Nowi wiceministrowie?

Marek Siwiec, Danuta Waniek i Zbigniew Sobotka to kandydaci SLD na wiceministrów w tzw. resortach prezydenckich: Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych.

Dziennikarz PAP dowiedział się, że kandydatura Marka Siwca, członka KRRITV, dziennikarza i posła SLD na wiceministra spraw zagranicznych została uzgodniona z prezydentem i premierem. Również Danuta Waniek powie działa Radiu „Zet”, że jej kandydaturę zaakceptował już nieoficjalnie Belweder i minister Kołodziejczyk.

»Hawelka« w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

bankietu, inauguracyjnego działania „Hawelki”. Restauracja będzie mieściła się w Ośrodku Kultury Polskiej, przy ambasadzie RP. Jedną salę przeznaczono na stołówkę dla pracowników ambasady, drugą na restaurację dla około 50 osób. Wystrój sal — po remoncie — utrzymany jest w stylu młodopolskim. Moskiewski lokal „Hawelka” powstał przede wszystkim dla przebywających w stolicy Rosji na placówkach czy delegacjach polskich dyplomatów, artystów, dziennikarzy i handlowców. Smakować naszą kuchnię będą mogli tylko ci cudzoziemcy, którzy zostaną gośćmi stałych bywalców. Rachunki w lokalu będą płacone w dolarach. — Przedsięwzięcie nie będzie dochodowe. Za zysk starczy nam splendor — powiedział nam Stanisław Oczko, prezes spółki z o.o. „Hawelka”. Wczoraj wyruszyli do Moskwy

dwa tiry z żywnością i sprzętem: garnkami, sztućcami, nawet serwetkami. Około 90 proc. produktów potrzebnych do przyrządzania potraw — w tym mięso i ziemniaki — będzie przywożonych z Polski. Przygotowaniem inauguracyjnego bankietu zajmie się osiemu pracowników słynnej krakowskiej restauracji. W Moskwie stale będzie pracować — rotacyjnie — dwóch kucharzy i dwóch kelnerów. Pierwszym szefem kuchni zostanie Ryszard Gadzina i Robert Wojtoń. W inauguracyjnym menu znajdzie się m. in. szczupak i sandacz oraz zupa grzybowa podawana w czarkach chlebowych.

Prezes Oczko zdradził nam, że być może w najbliższych miesiącach powstaną kolejne zagraniczne filie „Hawelki” — tym razem dostępne dla wszystkich chętnych do smakowania polskich potraw. (mei)

170 prac pod młotek

(Dokończenie ze str. 1)

pełnosprawnych — wielokrotnie ofiarowało prace ponad 80 artystów ze wszystkich większych ośrodków kraju. Oczywiście, najbliższym reprezentantem jest Kraków, ale przystali swoje prace m. in. Zdzisław Beksiński, Edward Dwurnik, Jerzy Duda-Grac, Stasys Eidrigiewicz, Stanisław Fijałkowski, Tadeusz Dominik. Są prace artystów polskich tworzących za granicą i cieszących się tam uznaniem — np. mieszkającego w USA Stanisława Młodzieńca, syna Jana — wybitnego artysty plakatu. Są dzieła artystów nieżyjących: Tadeusza Kantora, Jonasza Sтерна, Jerzego Stajudy, Andrzeja Wróblewskiego i Daniela Mroza, którego rysunków praktycznie nie ma w obiegu handlowym, zresztą — podobnie jak rysunków Mai Berezowskiej.

Jest — bo jakże inaczej? — to wszystko, co w krakowskiej sztuce najlepsze: Grupa Krakowska, cały krąg Akademii, artyści znani z galerijnego obiegu — i tacy, którzy w ostatnich latach wystawiają rzadko, choć wybitnymi być nie przestali.

Zainteresowanie wystawą wskazuje, że aukcyjna licytacja może osiągnąć wysoką temperaturę. Aukcję w Art-Clubie przy ul. Łobzowskiej 3, w Domu Plastyka, poprowadzi — najpewniej wspaniale jak zawsze — Andrzej Starmach. Wspierać go będą gospodarze wieczoru: wierna „Wielkiemu Sercu” Ewa Drzyga z Radia RMF i poniekąd debiutujący w Krakowie Michał Ogórek.

Pozostaje tylko zaprosić na niedzielę czyli jutro 24 bm. na godz. 18 do Art Clubu przy Łobzowskiej 3... (an)

Dewizowe strzelanie

(Inf. wł.) 50 myśliwych z Niemiec, Francji i Austrii zapowiedziało już udział w tegorocznym sezonie łowieckim w Bieszczadach. Rozpoczną oni od polowań na sarny, rogacze i dziki (z wyłączeniem łoch). Większość z nich to stali bywalcy w bieszczadzkich lasach. Średnio w sezonie poluje około 450 myśliwych z Europy Zachodniej.

W ostatnich latach bieszczadzkim łowiiskom wyrosła poważna konkurencja. Są nimi lasy krajów byłego Związku Radzieckiego oraz Rumunii i Bułgarii. Mimo tego Biuro Polowań „Biesz-

czady” Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie zarobiło w sezonie łowieckim 1993/94 (trwał do 31 marca br.) prawie 1 milion marek. Myśliwi dewizowo polują nie tylko na jelenie i dziki.

W minionym sezonie wprowadzono polowania na zwierzęta drobne. Włosi czy Francuzi bardzo lubią polowania na zajęce, kuropatwy i bażanty.

Przypuszcza się, że w tym sezonie będzie podobnie jeżeli chodzi o ilość myśliwych i dopływ twardej waluty. (bh)

Polska delegacja wróciła z Kazachstanu

Pełzająca imigracja?

(INF. WL.) 65 tysięcy naszych rodaków w Kazachstanie marzy o powrocie do Ojczyzny. Choć w chwili obecnej nie zagraża im tam żadne poważne niebezpieczeństwo, rząd powinien opracować program repatriacji. Tak jak wszyscy Polacy mają oni prawo do powrotu do Ojczyzny. Nie możemy zapominać, że przesiedlono ich wbrew ich woli. Przed długie lata cierpieli prześladowania. Nie możemy przejść obojętnie obok ich niepodważa-

nego prawa do pobytu w własnej Ojczyźnie i tęsknoty — mówił wczoraj prezes „Wspólnoty Polskiej”, prof. Andrzej Stelmachowski na konferencji prasowej zorganizowanej w warszawskiej siedzibie „Wspólnoty” z okazji powrotu polskiej delegacji z Kazachstanu.

Przedstawiciele komisji sejmowej i senackiej oraz URM przebywali w Kazachstanie 6—11 kwietnia, z okazji zjazdu założycielskiego Związku Polaków. Odbył się on 9—10 kwietnia. Władze miejscowe nie przybyły na zjazd, mimo zaproszenia. Obrady odbywały się po rosyjsku. Tamtejsi Polacy — z wyjątkiem starszego pokolenia — znają bardzo słabo język ojczysty.

— Podczas spotkania z nami nastąpiło u nich „odblokowanie psychiczne” — wspomina prof. Stelmachowski. — Znalazły upust tłumione przez lata pretensje i żal. Pytali nas z gorącością, dlaczego dla Rosjan i Niemców jest miejsce w ich Ojczyznach, a dla nich nie.

Przedstawiciele URM uzmysłowili im, że o powszechnej repatriacji nie mogą — przynajmniej na razie — marzyć. Nie tylko ze względu na koszty przedsięwzięcia oraz trudną sytuację ekonomiczną w kraju. Niezależnie od języka polskiego uczyniłaby z nich tutaj obywateli drugiej kategorii. — Doświadczenie repatriacji Niemców do RFN pokazuje, że była ona dla nich zbyt dużym szokiem — twierdzi podsekretarz stanu w URM minister Stanisław Dobrzański. — Nie potrafili zaadaptować się w nowych warunkach.

M. in. aby uniknąć niemieckich błędów prof. Stelmachowski próbuje przeformować swój pomysł tzw. pełzającej imigracji.

Polega on na zwiększeniu o dwustu do tysiąca liczby stypendialnych miejsc przyznawanych od pięciu lat tamtejszej młodzieży. Rekrutacja obejmowałaby nie tylko absolwentów wyższych uczelni i szkół średnich, ale i absolwentów szkół podstawowych. W Polsce mogliby ukończyć średnie szkoły zawodowe. Z konkretnym fachim w ręku łatwiej byłoby im osiedlić się tutaj na stałe. Środki na ten cel powinny wpłynąć z budżetu.

Innym sposobem sprowadzenia do kraju rodaków z Kazachstanu jest — w opinii prof. Stelmachowskiego — przyjmowanie takich przyjezdnych rodzin przez tutejsze gminy. Samorządy i społeczności lokalne brałyby taką rodzinę pod opiekę, fundowałyby mieszkanie, zapewniały pracę. Taki przypadek zdarzył się już w gminie Reszel w województwie olsztyńskim. Zdaniem prof. Stelmachowskiego, w każdej z 2500 polskich gmin powinno się znaleźć miejsce dla przynajmniej jednej rodziny.

Na kolonie do Polski przyjeżdżali dotąd dzieci z zachodnich rejonów Kazachstanu. Prof. Stelmachowski uważa, że nie wolno pomijać Polaków z bardziej odalonych miejsc na przykład z Warkuty. Brak odpowiednich połączeń komunikacyjnych nie jest wytłumaczeniem. Trzeba stworzyć specjalną linię kolejową.

Projekt prof. Stelmachowskiego ma być realizowany „stopniowo”, przez pięć lat.

W Kazachstanie zamieszkuje 100 tys. Polaków, 65 proc. chciałoby przyjechać do Polski. 5 proc. chętnie osiedliłoby się w Rosji, a 29 proc. nie zamierza wyjechać z Kazachstanu.

ALEKSANDRA NOWAK

RODZINNE SAMOBÓJSTWO

(Inf. wł.) W środę, kwadrans przed północą do jednego z komisariatów policji w Wałbrzychu zgłosił się Stanisław S. oświadczając, że po powrocie z pracy znalazł w domu zwłoki trzech osób: żony — 37-letniej Elżbiety

oraz dwóch córek — 10-letniej Katarzyny i 7-letniej Magdaleny. Policja ustaliła, że matka otruła obie córki tabletkami psychotropowymi. Sama powiesiła się na sznurze. Pozostawiła dwa listy. (wv)

Fiesta, Escort

— obniżone ceny —
— atrakcyjne wyposażenie —
— kontyngent '94 —

Ford

B&S MOTOR Ltd.
AUTORYZOWANY DEALER

Największy punkt serwisowy w Polsce Południowej

➔ Rabaty dla stałych klientów
➔ Bogaty wybór oryginalnych części zamiennych

Salon sprzedaży — ul. Dietla 80-82, tel.: 21-22-46

Serwis — ul. Makuszyńskiego 9a, tel.: 43-17-64

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

„Ósmy cud świata” od 7 maja

Przełom za 120 tys. zł

(INF. WL.) Trwają przygotowania do uroczystego rozpoczęcia 164. sezonu spływu Przełomem Dunajca w Pieninach, który zachodni turyści nazywają czasami „ósmym cudem świata”. Polskie Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich na Rzecz Dunajcu wraz z gminami w Czorsztynie, Krośnicy, Szczawnicy, Pienińskim Parkiem Narodowym przygotowuje wiele atrakcji. Inauguracja przewidziana jest w sobotę, 7 maja.

W br. spływ kosztować będzie 120 tys. zł od osoby. W czołach mieści się 10 osób. Przypomnijmy, że spływ zaczyna się w Sromowcach Wyżnych-Kątach a kończy w Szczawnicy. Trwa ok. 2,5 godziny.

Dyrekcja Pienińskiego Parku Narodowego wprowadziła stałe opłaty dla gości. Uzasadnia je koniecznością szukania środków finansowych na utrzymanie walorów parku. Na terenie PPN, podobnie jak na obszarze innych,

zwiedzanie może się odbywać tylko po znakowanych szlakach. Zbiórki imprezy wymagają zgody dyrekcji PPN. Nie wolno ponadto zrywać roślin, grzybów, wprowadzać psów, zakładać ciszy, obozować, rozpalać ogniska.

Od 1 maja do 31 października obowiązujące będą następujące opłaty: 7 tys. zł za korzystanie ze szlaku wodnego Przełomem Dunajca (oprócz biletu — 120 tys. zł, specjalna karta wstępu do PPN), 10 tys. zł za korzystanie z platform widokowych na Trzech Koronach i Sokolicy. Karta wstępu na Trzy Korony jest ważna także na Sokolicę i odwrotnie, ale tylko w tym samym dniu.

Turyści zwiedzający park z upoważnionym przez dyrekcję przewodnikiem mają te atrakcje za darmo. Stali mieszkańcy gmin: Czorsztyn, Łapsze Niżne, Krośnice i Szczawnica są zwolnieni z tych opłat. (pg)

Przy ul. Kanoniczej w Krakowie

Muzeum Archidiecezjalne

(INF. WL.) W maju, przy ul. Kanoniczej 19 i 21 w Krakowie zostanie otwarte Muzeum Archidiecezjalne, w którym będą eksponowane wyłącznie zabytki sztuki sakralnej, m. in. malarstwo, rzeźnictwo artystyczne, wyroby złotnicze.

Remont obu kamienic zaczął się w 1991 r. Obejmował piwnice, parter i piętro obu budynków, a także wspinały renesansowy dziedzińiec, który będzie udostępniony dla zwiedzających. (e)

Do tej pory wszystkie ekspozycje były zgromadzone w różnych obiektach sakralnych, pewna część m. in. w skarbcu Kościoła Mariackiego. Stałym elementem wystawy będzie pokój Jana Pawła II z jego krakowskich czasów. Dyrektorem muzeum jest ks. Andrzej Jerzy Nowobilski.

Inauguracja i poświęcenie Muzeum Archidiecezjalnego nastąpi 5 maja i od tej chwili będzie ono czynne od poniedziałku do soboty

Rewizja marihuany

(INF. WL.) Prokurator rejonowy w Krośnie wniosł do Sądu Wojewódzkiego w Krośnie rewizję od wyroku Sądu Rejonowego w tym mieście, jaki zapadł w sprawie Amerykanina Bruce Newtona C. uprawiającego konopie indyjskie. Prokurator uznał karę wymierzoną Amerykaninowi za niewspółmiernie niską w stosunku do popełnionego czynu. Zdaniem prokuratora kara w stosunku do dwóch pozostałych oskarżonych jest także zbyt niska.

Przypomnijmy, że Sąd Rejonowy w Krośnie 17 lutego br. skazał 42-letniego Amerykanina Bruce Newtona C. z Santa Rosa w Kalifornii na 2,5 roku pozbawienia wolności, 25 mln zł grzywny i nawiazkę 4 mln na rzecz Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii. Natomiast 20-letniemu studentowi Maciejowi C. sąd wymierzył karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres próbnny 3 lata, dozór kuratora sądowego, 4 mln zł grzywny i nawiazkę 1 mln zł na rzecz Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii. Trzeciego oskarżonego, 20-letniego studenta Tomasza H. sąd ukarał grzywną 2,5 mln zł i nawiazkę 500 tys. zł na cele zapobiegania narkomanii.

Prokurator wniosł o 5 lat pozbawienia wolności, 50 mln zł

grzywny i 8 mln zł nawiazki dla Amerykanina. Natomiast dla Macieja C. zażądał 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 4 lata, 5 mln zł grzywny, 2 mln zł nawiazki i orzeczenia dozoru kuratora. Natomiast w przypadku Tomasza H. prokurator wniosł o 1 rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata, 2 mln zł grzywny, 1,5 mln zł nawiazki i orzeczenie dozoru kuratora.

Bruce Newton C. od maja do października ubiegłego roku uprawiał w 3 szklarniach w Krośnie-Białobrzegach 161 krzewów konopi indyjskich. Uzyskiwany z nich susz służył do produkcji marihuany. Policja zabezpieczyła 3,45 kg suszu. Amerykanin mieszkał w Krośnie od maja 1993 r. w domu wynajętym od Polaków przebywających w USA. Zaprzeczył się z młodzieżą licealną w wspólnych imprezach, przy ogniskach, wyjazdach w Bieszczady. Z suszu robiono papierosy tzw. skrety, których dystrybucją zajmowali się licealiści. Maciejowi C. zarzucono pomoc w uprawie konopi i uzyskiwanie korzyści materialnych z obrotu marihuany. Natomiast Tomasz H. był oskarżony o pomoc w uprawie roślin narkotycznych i udzielaniu marihuany innym osobom. (bh)

Rabka wciąż nie pod gazem

DEKLARACJE TO ZA MAŁO

(INF. WL.) Gospodarze miasta i gminy Rabka borykają się z ogromnymi trudnościami związanymi z gazyfikacją. W roku 1987, kiedy inwestycja została rozpoczęta, wszyscy byli optymistami.

W pierwszym etapie przewidziane było, że do celów grzewczych będzie gaz tylko dla Rabki jako uzdrowiska. Późniejsze starania o to, by dołączyć do tego również wioski, spowodowały opóźnienie przedsięwzięcia. Przypomnijmy, że Rabka skorzystała na tym, iż wybudowano główną magistralę z Myślenic do Zakopanego. Po dwuletnim zastoju, w roku 1991 rozpoczęto prace w ramach tzw. drugiego etapu inwestycji. W latach 1992—93 wzniesiono dwie stacje I stopnia. Zdaniem Stanisława Gajdy i Adama Raconia — pracowników Urzędu Miasta i Gminy w ciągu siedmiu lat prowadzenia gazyfikacji wybudowano ok. 87 km sieci gazo-

wych. Podłączono do nich 1250 budynków.

W samej Rabce pozostały do wybudowania jeszcze 42 km sieci. Na gaz czeka jeszcze ponad 700 właścicieli posesji. Spośród otaczających „uzdrowisko dzieci” wiosek, w kolejce czekają jeszcze Ponice Górne, Rdzawka i Chabówka (43 km, ponad 900 gospodarstw).

Tradycyjnie są kłopoty ze znalezieniem środków finansowych. W poprzednich latach udało się uzyskać na ten cel kredyty z Urzędowego Funduszu Ochrony Środowiska (21 mld zł). Burmistrz Jan Wierczkowski podkreśla, że gmina liczyła na wpłaty od instytucji i zakładów pracy mieszczących się na jej terenie. Poza nielicznymi wyjątkami skończyło się na deklaracjach.

Sytuacja staje się trudna. Wstrzymać gazyfikację zdrowiska, skoro 60 proc. inwestycji już

przeprowadzono? Nie można. Wszak głównym argumentem było czyste powietrze nad Rabką! Przedsięwzięcie miało kosztować 34 mld zł (w roku 1990). Dziś wiadomo, że choć wydano prawie 30 mld zł potrzeba jeszcze 26,5 mld zł. W br. 1 mld zł przeznaczono z budżetu gminy. Więcej nie ma. Wystąpienie do Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska o ponad 18 mld zł spotkało się z odmową. Gmina ma dług ponad 2 mld zł i wykonawców. Nie widać pomocy z żadnej strony.

Decydenci, którzy niegdyś zachęcali rabczan do inwestycji na rzecz ochrony środowiska, umywają dziś ręce. A tymczasem, oprócz gazyfikacji, problemem nie do rozwiązania jest budowa na od wielu lat oczyszczalni ścieków...

PIOTR GRZYŁAK

Elitarna emisja

KrakChemia na giełdę

(INF. WL.) — Jesteśmy w komfortowej sytuacji — nowa emisja na pewno dojdzie do skutku — stwierdził podczas wczorajszej konferencji prasowej prezes KrakChemii SA Tytus Misiak. Przypomnijmy, że w czwartek, Komisja Papierów Wartościowych podjęła decyzję o dopuszczeniu akcji krakowskiej spółki do publicznego obrotu. KrakChemia zamierza wyemitować w serii B 280 tys. akcji zwykłych na okaziciela. Zgodnie z projektem emisyjnym, emisja dochodzi do skutku w momencie objęcia co najmniej 200 tys. akcji. Już teraz wiadomo, że w trybie prawa poboru zostanie objętych przez dotychczasowych akcjonariuszy znacznie ponad 200 tys. akcji (cena jednego papieru przy realizacji prawa poboru wynosi 450 tys. zł). W ofercie publicznej zostanie więc zaofiarowanych 45 tys. akcji po cenie minimalnej 800 tys. zł (cena, za którą będą sprzedawane walory KrakChemii zostanie ustalona na podstawie składanych od 9 maja zamówień).

Taka „elitarna” emisja pozwoli, zdaniem prezesa Rady Nadzorczej spółki Andrzeja Gocmana, zachować kontrolę nad firmą do tymczasowego akcjonariuszom. Większość akcji serii A należy do Andrzeja Gocmana i Henryka Kuśnierza (ok. 75 proc. udziałów). Skarb Państwa posiada 5 proc. akcji (nie skorzystał z prawa poboru i nie stanie się właścicielem emitowanych akcji serii B). Reszta należy w większości do pracowników KrakChemii i jej zarządu.

Kapitał uzyskany z nowej emisji pozwoli na realizację już od dłuższego czasu planowanej inwestycji — budowy dużego centrum handlowego w okolicach Ronda Mińskiego w Krakowie. Przedsięwzięcie pochłonie najprawdopodobniej ok. 100 mld zł i zostanie zakończone przed przyszłą roczną Wielkanocą.

Akcje KrakChemii wejdą na warszawską giełdę najprawdopodobniej w czerwcu. Gdyby na pierwszym notowaniu osiągnęły kurs w wysokości minimalnej ceny w publicznej ofercie (800 tys. zł), wskaźnik cena/zysk wyniosłby ok. 18. Subskrypcje na walory krakowskiej spółki poprowa-

dzi Dom Maklerski Instalexport SA.

KrakChemia jest firmą handlową zatrudniającą ok. 200 osób. W 1993 r. osiągnęła zysk netto przekraczający 11 mld zł. W handlu wyrobami chemicznymi nie ma konkurencji na terenie Małopolski. Zdaniem szefów firmy, wejście na giełdę sprawi, że KrakChemia stanie się bardziej wiarygodna dla potencjalnych kontrahentów (obowiązek informowania o wynikach finansowych). Po wybudowaniu nowoczesnego centrum handlowego, krakowska spółka, jak wynika z biznes-planu, powinna podwoić obroty (wzrost obrotów o ok. 30 mld zł).

Zamówienia na walory KrakChemii będzie można składać w 32 punktach obsługi klienta biur maklerskich na terenie całego kraju. W Krakowie sprzedają akcje spółki zajmują się Krakowski Dom Maklerski, Biuro Maklerskie „Certus”, Dom Maklerski IKB „Polonia” oraz biuro „Gawor, Arabski”.

(DER)

Zbieranie winniczków nielegalne

Smutny los ślimaka

(Inf. wl.) Nieco później niż zwykle, bo pogoda nie była zbyt sprzyjająca, pojawiły się w Krakowskim winniczki. Wyszyły na powierzchnię na swoje nieszczęście, gdyż czyszą na nie tabuny zbieraczy i wyspecjalizowane firmy, które polskie mięczaki wysyłają na pewną śmierć, głównie do Francji i Włoch. Smakoszki z tych krajów skutecznie wytępiły swoje winniczki i teraz muszą je importować, a ponadto najlepiej smakują im właśnie nasze ślimaki. I wszystko byłoby w porządku — wszak dewizy krajowy bardzo są potrzebne — gdyby nie poważna obawa, że i polskie winniczki zagrożone są wytepieniem.

— Zbieracze wyruszają na łow wiosną, kiedy ślimaki nie zdążyły jeszcze rozpocząć procesu rozmnażania — mówi Tomasz Ciepły z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. — Tak więc jeden odłowiony winniczek to zarazem 25—30 sztuk jego potomstwa, które nie miało szans na zaistnienie.

Dorosły ślimak waży ok. 20 g, czyli na jeden kilogram wchodzi 50 sztuk. Zgłaszające się do Wydziału firmy, które chciały uzyskać zezwolenie na skup, zapowiadały w ub. roku pozyskanie od 10 do 20 ton towaru. Takich firm było kilkanaście, ale istniejąca uzasadniona przyczyna, że inne działały bez zezwolenia. Tymczasem niekontrolowane zbieranie winniczków zaczyna zagrażać równowadze biologicznej naszego regionu. Przed takim niebezpieczeństwem przestrzegali już w 1991 roku krakowski malakolog, doc. dr Andrzej Fajnowski z UJ. W ub. roku wojewoda krakowski wydał rozporządzenie, w myśl którego zabijanie, pozyskiwanie i nabywanie ślimaków winniczków zostało zabronione. Za nieprzestrzeganie tego rozporządzenia grozi kara do 3 lat więzienia i — dodatkowo — nawiazka na rzecz Funduszu Ochrony Środowiska w wys. od 2,5 do 250 mln zł.

Rozporządzenie zgłoszono rozesłane do gmin i przyniosło dość

zaskakujący efekt — w tym roku ani jedna firma nie zgłosiła podania o zezwolenie na organizację skupu ślimaków. Ale, jak wynika z informacji Wydziału Ochrony Środowiska, nie wszystkie zezwolenia zostały wycofane, a niektóre z nich zostały wycofane dopiero w tym roku. W grę wchodzi bowiem spore pieniądze, które zarabiają eksporterzy, a i dla zbieraczy jest to okazja do szybkiego zarobku — w zeszłym roku za kilogram winniczków płacono od 12 do 20 tys. zł. Zbieracze zresztą zapewne nie wiedzą, że w tym roku jest to zarobek nielegalny.

— Nie mamy zamiaru przedłużyć tego zakazu w nieskończoność — wyjaśnia Tomasz Ciepły. — Kiedy winniczek odbuduje już swoją populację, znów będzie można wydawać zezwolenia. Na razie jednak musimy chronić go przed całkowitym wyniszczeniem.

(mat)

Rodzina Mirgów pół roku później

Kto pomoże trojaczkom?

(Inf. wl.) Przed paroma dniami minęło pół roku od narodzin w szpitalu w Limanowej czworaczki. Szczęśliwą matką okazała się Barbara Mirga z Ochotnicy Górnej. Państwo Andrzej i Barbara Mirgowie to biedna rodzina Romów. Ze względu na stan zdrowia niemowlaków, i wręcz tragiczne warunki mieszkaniowe czworaczki: Andrzej, Angelika, Violetta i Seweryn przez ponad cztery miesiące przebywały w limanowskim szpitalu. Potem, nie-

stety, zostały rozdzielone. Andrzej i Violetta przebywali dłuższy czas w dziecięcym szpitalu w Prokocimiu. Niestety, mały Andrzejek na początku marca br. zmarł. Violetka nadal jednak jest w szpitalu, tym razem w Nowym Targu. Pozostałe dzieci zamieszkały z rodzicami w Ochotnicy Górnej w osiedlu Romów.

Rada Gminy w Ochotnicy Dolnej przyznała Mirgom bezzwrotną pożyczkę na budowę skromnego

pomieszczenia. 50 mln zł, raptem starczy na tyle. Inną pomocą dla Andrzeja Mirgi ze strony Urzędu Gminnego jest zapewnienie mu zasiłku rodzinnego, po utracie pracy. Stanisława Gajdym kierowniczką Ośrodka Pomocy Społecznej w Ochotnicy Dolnej za naszym pośrednictwem pragnie zaapelować o wsparcie i pomoc dla biednych Romów. Bardziej chodzi o stare meble, wyposażenie mieszkania, aniżeli pieniądze. (wid)

Krótko

• **DYPLOM EUROPEJSKI DLA PRZEMYSŁA.** Decyzją Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Przemysł został uhonorowany Dyplomem Europejskim, jedną z dorocznych nagród, przyznawanych tym miastom, których zasługi na rzecz Europy i jej integracji zostały docenione — poinformował 22 bm. wiceprezydent Przemysła Leszek Krzywon. Przemysł jest jedynym polskim miastem wśród 34 miast naszego kontynentu, którym przyznano Dyplom Europejski. Zostanie on oficjalnie wręczony przedstawicielom władz miejskich w październiku br. podczas uroczystości, która odbędzie się na jesiennej sesji Zgromadzenia Rady Europy.

• **PATRONAT RYSZARDA KACZOROWSKIEGO.** Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Wojewódzki Ośrodek Kultury zbierają materiały do wielkiej wystawy „Tradycje Sokolstwa Polskiego”. Głównym pomysłodawcą tego przedsięwzięcia jest dr Antoni Kroh, historyk, etnograf i publicysta. W przygotowanie do tego „wydarzenia” zaangażowane są różne ośrodki w Polsce i za granicami. Ostatnio na adres dyrektora WOK Antoniego Malczaka nadszedł list od Ryszarda Kaczorowskiego z Londynu, byłego prezydenta RP na emigracji: „Z przyjemnością dowiedziałem się o inicjatywie (...) i z prawdziwą radością przyjmuję propozycję przyjęcia honorowego protektora nad wystawą. (...) Życzę najlepszych rezultatów i łączę wyrazy szacunku. Ryszard Kaczorowski” — czytamy w liście. (pg)

• **KONWENCJA KONSERWATYSTÓW.** W krynickim ośrodku wypoczynkowym „Czarny Potok” w sobotę i niedzielę 23, 24 bm. odbędzie się Ogólnopolska Konwencja Samorządowa Partii Konserwatywnej. Głównym organizatorem spotkania jest sędziackie Koło PK, któremu przewodzi Jerzy Wituszyński. Podczas konwencji opracowana zostanie „konserwatywna karta samorządowa”, która ma się stać podstawą dla kandydatów na radnych z PK, będzie też materiałem wyjściowym do negocjacji przy ustalaniu programów koalicji tworzonej przez tę partię. Organizatorów licza, iż do Krynicy przyjedzie od 150 do 200 konserwatystów z całej Polski. Przybędzie przewodniczący PK Aleksander Hall. (pg)

• **SPRZĄTALI MANIFESTUJĄC.** Przez kilka godzin, wczoraj, w Dniu Ziemi, młodzież z Małopolskiego Stowarzyszenia Ekologicznego „Grunland” i Federacji Zielonych manifestowała przeciw zaśmiecaniu Ziemi, zbierając śmieci wzdłuż obwodnicy w Krośnie. Kilkanaście osób na ponad 5-kilometrowym odcinku trasy zebrало z poboczy i przydrożnych rowów dwie przyczepy ciągnikowe odpadów, szmat, zniszczonych opon, nieczystości, opakowań po napojach, butelek. Manifestacja zakończyła się przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie. Na przyczepach ciągników młodzież wywiesiła transparenty z hasłami: „Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi”, „Kierowco — nie wyrzucaj śmieci przez okno”. (bh)

• **GRAMY W ZIELONE.** Projekt wybudowania na terenie Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu zakładu odsalania jest wbrew pogłoskom — nadal aktualny. W chwili obecnej specjaliści wykonują pomiary niezbędne do opracowania studium oddziaływania na środowisko. Jeżeli opinia będzie pozytywna, to po uwzględnieniu wskazań lokalizacyjnych dla przedsiębiorstwa, można będzie się zabrać do roboty. Dla środowiska oznaczałoby to znaczną poprawę, ale i korzyści ekonomiczne mogłyby się okazać spore, bowiem zainteresowanie produktami powstającymi w trakcie procesu odsalania jest bardzo duże. Jest jednak jeden kłopot — koszty. Szacuje się, że budowa pochłonie około 300 milionów dolarów. (eg)

ODSZEDŁ JACEK STWORA

(Dokończenie ze str. 1) Kontuzjowany w kampanii wrześniowej doganiał swój pułk. (przez Węgry i Jugosławię) we Francji, a po jej kapitulacji znów przedzierał się przez Pireneje i hiszpański obóz koncentracyjny w Miranda del Ebro do Anglii. Przeszedł cały szlak bojowy dywizji pancernych. Maczka, a po jej rozformowaniu wrócił do Krakowa.

Zaczął pracę w rozgłośni Polskiego Radia, ale nie utrzymał się zbyt długo. Zwolniony jako „element politycznie niepeeny” miał się różnych prac, nawet „przy łopacie”, poznawał różne środowiska i może właśnie dlatego w jego późniejszych reportażach radiowych było tyle głębokiej i przejmującej prawdy?

Przerwa nie trwała na szczęście zbyt długo, a lata po powrocie do rozgłośni były pasmem zwycięstw i sukcesów.

Powiedzieć można że stworzył specjalny styl, osobną krakowską szkołę radiowego reportażu literackiego, sypały się wyróżnienia i nagrody, których ukończeniem była „Prix Italia 1972” za reportaż: „Pasja, czyli Misterium Meki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej widziane”. Krakowianie jednak wyżej niż najbardziej prestiżowe laury międzynarodowe, cenili Jego reportaże o Krakowie, jak choćby słynna „Dzielnica szwarczkopów”, bo nikt nie potrafił równie głęboko, serdecznie i prawdziwie utrwalić i przekazać na martwej taśmie magnetofonu, żywej tkanki Krakowa. I tego dawnego, i współcześnie rosnącego...

Umarł nie tylko Człowiek wielkiego talentu, wielkich zasług, wielkiego serca, wielkiej utahskiej fantazji. Umarła część — niewielka może, ale istotna — dawnego Krakowa...

KRONIKA KRAKOWSKA

Notujemy

WYBORY RAZEM Z WYBORAMI. Wybory do rad dzielnicowych (jest ich 18) odbędą się najprawdopodobniej razem z wyborami do Rady Miasta — co zaplanowano na 19 kwietnia. Uznikłoby się wtedy dwóch kampanii i byłaby szansa, iż rady dzielnicowe wyłonione zostaną przez większą niż poprzednio grupę krakowian (dwa lata temu odbywały się samodzielnie). Niektórzy chętni do udziału w wydarzeniach zamierzają startować w jednym i drugim wyborach. (jś)

WJAZD DO URZĘDU. Zakreślone zostały prace związane z przebudową chodnika przed głównym wejściem do Urzędu Miasta przy Placu Wszystkich Świętych. Przed drzwiami ułożono kamienne płyty i zrobiono łagodny wjazd — by mogły z tego wejścia korzystać osoby niepełnosprawne — na wózkach. (jś)

TO BYŁ ZASKRONEC. W czwartkowe popołudnie Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zostało zaalarmowane, że w bezce przy ul. Białoruskiej wygrzewa się spory wąż. Na miejsce wysłano inspektora. Zawiadomiono policję, która przewiozła gada w pudelku do komendy przy ul. Zamojskiego. Wzany fachowiec — hodowca węży stwierdził, że to tylko poczytywały zaskronec i zabrał go, by wypuścić na wolność w bezpiecznym miejscu. (j)

ŚWIEŻO MALOWANE. Siadając na ławce w parku czy na skwerku warto się upewnić czy nie przylepiły się do świeżej farby. Krakowskie Przedsiębiorstwo Zieleni spółka z o.o. przystąpiło już bowiem do woszenia malowania ławek na terenach komunalnych. (i)

PUBLICZNA GRA. Mieszkańcy trzech budynków stojących vis a vis otwartego niedawno Salonu Bingo przy ul. Zwierzynieckiej skargą, iż ostatnio do hałasu powodowanego m. in. przez komunikację miejską dołączył jeszcze jeden „dźwięk”. Otóż na zewnątrz salonu grę u mieszczono głośniki, z których co pewien czas słychać odczytywanie liczb które wylosowano. Mieszkańcy zwrócili się do władz miasta o interwencję i wsparcie ich starań o zdjęcie głośnika. (jś)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA

Hutnik — Zawisza (I liga), sobota godz. 16.

Wawel — Czarni (III liga), sobota godz. 15.30.

Cracovia — Sandecja (III liga), niedziela godz. 11.

Dalin — Tarnovia (III liga), niedziela godz. 16.

SIATKÓWKA

Wisła — Kolejarz (I liga kobiet), sobota godz. 17 i niedziela godz. 11.

PIŁKA RĘCZNA

Hutnik — Zagłębie Lubin (II liga mężczyzn), sobota godz. 18 i ewentualnie niedziela godz. 11.

WARTO WIEDZIEĆ I SKORZYSTAĆ...

Kabaret „OTTO” zaprasza na swoje koncerty do Hali „Korony” przy ul. Kalwaryjskiej dzisiaj o godz. 17 i 20. Dla fanów kabaretu w czasie koncertu otwarte będzie stoisko z kasetami i gadżetami grupy.

Stowarzyszenie „Młodzi Demokraci” zaprasza w niedzielę o godz. 20 na „Noc poślubną” Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Impreza odbędzie się na płycie Rynku Gł. od strony pomnika Mickiewicza. Do tańca grać będą Boba Jazz Band oraz zespoły jazzowe z krakowskiego Liceum Muzycznego.

Kabaret „Drops” zaprasza młodzież od lat 10 w niedzielę o godz. 11.30 do Piwnicy Hotelu „Pod Różą” na spektakl stworzony z najlepszych tekstów Kornela Makuszyńskiego „Z usmiechem w herbie”. W trakcie programu zostanie ogłoszony konkurs pisarski dla publiczności. Natomiast w recepcji na hasło „Dziennik Polski” na naszych Czytelników czekają dwa podwójne zaproszenia.

Z kroniki wypadków

We wczesnych godzinach rannych koło kombinatu HTS wydarzył się wypadek drogowy, wskutek którego śmierć poniósł 45-letni Ryszard K. W Zabierzowie o godz. 9.30 „fiat 126p” wjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z samochodem ciężarowym. Kierowca „malucha” odniósł ogólne obrażenia ciała.

Piotr Skrzynecki otrzymał tytuł, choć próbowano go „zająć” od strony moralnej

Nie unormowany Obywatel

„Obywatelem Krakowa można być dzisiaj tylko „honoris causa”, bo Rzeczpospolita Krakowska „de iure” od dawna już nie istnieje. Jednym ze współtwórców Honorowej Rzeczypospolitej bez granic jest Piotr Skrzynecki — krakowianin z wyboru, który w czasie opresji stworzył tu miejsce wolności. Twórca Piwnicy już jest honorowym obywatelem naszego miasta, i wie o tym każdy krakowianin. Pozostaje to tylko potwierdzić dyplomem” — powiedział w trakcie wczorajszej sesji RM Marek Rostworowski rekomendując nadanie twórcy Piwnicy pod Baranami tytułu Honorowego Obywatela Stołeczno-Królewskiego m. Krakowa. Wcześniej odrzucono wniosek jednego z radnych by tego punktu nie rozpatrywać, gdyż „kandydat nie jest na tyle godny”.

Propozycję uhonorowania P. Skrzyneckiego poparł w imieniu Zarządu Miasta Stanisław Sroka mówiąc, iż „Kraków stworzył P. Skrzyneckiego, a on atmosferę tego miasta. Na nim kończy się pewna epoka, końca XIX wieku, czas pelerin i kapeluszy”. Większość głosów postanowiono nie prowadzić dyskusji nad kandydaturą — przeciwko czemu protestowali m. in. Barbara Bubula opłując by najpierw ustalić, wzorowane na przepisach z ubiegłego wieku, zasady przyznawania tytułu. Ostatecznie 36 osób poparło nadanie tytułu, 8 było przeciw, a 3 wstrzymały się od głosu. Po ogłoszeniu wyników radny Andrzej Zaluski stwierdził, iż

wprawdzie jest mu „niezmiernie przykro” ale musi powiedzieć, że „hańba dla tego miasta” jest przyznanie tego tytułu osobie „jaką jest natłoczony alkoholem, prowadzący nie unormowany tryb życia. Honorowy obywatel powinien być osobą wzorową a nie kłószardem tego miasta”. Stanisław Handzlik określił tę wypowiedź jako bezczelną i chamską „nie licując z godnością radnego”. „Prymitywny sposób myślenia objawił się na tej sali” — powiedział Andrzej Komorowski, który dodał, iż za to co się stało przeprasza Honorowego Obywatela. „Gdybyśmy stosowali cenzurę obywatel nie byłoby Kaplicy Sykstyńskiej”, bo jej autor także

nie był bez grzechu, nie moglibyśmy podziwiać dzieł Wyspiańskiego... Odmienne zdania była Urszula Węglowska, którą zbulwersowało to, iż spośród 750-tysięcznej rzeszy mieszkańców, intelektualistów, profesorów o właściwej moralności wybrano właśnie takiego kandydata: „to jest policzek dla części mieszkańców”. „Apeluję by przyzwoitość zapomniała na tej sali” — zawołał Marek Rostworowski.

Jak się dowiedzieliśmy na dyplomie, który otrzymał ma Piotr Skrzynecki znajduje się sentencja, iż tytuł jest „wyrazem uznania i wdzięczności za wieloletnie hołowanie w Piwnicy pod Baranami szlachetnego szczeru sztuki, humoru i opinii który rozplecił się w Krakowie i Polsce”. (jś)

Radny Andrzej Zaluski jest z pewnością w „lepszej sytuacji” niż Piotr Skrzynecki. Jest bowiem mało prawdopodobne aby jego kandydatura mogła być kiedykolwiek brana pod uwagę i publicznie rozstraszana. Nawet gdyby nigdy nie pili.

JANUSZ ŚWIEŚ

Niewłaściwie byłoby nie zapytać...

Wciąż sporo emocji wywołuje sprawa badań socjologicznych, przeprowadzonych w listopadzie ubiegłego roku przez Instytut Badań Rynku i Opinii Publicznej CEM na zlecenie Zarządu Miasta. Ankietę pytali wówczas wybranych losowo krakowian m. in. o ich potrzeby w zakresie budownictwa, komunikacji, kultury itp.; o ocenę władzy lokalnej, a także o preferencje polityczne. Wśród kilkudziesięciu pytań w ankiecie tylko kilka dotyczyło orientacji politycznej mieszkańców, w tym preferencji wyborczych.

Przy pytaniu, na kogo zamierza się oddać głos w najbliższych wyborach, podano listę partii politycznych, wśród których figurowała również — nie istniejąca jeszcze wówczas — Koalicja Krakowska. Choć twórcy ankiety zapewniają, że podanie wymyślonej partii miało na celu jedynie zorientowanie się, na ile krakowianie znają partię, na które zamierzają głosować i że praktyka taka podczas badań socjologicznych jest bardzo częsta, ugrupowania opozycyjne wobec Zarządu Miasta zarzucają, że ankieta była robiona specjalnie „pod wybory”, a jej wyniki celowo na parę miesięcy schowano do szuflady.

Podczas wczorajszego spotkania z dziennikarzami prof. Jan Jerschina (kierujący zespołem socjo-

logów opracowujących tę ankietę) zapewniał, że zadawanie pytań o sympatie wyborcze na kilka miesięcy przed wyborami ma minimalne znaczenie w prowadzeniu jakiegokolwiek gry politycznej, nie mówiąc już o tym, że osiągnięcie trafnych wyników sondażu robionego z takim wyprzedzeniem, jest raczej problematyczne. Mimo wielu podchwytliwych pytań nie udzielił informacji, kto — personalnie — wstawił do ankiety nazwę Koalicja Krakowska. „Kwestionariusz w Instytucie tworzyli kilku pracowników. Potem Zarząd Miasta dwukrotnie otrzymywał go do wglądu. Nie jestem w stanie powiedzieć, kto konkretnie wygenerował sam pomysł z Koalicją” — stwierdził. W samych pytaniach o sympatie polityczne nie widział nic dziwnego; powiedział wręcz, że „niewłaściwie byłoby nie pytać o to, nie zając się — prócz spraw bytowych, wieku itp. — tak ważną częścią zainteresowań obywateli”.

Za dziwne prof. Jerschina uznał natomiast, że przeprowadzenie badań socjologicznych Zarząd Miasta w ciągu czterech lat zlecił tylko raz, podczas gdy w innych miastach w tym samym czasie władza lokalna pytała mieszkańców o ich potrzeby itp. co najmniej kilka, jeśli nie kilkanaście razy. (wes)

Zieloni z czerwoną farbą

Dzień Ziemi po raz pierwszy obchodzony był w roku 1970. Był on spontaniczną reakcją ludzi na degradację środowiska naturalnego. W Krakowie Federacja Zielonych zorganizowała wczoraj święto na cześć Matki Ziemi.

Obchody rozpoczęły się opuszczeniem transparentu z Wieży Ratuszowej. Na płytę Rynku przybyli uczniowie krakowskich szkół, którzy uczestniczyli w konkursie rysunkowym (malowano zmywalną farbą — po południu rysunków prawie nie było widać) oraz w happeningu śmieciowym. Ta ostatnia impreza cieszyła się największym powodzeniem. Dzieci pod wodzą Zielonych segregowały przytleszczone przez siebie odpadki.

Potem rozpoczął się happening antyfutrzarski. Kulminację osiągnął pod sklepem z futrami przy ul. św. Tomasza, gdzie odczytano apel przeciwko zabijaniu zwierząt. W czasie symbolicznego wylewania czerwonej farby plakatu na chodnik, przed sklepem doszło do zamotania pomiędzy Zielonymi a obsługą sklepu. W wyniku zajścia jeden z manifestantów został zatrzymany przez policję.



Fot. Anna Kaczmars



manifestantów został zatrzymany przez policję.

Po południu do akcji wkroczyli — a raczej wjechały — rowery. Zwolennicy dwóch kółek donagali się zwiększenia ilości ścieżek rowerowych. Manifestując swoje żądania kawalkada, składająca się z ponad setki rowerów, przejechała Szewską, Karłowicką, Alejami Trzech Wieszczów, Zwierzyniecką i aż do Rynku. W czasie przejazdu cykliści zatrzymali się przed siedzibą Rady Dzielnicy V, która nie chce wyrazić zgody na poprowadzenie ścieżki przez Park Krakowski argumentując, że rowery są szkodziące dla Parku.

Pod Magistratem na spotkanie z nimi wyszedł prezydent Krakowa, który — korzystając z propozycji naczelnego krakowskiego rowerzysty, Marcina Hyty — wyruszył wraz z innymi na przejażdżkę wokół Rynku.

Przejazd w godzinach szczytu rowerami przez Aleje niósł na celu przyblokowanie ruchu. Jednakże, dzięki sprawności drogowców, kierowcy samochodów nie odczuli większych kłopotów z przebiegiem przez tę trasę. (aka)

Zbojkotowane absolutorium

Zarząd Miasta otrzymał wczoraj od Rady absolutorium za 1993 rok, po rozpatrzeniu sprawozdania z wykonania budżetu. „Chciałbym podziękować za głosowanie i jednocześnie wyrazić głębokie ubolewanie z powodu zaistniałej sytuacji. Za część radnych wstydzi się, choć nie jestem radnym”. Była to uwaga skierowana głównie do Klubu Centro-Prawica, który zbojkotował głosowanie — w proteście przeciwko trybowi przyjęcia absolutorium. „Naszym obowiązkiem jest wskazywanie nieprawidłowości” — replikowała Barbara Bubula.

Wcześniej Kazimierz Barczyk z Centro-Prawicy wnioskował, by projekt uchwały w sprawie absolutorium skierować jeszcze do wszystkich komisji, gdyż nie było oficjalnej opinii najważniejszej z nich — Komisji Rewizyjnej. „Bez tej opinii uchwała RM może zostać uchylona, nie można iść drogą na skrót”. Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Ewa Bukład zalecała, by jeszcze w spokoju „podebatować, gdyż jest czas do 30 kwietnia”. „Nie ma co zwlekać, chyba że z podobnych politycznych. I tak wiadomo, jakie będzie stanowisko komisji, która składa się z opozycji” — odparł Tomasz Schoen.

Już na początku piątkowej sesji Stanisław Handzlik złożył wniosek o odwołanie Komisji Rewizyjnej, która „nie przygotowała wszystkich opinii na czas”, ale większość odrzuciła ten pomysł. Kazimierz Barczyk nazwał go „kuriozalem, skierowanym przeciwko demokracji i zmierzającym do zniszczenia samorządu”. (J.Sw)

Dziadowi w hołdzie



Fot. Jadwiga Rubiś

W 101. rocznicę utworzenia przez prof. Odona Bujwidła Wydziału Bakteriologii i Higieny na Uniwersytecie Jagiellońskim, wnukowie wielkiego uczonego — Jerzy i Czesław Mostowsky — otwarli wczoraj muzeum swego dziada w rodzinnej kamienicy przy ul. Lubicz 34. Bezcenne zbiory po naukowcu, który wprowadził w Polsce zmodyfikowaną przez siebie Pasteurowską metodę leczenia wścieklizny, był uczniem Roberta Kocha i na bazie jego wynalazku stworzył tuberkulinę, przechowywaną były w pokoju prywatnego mieszkania Czesława Mostowskiego. Teraz, dzięki odzyskaniu pomieszczeń we własnej kamienicy, wnukowie dwa pokoje przeznaczyli na zbiory niezwykle cennych pamiątek, pokazujących uczonego nie tylko jako bakteriologa, ale i wielkiego społecznika. To jemu Kraków zawdzięcza wodociągi, pierwsze żeńskie gimnazjum, odgruzliczenie tuberkuliną bydła w Małopolsce, zarybienie rzek i uratowanie życia wielu ludziom dzięki szczepionkom i surowicom produkowanym w jego wytwórni. Warto, by miasto ze swej strony pomogło rodzinie w opracowaniu zbioru, który ma służyć następnym pokoleniom. (j.r.)

Nie skomunalizowany beton

W ramach spotkań z mieszkańcami poszczególnych rejonów Krakowa, ostatnio prezydent Józef Lassota odwiedził Czyżyny, jedną — jak sam powiedział — z lepszych, bardziej aktywnych dzielnic. W konfrontacji z opiniami mieszkańców okazało się jednak, że ta aktywność nie zawsze jest przez Urząd doceniana. Jednym z głównych problemów spotkania stała się sprawa ciepłociągu, który od siedmiu już lat próbuje realizować społeczny komitet budowy. Ta samodzielnie przez mieszkańców podjęta inwestycja obejmuje nie tylko 3,5 km ciepłociągu, ale i doprowadzenie sieci ciepłowniczej do 125 budynków. Teraz trzeba jeszcze tylko uporządkować rozkopane drogi i doprowadzić ciepło załedwie do dwóch domów. Niestety, nie ma na to pieniędzy. Prezydent wsparty pomocą osób kompetentnych (przybył bowiem na to spotkanie w towarzystwie dyrektorów po-

szczególnych wydziałów UM) był zmuszony odpowiedzieć, że biegle sądowny, który wg przepisów o dotowaniu przez miasto inwestycji społecznych rozliczał te inwestycje, stwierdził, iż tegoroczna dotacja może wynieść załedwie 50 mln, resztę powinni zapłacić mieszkańcy. Po tej oficjalnej informacji prezydent obiecał jednak, że przyjrzy się dokładnie tej sprawie i spróbuje poszukać dodatkowych źródeł dofinansowania, mającej się ku końcowi inwestycji.

Poza tym, rozmawiano jeszcze o problemach parkingowych na okolicznych osiedlach i o sprawie pasa startowego nie istniejącego już od lat lotniska czyżyńskiego. Okazało się jednak, że ze szpetnym pasem betonu nie można na razie nic zrobić, gdyż ten kawałek terenu nie jest jeszcze skomunalizowany, ale wg zapewnienia prezydenta powinno to się stać jeszcze w tym roku. (tz)

Różnice w poglądach

storów Rafała Sonika — „gdyby obiekt ten był szczególnie cennym zabytkiem, byłby wpisany do rejestru zabytków jako pomnik historii, a tymczasem figuruje tam tylko jako kamienica klasycystyczna, powstała z połączenia trzech budynków”.

Firma zarcha wojewódzkiemu konserwatorowi niekonsekwencję skoro najpierw zaakceptował opinię, w której zaleca się „wyrowadzenie funkcji technicznych z części zabytkowej obiektu, a następnie uznać za niedopuszczalne wszelkie tworzenie „nowych kubatur” w części nadziemnej i podziemnej podwórca. A przypomnijmy, że właśnie tam firma zamierzała ulokować kuchnię. Brak zgody zarówno na zlokalizowanie kuchni pod podwórkiem, jak też w części budynku od strony ul. Szewskiej (a więc tam, gdzie mieściła się przez ostatnie kilkadziesiąt lat) inwestor przyjął do zbadania. „Czyżby chodziło o to, by w następnym projekcie umieścić kuchnię w naj-

piękniejszej części zabytku, a więc od strony Rynku Głównego, bo innego miejsca już nie ma” — zastanawia się Rafał Sonik.

Com Development stawia też wojewódzkiemu konserwatorowi zarzut, że ten nie zajął żadnego stanowiska wobec licznych ekspertyz opracowanych przez uznane autorytety na zlecenie firmy, gdy tymczasem bierze pod uwagę — jako argument „przeciw” — listy od osób prywatnych, ze środowisk twórczych, sprzeciwiających się lokalizacji baru McDonalda przy Rynku Głównym. M. in. taki list otwarty, z kilkudziesięcioma podpisami, wpłynął 9 kwietnia do konserwatora wojewódzkiego. Pod sprzeciwem figuruje m. in. nazwisko Andrzeja Mleczki, Piotra Skrzyneckiego, Bronisława Chromego, Leszka Mazana, Leszka Długosza, Anny Dymnej i in.

Jeśli decyzja głównego konserwatora będzie negatywna, inwestor zamierza odwołać się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ma jednak obawy, że sprawa może zostać odesłana z Warszawy do ponownego rozpatrzenia i „przepychanka” może trwać nawet latami. (wes)



Informator

MEDYCZNY



Informator

MEDYCZNY



INFORMACJA

**INFORMACJA
SŁUŻBY ZDROWIA:**
tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

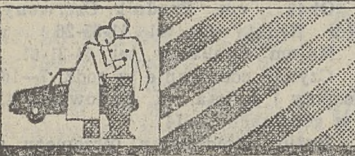
**TELEFON INFORMACYJNY
INSTYTUTU ONKOLOGII:**
21-00-60, czynny w godz. 10-11.

**OSRODEK INFORMACJI DLA
INWALIDÓW:**
tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
CHOROBY „HOSPIJUM”**
ul. Centralna 26,
tel. 47-28-03 – czynne 10-14,
bezpłatna pomoc i poradnictwo
chorym terminalnie,
zwłaszcza na choroby nowotworowe.

MED aboMED Sp. z o.o.
ul. Lea 114, 30-133 Kraków,
tel. 012 37-31-82, 37-75-26,
fax 012 36-78-44.

Produkuje i sprzedaje:
☆ aparaty słuchowe zewnętrzne,
wewnętrzne i pudełkowe SIEMENS,
☆ akcesoria do aparatów słuchowych,
☆ wykonuje indywidualne wkładki douszne
dla użytkowników aparatów słuchowych.
Prowadzi sprzedaż urządzeń i środków
dla alergików:
☆ oczyszczaczy powietrza i inhalatorów
☆ mierników natężenia przesyłki *Acarosanu
- środki do eliminacji roztoczy w kurzu
domowym.
Sprzedaje w sklepie firmowym, czynnym
pn.-pt. godz. 8-16, firma prowadzi również
sprzedaż wysyłkową. MI 00232



WIZYTY DOMOWE

**ABC DOMOWEJ POMOCY
LEKARSKIEJ**
Wizyty: pediatrów, internistów,
gastrologów, dermatologów,
neurologów, reumatologów, EKG.
Tel: 555-664

**“ALFA” - internista, EKG,
pediatra.** Tel: 47-95-44

CHIRURG INTERNISTA
- wizyty domowe 16.00 - 6.00 rano,
tel. 22-28-10. d-34517

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
oraz konsultacje chirurgów
także w przypadkach nagłych.
Rozpoznanie - leczenie
tel. 36-27-91.

**DOMOWE WIZYTY LEKARZY
SZPITALI KRAKOWSKICH.**
Pełna diagnostyka,
również odtrąnianie - esperal.
MEDICUS, tel. 47-43-18,
godz. 9.00 - 22.00.

**DOMOWE LECZENIE
PSYCHIATRYCZNE**
Adam Kolbik, specjalista psychiatra
tel. 11-17-40

MASAŻ, REHABILITACJA
tel. 12-14-71.

MEDICINA
wizyty domowe lekarzy, chirurg,
internista, pediatra, urolog
tel. 11-13-78, cała dobę.

CHOROBY DZIECI
Specjalista pediatra, tel. 66-27-74

**DIAGNOSTYKA I LECZENIE
CHOROBY NACZYŃ.**
Badanie dopplerowskie,
chirurg. Tel. 36-91-39.

DOMOWY PEDIATRA - 22-43-40.

„LEKARZ” - wizyty domowe
pediatrów i internistów, EKG.
codziennie 8-22, tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
- specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

**PEDIATRYCZNE
WIZYTY DOMOWE**
Zgłoszenia całonocowe,
tel. 22-00-49

„PEDIATRA” - specjaliści,
tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE
- specjalista chirurg naczyniowy,
doppler, Tel. 47-59-52.



GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również
zgłoszenia na wizyty domowe)

AGENCJA MEDYCZNA
KARDIO
Lubisz 25, 21-04-33 w. 555
od pon. do pt. 15.30-19.00.
ADJUNKCI INSTYTUTU KARDIOLOGII,
pełny zakres badań.

AR-MEDICA

Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku
8.00 - 19.00.

Specjaliści różnych dziedzin:
● badania laboratoryjne
● EKG
● USG
● gastroscopia, rektoskopia, sondy
● krioteraia
● akupunktura, akupresura
● zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu
ogólnym
● wizyty domowe
● HIPERTERMIA - bezoperacyjne,
bezbolesne leczenie chorób
prostaty.



AMICOR CENTRUM KARDIOLOGICZNE

ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-05, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiochirurg, chirurg naczyniowy,
psycholog.
● Echokardiografia - Doppler + kolor,
dorosli i dzieci. ● Ekg wysiłkowe na
bieżni na ergometrze rowerowym.
● 24-godzinny zapis ekg met. Holtera.
● Badania analityczne ● Wizyty
domowe.

ALERGIA DZIECIĘCA - testy, leczenie
ALERGO-PROFIL - badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (boczna Kościuszki)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

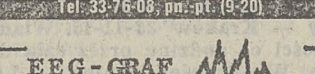
„ATOPIA” - choroby alergiczne
(katar), płuc i wewnętrzne,
reumatologia, schorzenia naczyń. Testy.
Odczulanie.
Al. Słowackiego 39, 15.30 - 19.30,
sobota 9.00 - 11.00, tel. 33-01-75.



CENTRUM MEDYCZNE CERMET SA

ul. Barska 12,
godz. 8 - 20,
66-50-62, 67-11-94
● Pełny zakres usług medycznych,
stomatologicznych i analitycznych.
● Badania okresowe i do prawa jazdy.
● Zabiegi chirurgiczne (dzieci i dorośli).
● Ortopedia i traumatologia.

Specjalizujemy się w leczeniu:
● chorób piersi,
● zylaków, jelita grubego i odbytu
(również krioteraia),
● przepukliny, wnetrstwa
oraz
usuwanie nadmiar tkanki
tłuszczowej metodą odsysania.
MI 039459



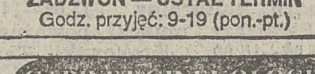
CENTRUM PSYCHOTERAPII KRAKÓW, ul. Batorego 2

● nerwica, psychozy - dzieci, młodzież, dorośli
● trudności wychowawcze, dysleksja, dysgrafia
● problemy związane ze starzeniem się
● alkohol, nikotyna - hipnoza, seksuolog.
Tel. 33-76-08, pn.-pt. 9-20



EEG - GRAF

KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 36-31-36
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA,
NEUROLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG.



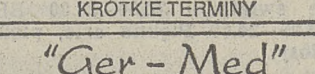
GABINET APARATY SŁUCHOWE

wewnętrzne, zewnętrzne,
okularowe, pudełkowe
● dobór, serwis akcesoria
● indywidualne wkładki uszne
● konsultacje laryngologiczne
30-812 K-w, ul. Bieżanowska 66A
tel./fax (012) 55-05-98
ZADZWOŃ - USTAL TERMIN
Godz. przyjęć: 9-19 (pon.-pt.)



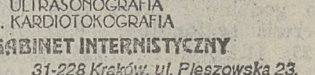
GABINET NEUROLOGICZNY

37-07-33 d-34518



USG

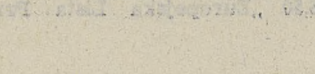
Jamy brzusznej, ginekologia -
położnictwo, tarczycę
gruczoły piersiowe
Ul. Długa 30, tel. 33-02-58 (10-16)
oprócz sobót.
KROTKIE TERMINY



„Ger - Med”

SPÓŁKA POLSKO-NIEMIECKA

GABINET PROKTOLOGICZNY
1. NIEOPERACYJNE LECZENIE ZYLAKÓW
ODBYTU METODĄ OBTURACJI *WOLBY BLONDA
2. REKTOSKOPIA PROKTOSKOPIA
3. LECZENIE PRZETOK, POLIPIPOW, SZCZELIN
I INNYCH CHOROBY ODBYTU
GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
1. ULTRASONOGRAFIA
2. KARDIOTOKOGRAFIA
GABINET INTERNISTYCZNY
31-228 Kraków, ul. Pleszowska 23,
Biały Prądnik, tel. 33-93-95
REJESTRACJA TELEFONICZNA OD 15.00



GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ

Kraków, ul. Mazowiecka 108
tel. 33-41-66
czynny 14 - 16.
**OPERUJĄ CZŁONKOWIE
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
CHIRURGII PLASTYCZNEJ.**

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO ZABIEGOWE MEDICINA

KRAKÓW, al. Pokoju 3
(wejście od ul. Rogozińskiego 12)
tel. 12-24-59, 12-58-20.

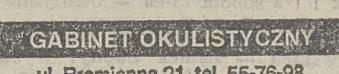
Konsultacje wszystkich specjalistów, za-
biegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych
(przepukliny, stulejki, wodniaki jądra
wnetrstwa, tarczycy, kaszaki itp.), usu-
wanie zębów (narkoza), gastroscopia,
kolonoskopia, rektoskopia, USG -
pełny zakres, rentgen, testy alergiczne,
leczenie zezów, sondy żołądkowe,
szczyplenia ochronne, hormony (T3, T4,
TSH i inne). Nieoperacyjne usuwanie
zylaków odbytu, zmian skórnych itp.
(mrożenie), badania profilaktyczne
(okresowe) dla zakł. pracy.
Amerykański trening odchudzający:
tel. 21-50-85.



GINEKOLOGIA - LASER

Gabinet
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Kraków, ul. Długa 30,
czynny 10-18 (bez sobót)

**PORADY
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE,
ONKOLOGICZNE
ORAZ NIEOPERACYJNE LECZENIE
NADZEREK LASEREM.**
USG, cytologia, próby ciążowe.
Rej. od godz. 8.00; 11-15-51, 33-02-58



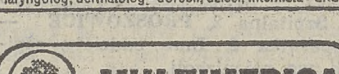
GABINET OKULISTYCZNY

ul. Promienna 21, tel. 55-76-98.



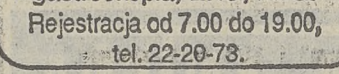
GABINET OKULISTYCZNY

Lubisz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 308
czynny od pon. do piątki od 15 do 17.



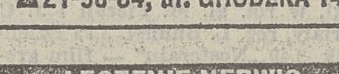
KRIOMED

Kraków, ul. Friedleina 8, tel. 33-82-82.
● krioteraia - nieoperacyjne leczenie
● zylaków kończyn dolnych
● hemoroidy (rektoskopia)
● zmiany skórne
● schorzenia reumatyczne
● operacje przepuklin (dorośli, dzieci)
chirurg, chirurg dziecięcy, ginekolog, reumatolog,
laryngolog, dermatolog - dorośli, dzieci, internista - EKG.



MULTIMEDICA

PRZYCHODNIA LEKARSKA
ul. Kościuszki 24 i ul. Czysia 8.
Wielospecjalistyczne usługi
lekarskie,
gastroscopia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00,
tel. 22-20-73.



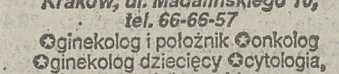
LECZENIE NERWIC

GABINET PSYCHOLOGICZNY
21-90-34, ul. GRODZKA 14



LECZENIE NERWIC

ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)



OZON LASER MED

ul. Pawła 9, tel. 24-36-15, godz. 10-19.
Ozonoterapia - leczenie schorzeń naczyń
kończyn, mózgu, wieńcowych.
Laseroterapia - USG, Holter, Echo-kardio,
masaże, EEG, gastroscopia akupunktura,
Konsultacje specjalistów.



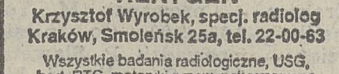
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA SPÓŁDZIELNIA

Kraków, ul. Madalińskiego 10,
tel. 66-66-57
● ginekolog i położnik ● onkolog
● ginekolog dziecięcy ● cytologia,
cykle, testy ciążowe, biocenoza,
analizy
UPRAWNIENIA - ZWOLNIENIA LEKARSKIE



ORTOPEDIA DZIECI

Tel. 33-15-62



APARATY SŁUCHOWE

KRAKÓW - ul. Św. Marka 11 - tel. (012) 22 84 59
ZAPRASZAMY OD 9-18



BOGATY WYBÓR APARATÓW FACHOWA OBSŁUGA I DORADZTWO WSZYSTKIE RODZAJE WKŁADEK BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU. SPRZEDAŻ RATALNA 5 LAT GWARANCJI I BEZPŁATNEJ OPIEKI PRZYJÓZ I USŁYSZ



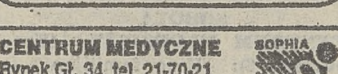
RENTGEN

Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63
Wszystkie badania radiologiczne, USG,
bad. RTG. młotyki, przew. pokarmowego
(żołądka, wlew, tranzyt, defekografia)
Badania dorosłych i dzieci.

PORADNIA GASTROENTEROLOGICZNA

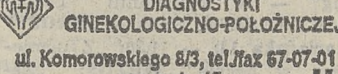
endosono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. Wsch. PKP)
rejestracja 9.00-16.00
21-63-63.

● gastroscopia ● rektoskopia
● sigmoidoskopia ● kolonoskopia
● chirurgia ogólna ● USG ● leczenie, porady
● sonda żołądka i dwunastnicy.
Internista - anesteziolog, EKG.
Przygotowanie do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog. 33452



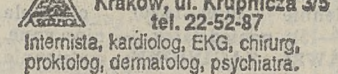
CENTRUM MEDYCZNE

Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
os. Na Skarpie 17, tel. 44-18-00
PEŁNY ZAKRES USŁUG MEDYCZNYCH



SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYKI GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ

ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
po godz. 15.
GINEKOLOG-POŁOŻNIK,
ONKOLOG, CHIRURG, U S G



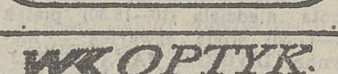
ASKLEPIOS

Kraków, ul. Krupnicza 3/5
tel. 22-52-87
Internista, kardiolog, EKG, chirurg,
proktolog, dermatolog, psychiatra.



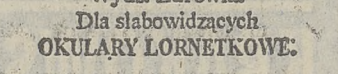
WIZYTY DOMOWE.

GINEKOLOGIA i położnictwo, cytologia, testy ciążowe,
STOMATOLOGIA, protetyka, MEDYCYNA naturalna -
akupunktura, ziołolecznictwo.
Zapraszamy pn.-pt. 9-18, sob. 9-14.



Okulistyka

Kompleksowe badania.
Wizyty domowe od 10⁰⁰ do 18⁰⁰
Plac Wszystkich Świętych 8
tel. 22-40-32.



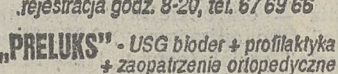
WKOPTYK

WIEŚLAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66
os. Niepodległości 3



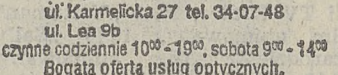
REALIZACJA RECEPT Wyd. Zdrowia.

Dla słabowidzących
OKULARY LORNETKOWE:
Potrzebujesz porady okulisty?
Zadzwoń 67-05-80 (HOTEL "FORUM")
Szkła kontaktowe DuraSoft.



USG

Kraków, ul. Szewska 27
(Przych. Rej.)
● pełny zakres badań dorosłych i dzieci
● bad. sutków, tarczycy oraz biopsje (BACC),
● echokardiografia
rejestracja godz. 8-20, tel. 67 69 66



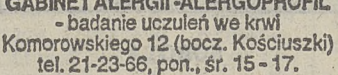
„PRELUKS” - USG bloder + profilaktyka + zaopatrzenie ortopedyczne

ORTOPEDIA - dorośli i dzieci



SALONY OPTYCZNE

Sabba
ul. Karmelicka 27 tel. 34-07-48
ul. Lea 9b
czynne codziennie 10⁰⁰ - 19⁰⁰, sobota 9⁰⁰ - 14⁰⁰
Bogata oferta usług optycznych.
Realizacja recept.
Specjalistyczny gabinet okulistyczny.
Rejestracja telefoniczna: 34-07-48.
Dobór i aplikacja soczewek kontaktowych
miękkich amer. firmy Wesley - Jessen.



GABINET CHIRURGICZNY

ul. Szlak 20, dr med. Andrzej Bobrzyński
Gastroscopia, kolonoskopia, USG.
Operacje laparoskopowe pecherzyka
żółciowego i przepuklin. Konsultacje
prof. dr Otmara Gedliczka, Tel. 34-40-32.



GABINET ENDOSKOPII GASTROENTEROLOGICZNEJ.

Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 -
gastroscopia, kolonoskopia, leczenie,
tel. 21-25-20 (9-18).



GABINET ALERGII-ALERGOPROFIL

- badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (bocz. Kościuszki)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

„HIPOKRATES”

- USG, urolog, gastrolog (gastroscopia),
internista, laryngolog,
Pomorska 10/1, Tel. 33-79-85.

PRÓBY CIAŻOWE

- leczenie nadzerek LASEREM
Ul. Pomorska 5a, tel. 33-07-03.

USG

Jama brzuszna, ginekologia, położnictwo
HEPATOLOGIA
gabinet lekarski, Stolarska 11,
tel. 21-22-10, 33-41-35

USG

GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żulawskiego 147
Schorzenia układu pokarmowego:
konsultacje i leczenie.
Tel. 33-14-75.



POMOC WETERYNARYJNA

LEKARZ WETERYNARIJ, tel. 12-03-06.



STOMATOLOGIA



CENTRUM STOMATOLOGII

KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 195)
Dziś dwie nagrody po 300 tysięcy złotych funduje
Poradnia Dentystyczno-Lekarska „PROMED”

**SPECJALISTYCZNA PORADNIA
DENTYSTYCZNO-LEKARSKA**



os. WIDOK
ul. Na Błonie 3B/34
tel. 37-76-24

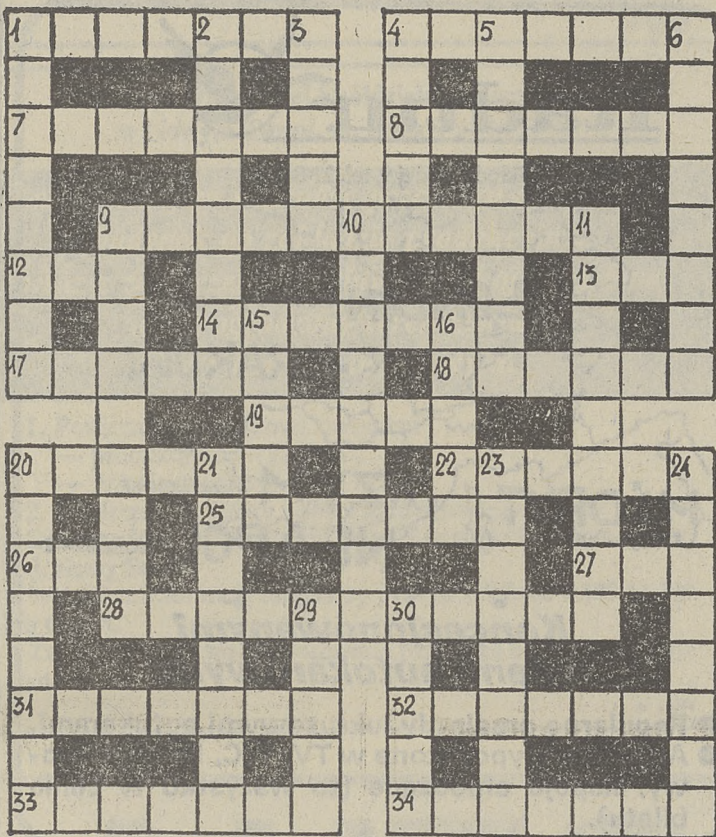
PROponujemy USŁUGI W ZAKRESIE:

- PROFILAKTYKI
- KOSMETYKI
- PROTETYKI
- ORTODONCJI
- STOMATOLOGII ZACHOWAWCZEJ
- CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
- CHOROÓB BŁON ŚLUZOWYCH I PRZYŻĘBIA.

Proponujemy również pomoc medyczną:
kardiologiczną (EKG), geriatryczną i internistyczną!

Rejestracja oraz wszelkie informacje codziennie.
Tel. 37-76-24 od godz. 9 do 20

ZAPRASZAMY



KRZYŻÓWKA NR 195

POZIOMO: 1. do niego korespondencja, 4. chodzisz po niej, 7. przynosi nam dewizy, 8. wesoła na scenie, 9. element składowy budowli, 12. angielska miara powierzchni, 13. angielskie mocne piwo, 14. Marianna je miała, 17. chlebowy rozczyń, 18. odgłos jadącego pociągu, 19. zielona na skwerku, 20. pospieszny wysłannik, 22. przełożona klasztoru żeńskiego, 25. z secesyjnymi meblami na przyjęcie gości (b. rzadki w naszych EMach), 26. na spodzie, 27. zmiennik koldry, 23. stosowanie odpowiednich ćwiczeń celem przywrócenia sprawności inwalidom, 31. o pchle, 32. zwierzaki, którym nigdy się nie spieszy, 33. muzyczna ku czci, 34. ważna umowa międzynarodowa.

PIONOWO: 1. dzierzawca, 2. w niej pan kierowca, 3. profesor Szaniawskiego, 4. gra od nieruchomej twarzy, 5. sławny filozof grecki z Abdery, 6. niemiecki odpowiednik naszego Wojciecha, 9. człowiek-zwiastun, 10. smaczne soczyste gruszki, 11. jeszcze nie czoig, 15. znany telewizyjny satelita, 16. najliczniejsza grupa żyjących stworzeń, 20. Wincenty, pierwszy polski rodzimy kronikarz, 21. zdobywanie ściany fortecznej za pomocą drabin szturmowych, 23. hopka dla narciarzy, 24. zdarzenie, 29. wytyczona droga, 30. niżej damy.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 195

Rozwiązanie krzyżówki nr 195 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 30 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 193

Poziomo: 1. poranek, 4. impreza, 7. zabawka, 8. dolomit, 9. farmaceutyk, 12. iwa, 13. oko, 14. spójnik, 17. wiedza, 18. damina, 19. lenno, 20. Liwice, 22. Laszka, 25. lewarek, 26. tur, 27. Nut, 23. kabalistyka, 31. aktor, 32. tremolo, 33. zwrotka, 34. reszka.

Pionowo: 1. przewiew, 2. nuworysz, 3. krata, 4. Indie, 5. polityka, 6. Antygona, 9. fajerwerk, 10. cyjankali, 11. konieczyna, 15. palce, 16. idole, 20. lotniarz, 21. elaborat, 23. akcyjna, 24. antyfona, 29. liana, 30. seter.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 19 bm. odbyło się w redakcji, komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 193.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

IRENA OLIWKIEWICZ — Kraków

ALICJA PACH — Lubaszowa

Pieniądze przesyłamy pocztą.

**RFN SINDBAD — PALMREISEN
PRZEWÓZY AUTOKAROWE**

Ciekawe i tanie wczasy w Hiszpanii!

Wycieczki: Londyn, Paryż, Berlin, Budapeszt, Praga, Wiedeń.
Tel. (012) 66-19-21, 67-22-00, 21-62-87, 22-12-38.

mg-327/F

Składam najserdeczniejsze podziękowanie: Dowództwu Krakowskiego Okręgu Wojskowego, Komendzie Garnizonu-Kraków, Zw. B. Żołnierzy Zawodowych, Kapelanowi Kościoła Garnizonowego w Krakowie, Orkiestrze Garnizonowej, Kompanii Honorowej a w szczególności Szefowi KOW płk. A. Szmytowi oraz Komendantowi Garnizonu płk. J. Marszałkowi za pomoc w organizowaniu i udziale w pogrzebie mego męża

ś. t. p.

ppłk WINCENTEGO RZEPKI

Dziękuję również Przyjaciółom, Sąsiadom i Bliskim

JANINA RZEPKA i DZIECI

Serdecznie dziękuję płk. dypl. Stanisławowi Balawenderowi, szefowi Woj. Inspektoratu Obrony Cywilnej, przewodniczącemu Krakowskiego Oddziału Zw. Polskich Spadochroniarzy — za zorganizowanie uroczystości pogrzebowych mego męża

ś. t. p.

płk. rez. KAZIMIERZA WAJDY

Dziękuję Dowódcy 6 Brygady Desantowo-Szturmowej, płk. dr. Mieczysławowi Bieńkowi — za zapewnienie pełnej asysty honorowej, Delegacji Zw. Komбатantów RP i b. Więźniów Politycznych, Przyjaciółom, Kolegom, Znajomym i Sąsiadom składam podziękowania za udział w pogrzebie.

**MARIA WAJDA
i RODZINA**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w poniedziałek 18 kwietnia 1994 r. zmarła

ś. t. p.

KRYSTYNA BÉLTOWSKA

długoletni i zasłużony kierownik Działu Wydawniczego byłego Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 23 kwietnia 1994 r. o godz. 11 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

**Koleżanki i Koledzy
z Koła Emerytów i Rencistów**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 kwietnia 1994 r. po ciężkiej chorobie opatrzonej świętymi Sakramentami zmarła w wieku 53 lat nasza najukochańsza Siostra i Ciocia, Człowiek niezwyklej dobroci, życzliwości i szlachetności

ś. t. p.

**BOGUSŁAWA DIAK
z d. STARCZYŃSKA**

długoletni pracownik „Miraculum” i ZUS w Krakowie.

Msza święta żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie we wtorek dnia 26 kwietnia 1994 r. o godz. 11.40 w kaplicy cmentarnej w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

BRACIA i RODZINA

ś. t. p.

**MARIA KOPECKA
z CZERWIŃSKICH**

MGR PRAW

emerytowany długoletni wiceprezes Komisji Arbitrażowej w Krakowie, szlachetny Człowiek, wierny Przyjaciel, oddany służbie Bogu i Ludziom, zmarła nagle dnia 18 kwietnia 1994 r.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, we wtorek 26 kwietnia 1994 r. o godz. 11, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

**RODZINA w kraju i za granicą
oraz PRZYJACIELE**

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 19 kwietnia 1994 po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła

ś. t. p.

WIKTORIA BERNATOWICZ

była długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej Nr 10

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 23 kwietnia o godz. 13 na cmentarzu w Podgórzu.

RODZINA

Panu

mgr. TADEUSZOWI KARASIŃSKIEMU

wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci SYNA ADAMA składają

**Dyrekcja i pracownicy
Portu Lotniczego
w Krakowie**

Drogi Koleszance

mgr ZOFII ŁUKAWIECKIEJ-BUBAK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

**Dyrekcja,
Główny Pedagogiczny
i uczniowie
ZSE Nr 1 w Krakowie**

ś. t. p.

JACEK STWORA

1918—1994

członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich

Dnia 21 IV zasnął w Panu, najukochańszy Tatus i Dziadziuś, wychowanek gimn. im. króla Jana Sobieskiego i UJ. Podchorąży Września. Jeniec wojenny. Uczestnik kampanii francuskiej 1940 w 10 Brygadzie Kawalerii Zmotoryzowanej. Więzień obozu koncentracyjnego Miranda de Ebro w Hiszpanii. Oficer 24 Pułku Ułanów, d-ca plutonu czołgów w walkach Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej gen. S. Maczka we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech 1944—45. Kawaler wielu odznaczeń krajowych i zagranicznych. Prawy Żołnierz Polski. Pisarz i twórca radiowy. Laureat nagrody artystycznej miasta Krakowa, ministra Kultury i Sztuki I-go stopnia, im. K. Prószyńskiego, Prix Italia '72, nagród Radiokomitetu I-go stopnia, „Złotego mikrofonu” i wielu innych.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione we wtorek 26 kwietnia 1994 r. o godz. 13.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego o czym zawiadamiają

**SYN, CÓRKA, ZIEĆ, SYNOWA,
WNUKI i RODZINA**

mgr STANISŁAWA FRĄCZEK

wybitny nauczyciel i wychowawca młodzieży zmarła dnia 16 kwietnia 1994 roku przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbył się w Nawojowej dnia 20 kwietnia 1994 roku.

**Koleżanki
i dawne uczennice**

Rodzinnie Zmarłej naszej koleżanki

lek. stom. ALICJI GAJEK

wyrazy głębokiego współczucia składają

**Rada Nadzorcza, Zarząd,
Koleżanki i Koledzy
Stomatologicznej Spółdzielni Pracy
„Dentystyka” w Krakowie**

Pani

RENACIE ORKISZ

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA
**Zarząd Spółki Akcyjnej Związki Zawodowe NSZZ
Polmożbyt w Krakowie, Pracowników Polmożbytu,
Związki Zawodowe NSZZ Koleżanki i Koledzy
Solidarność z Polmożbytu w Krakowie**

Pani

dr ANNIE HAJI

z powodu śmierci MATKI wyrazy głębokiego współczucia składają

**Współpracownicy
z Pogotowia Rat.
w Skawinie**

**Zarząd Miasta i Gminy Niepołomice
ogłasza publiczny przetarg ustny**

na sprzedaż działek pod budowę pawilonów handlowo-usługowych w Niepołomicach na nowo projektowanym placu targowym przy ul. Na Grobli.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy Niepołomice w dniu 05. maja 1994 r. o godz. 10.

Cena wywoławcza jednej działki 8.459.000 zł.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu w terminie do 04. maja 1994 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać — Urząd Miasta i Gminy Niepołomice, tel. 78-49-91 wew. 24.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

g-6300

**Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. w Krakowie
uprzejmie informuje, że**

**punkt oględzin uszkodzonych pojazdów
zostaje przeniesiony z ul. Kazimierza Wyki 3
na ul. Powstańców 1 (budynek Autotransportu).**

Punkt będzie czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 16.30, w soboty od godz. 8 do 12.30, pozostałe dni od godz. 8 do 14.30. Za powstałe utrudnienia uprzejmie przepraszamy.

**AGENCJA POŚREDNICTWA PRACY „AS”
oferuje szeroki wybór:**

- kandydatów na opiekunów o odpowiednich kwalifikacjach i doświadczeniu do osób starszych, dzieci i osób niepełnosprawnych,
- profesjonalnych pielęgniarzy,
- osób do wykonywania prac domowych — zakupy,
- osób do wykonywania prac domowych — sprzątanie,
- osób do wykonywania prac domowych — gotowanie.

Wynagrodzenie dla zatrudnionych osób kształtuje się w granicach 1.500.000-2.500.000,— miesięcznie w zależności od czasu pracy.

Agencja pobiera jednorazową opłatę za każdego zatrudnionego w kwocie 800.000,—

Dysponujemy również bogatą ofertą osób szukających pracy o atrakcyjnych na rynku pracy kwalifikacjach i specjalnościach zawodowych.

Pragniemy przypomnieć, że powołane przez Fundację Pośrednictwo Pracy „AS” ma na celu:

- aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych w ramach pełnej integracji społecznej;
- gromadzenie funduszy na remont kapitałny i adaptację dla potrzeb osób niepełnosprawnych pierwszego pensjonatu w Woli Batorskiej, w budynku byłej szkoły przekazanym Fundacji przez Burmistrza i Radę Gminy Niepołomice.

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

PRACA

AGENCJA — salon masażu zatrudni panią. (012) 44-31-64. C-897

AGENCJA 51 zaprasza. 12-60-02. 267/gB-1

FORMIERZA — odlewnika przyjmę. telefon 67-66-80. 29091

KIEROWNIKA budowy zatrudni przedsiębiorstwo, tel. 36-03-56. Wymagane prawo jazdy. 29132

OFERTY pracy. 22-55-70. 27682

PORTIERA nocnego zatrudni od zaraz firma zagraniczna. Oferty 29118 Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJEMY ofert pracy. 22-55-70. 27681

POSZUKUJEMY stolarzy, ślusarzy — spawaczy w osłonie CO₂, tel. 217-218, po 20. 29020

PRZYJAZNOść pomoć do cukierki przyjmę. Wulka Walewskiego 14. M-1171

PRACA — Pośrednictwo, Świętokrzyska 12, Centrum D1. g-3061/c

PRACA. 34-20-55 wew. 343. g-3061/b

ZDOLNEGO sprzedawcę terenowego w branży materiałów do komputerów zatrudnimy od zaraz. Chętnie osobę studiującą. Atrakcyjne zarobki. Biuro — MAX, sp. z o.o., Warszawa, ul. Redutowa 9/23. Dzwonić: (022) 36-13-21. (022) 36-13-51. K-555

Ogólnopolska firma dystrybucyjna poszukuje niezależnych pracowników w charakterze: kierowcy z własnym transportem, magazyniera, administratora.

Oferty nr 34/94/MS, Dziennik Polski, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, skr. 172.

NAUKA

AMERYKAŃSKI kurs znakomitej superpamięci fotograficznej. Łatwe zdawanie egzaminów maturalnych i blyskawiczne uczenie się języków obcych. EMAUS KKZS, 42-500 Będzin skr. poczt. 90. Informacje bezpłatne. 29028

JĘZYK angielski, Kraków 37-35-95. 28665

KURSY komputerowe (akceptacja MEN). Doctor Q, Kraków, Mogińska 43, 11-81-11. 11-96-45. K-508

KURSY komputerowe „Cogito”. 22-24-25. 29027

MATEMATYKA. (012) 21-58-53. jg-4772

POLICEALNE Studium Sekretarskie dr Małgorzaty Jantos ogłasza nabór na kolejny rok działalności. Kraków, Dunajewskiego 6, 22-71-03, tel./fax 22-18-37. jg-239/F

PRAWO jazdy, raty. (012) 67-05-65. mg-5392

PRAWO jazdy. (012) 21-03-59. mg-5259

SZKOŁA kierowców A, B, C, E, T. 67-26-84, 43-28-38. D-4322

UWAGA maturaliści! Sześciotygodniowe intensywne kursy repetytoryjno-przygotowawcze do egzaminów wstępnych na prawo (wiedza o ustroju i społeczeństwie, historia), nauki polityczne, psychologię, medycynę, polonistykę. Prowadzą pracownicy wyższych uczelni. Początek 30 maja. Zapisy: Centrum Edukacyjne „Conexus”, Kraków, Basztowa 17, II p., tel. 222-585 (pon. — pt. 15-17, sob. 10-14. 28890

MATRYMONIALNE

ATRAKCYJNE oferty panów z Paryża. „Krakowianka”, Krowoderska 74, tel. (012) 33-01-57. ma-5291

KUPNO

ATRAKCYJNE ceny! Skup magnetowidów, odtwarzacz, wózy, telewizorów. Grzegorzewka 17, 21-89-09, 21-89-26. 26351

ANTYKI-kupno, wycena, zestaw pod pożyczki. Kraków, Smoleńsk 22. 22-28-32. 22-16-85. 26658

KUPIĘ RTV, komputery. 36-86-00. 26908

METALE kolorowe kupię — wysokie ceny. „Nikomel”, ul. Dąbrowskiego 24. D-4272

OBRAZY. (012) 22-26-32. 26659

SPRZEDAŻ

ATARI z kasetami sprzedam. 36-70-15. 28994

BLACHA falista, trapezowa oraz cynkowa. tel. 82-11-67. 29123

DOMEK letni nad Rębą. Tel. 66-04-55. 29174

DZIAŁKĘ koło Wieliczki. 48-48-73. 4089/1

DŹWIG Lach, waga samochodowa 50-tonowa. Tel. 42-37-85 Nowy Sącz, wieczorem. z-57/94/NS

NAJTANIEJ!
Modne BLUZKI,
GARSONKI.

Sklep firmowy: MADALIŃSKIEGO 5 (zacz. za mostem Dębickim) Ceny producentów! 6282

Sprzedam

- Koparko-ladowarkę „Ostrówek” po kapitalnym remoncie
- Dźwig „Praga” 6 ton.
- Samochód „Jelcz-Steyr”

Tel. Łapanów 73 g-5257

CHOLEWKARSKĄ maszynę „Minerva”, komplet, nowa, zgrzewarkę do folii G1000, wtryskarkę pionową małą, drut aluminiowy do eloksacji 1,2, 2,3, 2,5 mm — sprzedam, tel. 66-25-81. 28938

KAMWID 8 mm sprzedam tel. 55-31-67. 29141

KIOSK, Wola Justowska, doskonała lokalizacja. Tel. 251-345. 29026

KIOSK gastronomiczno-handlowy, 36-78-52, po 18.00. 29029

KOPARKA „Białoruś”, tokarnia, dźwig WBT, tel. 21-27-10, Kraków. 28968

KOMPUTERY: IBM 386/286. Tel. 67-53-39. 29227

MASZYNE dziewiarskie firmy „Brother” CK 35, łączarkę włoską przemysłową, dwubiegową, 67-15-11. 29143

POLONEZ Caro 1993. Tel. 67-34-38, wieczorem. 29244

SPRZEDAM blachę cynkową 0,65. Tel. (012) 34-22-34. 28768

SUKNIE ślubną sprzedam tanio tel. 48-03-76. 29153

126P, 1991 r., Ford Taunus 1978 r. 21-82-47. 29051

SZNAUCERKI miniaturowe, 78-39-63. 28169

TARTAK w Jastkowicach (woj. tarnobrzkie) sprzedaje każdą ilość tartacy sosnowej wg zamówień klienta. Kontakt, tel. codziennie 18-20 (0-16) 41-03-03. 28732

UZBROJONE, 9a, Michałowice, 43-41-60. 29259

WORKI, woreczki foliowe, niestypowe. (012) 84-17-48, 84-17-84. t-69/94/fup

WYŁĄCZNIKI przeciwpożarowe, testery banknotów, banderoli, stacje lutownicze, autoalarm Marwak, 23-81-90. M-1173

MOTORYZACYJNE

AUTOSZYBY, (0-12) 36-17-30, Zygmunta. jg-5147

AUTOGAZ — raty, Lindego 5. (012) 37-86-52, wewn. 22. mg-5287

FIAT 126p

najnowsze modele, za gotówkę i na raty (pierwsza wpłata 10 mln zł)

BONIFIKATA

+ radioodtwarzacz

a także Cinquecento, UNO,

TIPO, TEMPRA,

CROMA, DUCATO

Polinar dealer FIAT

AUTO POLAND

Kraków, Ofiar Dąbia 14,

tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95

★ POKROWCE ★

Batorego 2 — 33-34-34 M-72

AUTOMATYCZNE skrzynie biegów — serwis: Kraków, Gromady, Grudzią 5 A. Tel. (012) 55-81-58. D-4486

BEZGOTÓWKOWE naprawy kompleksowe — PZU, Warta, inne. Ogledziny, holowanie. (012) 67-40-26. jg-6046

DO sprzedania Volkswagen Transporter Bus, przeszklony, diesel, 1,6, 1985 i przyczepka „Sam”. Tel. (0-18) 42-38-40. z-56/94/NS

FORD Sierra 2,3 D, combi, 1988, 115 mln. (018) 43-41-32. z-55/94/NS

F126P, 92r. sprzedam, 66-00-88 wew. 240. 29133

FIAT 126p, 1979 r. — sprzedam, 48-15-77 wew. 449. 29113

GOLFA 85-88 kupię. 34-02-89. 29204

GARAŻ do wynajęcia (Huta). (012) 43-75-86. jg-6090

PILNIE sprzedam 126p, czerwony, 1979r., Komorowskiego 1-3/2, po południu. 29135

SPRZEDAM okazjnie Fiata 126E (1981), Peugeot 504, tel. (012) 37-45-04. mg-448/F

126 P Bis, rocznik 1988, tanio sprzedam. (012) 12-22-01. jg-5968

SPRZEDAM Tarpana, 1987, po 17 — 33-82-20. 28942

SPRZEDAM Poloneza (1988 r.), tel. 55-56-48. 28998

SPRZEDAM Skodę S 100, 36-97-91. 29098

SPRZEDAM przyczepę bagażową „Niewiadow” N-250C prawie nową, cena 5.000.000, tel. 12-12-54. 29181

SPRZEDAM Skodę S 100, grudzień 1976, stan dobry, 12.000.000. Tel. 43-00-65, po 18.00. 29254

SPRZEDAM Poloneza 1600 białego, 1987, przebieg 55.000, wersja eksportowa, ciemne szyby, szyberdach, hak. Tel. 36-50-46. 29258

SPRZEDAM Stara 11/42, 1989 rok, 200, 1990 rok. Kraków, Smoleńskiego 18, Opakowice. D-4484

TOYOTA Corolla 1.6-16V 1992, 39 tys. km, automatic, klimatyzacja, servo, katalizator, cena 198 mln. (0-12) 22-07-52. 29187

LOKALE

AGENCJA (0-12) 33-78-19. 27923

DOMADER, solidne pośrednictwo, 67-46-99. M-1000

DO wynajęcia M-4, Ruczaj, telefon. (0-14) 33-00-23. Ta-5706

GARSONIERE M-1, M-2 w Bochni kupię. Oferty nr 5703 Tarnów, Krakowska 12. Ta-5703

KUPIMY lokal handlowy — pośrednictwo. (012) 56-49-20. mg-354/F

KUPIĘ lub wynajmę mieszkanie. (012) 44-74-52. mg-5222

LOKAL 98 m², 3-kondygnacyjny, w centrum Dębicy sprzedam. Tel. (0-146) 42-70. Ta-5704

LOKAL przy ulicy Opolskiej 130 m² odnajmę na hurtownię, tel. 22-64-02. 29018

MIESZKANIE do wynajęcia. Kraków, Ręczna 7/3 (przedłużenie Kujawskiej). 29225

ODSTĄPIĘ, zamienię udział mieszkania 58 m², garaż, 1 m² — 4,5 mln, łagiewniki, odbiór państwowy, 255-402. 29188

ODKUPIĘ przydział na mieszkanie kredytowe. 55-56-06 wew. 429. 29229

POSZUKUJEMY mieszkań. 22-55-70. 28777

POMIESZCZENIE warsztatowe, 100 m², ul. Płaszowska do wynajęcia. Tel. 48-39-31. 28933

SPRZEDAM mieszkanie 3 pokoje 50 m², os. Złotego Wiek, tel. 56-17-37. 29197

SPRZEDAM mieszkanie, 38 m², ul. Mielniczowa 15/1. 29236

ŚRÓDMIEŚCIE! Lokale użytkowe i mieszkalne w kamienicy do remontu wynajmę lub sprzedam, tel. 217-216, po 20. 29022

TORUŃ! Własnościowe, 50 m², z telefonem zamienię na Kraków lub Hutę. 47-67-92. 29170

WYNAJEM mieszkań. 22-55-70. 27679

Al. Słowackiego 58, tel. 33-22-67

LOKALE, DOMY, PARCELE

STRONCZAK

NIERUCHOMOŚCI

91a w tym 18 budowlane w Krynówku, może być na wielorodzinne działki — sprzedam. Tel. 11-80-22, fax. 11-25-33. 29157

KUPIĘ działkę budowlaną, pow. 10a, na Woli Justowskiej. Oferty 29119 Kraków, Wiślna 2.

N. Huta, os. Wadów 92a, budowlana (3 kondygnacje), przemysłowa (nieuczęszliwa); prąd, woda, gaz, asfaltowa droga osiedlowa. Oferty z przybliżoną (niezobowiązującą) ceną: 29213 Kraków, Wiślna 2. Transakcja jesienią.

ODSTĄPIĘ działkę pracowniczą, tel. 55-49-44. 29037

SPRZEDAM dom. Kraków, Bałuckiego 31. mg-5288

SKAWINIA! Dom ze sklepem sprzedam, tel. 76-29-76. 28783

SPRZEDAJ kamienicę, willę, mieszkanie, działkę. 22-55-70. 27676

SPRZEDAM nowy dom dwupiętrowy, c.o., woda, gaz, działka 48a w Stopnicy (koło Buska) — pilnie. Tel. (0-115) 229-63. 29032

SPRZEDAM działkę budowlaną, uzbrojoną, 15 km od Krakowa. Oferty 29255 Kraków, Wiślna 2. 29255

SZEREGÓWKA, Krowodrza, odstąpię. 34-05-39. 29275

TANIO sprzedam nowy, wykonany dom w Bochni. Tel. Otfinów 24-59. Ta-5708

Kupię działkę budowlaną o pow. 8 — 14 a, uzbrojoną, w rejonie Krowodrzy. Tel. 21-82-24. jg-471/F

9-19 PON.-PT. H&K 10-15 SOB. RATO E KOWALUK

POŚREDNICTWO

SAREGO 19 22 66 36 g-5897

Sprzedam lub wydzierżawię

wille

na Woli Justowskiej,

ul. Chwistka 5 (dwa telefony).

Informacja 77-55-09. 6231

WYCENY, ekspertyzy, architektura. (012) 55-86-46. jg-5959

USŁUGI

ALARMY — autoalarmy. Tel.: (012) 55-73-85, (012) 21-08-82. mg-3523

ANTENY. 47-39-27. KK-340

ANTENY. 48-30-42. KK-343

ALARMY. 12-48-10. 24253

BOAZERIA, parkiety, schody — 34-18-23. 29175

CYKLINOWANIE, lakierowanie, tel. 34-47-25. 26871

CYKLINOWANIE, układanie. 67-28-73. 29159

DACHY — krycie. (012) 36-25-66. jg-6098

HYDRAULIK. 34-02-96. M-1130a

KOMINKI, tel. 22-12-72. 32647

KRATY. (012) 34-01-21. jg-6019

MALOWANIE, tapetowanie, okna, drzwi, 66-96-18. 28394

NAPRAWA pralek, Rynek Podgórski 9. 23-54-81. D-4485

NAPRAWA pralek automatycznych. (012) 12-57-38. jg-5165

NAPRAWA, przestrajanie RTV, 47-62-40. 27569

OGÓLNOBUDOWLANE. 21-38-48. 28467

PASOWANIE okien, zaczepy, przeróbki. Kodura, tel. 33-70-35. 29111

ROBOTY ziemne, transport materiałów sy-pkich. Tel. 33-26-22 wew. 397, wieczorem. 29128

PRZEPROWADZKI, (012) 43-46-83. jg-4734

REKLAMY. 44-30-67. C-942A

STRYCHY, piwnice, mieszkania, przeprowadzki, likwidacja tanio: „Altransport”, 11-60-02, 12-95-99, po 15.30. 28894

SZKLENIE całodobowe, VAT. 21-85-48. 26803

ŚLUSARSTWO. 55-04-46. 28156

TYNKOWANIE. (012) 23-09-70. jg-6078

TRANSPORT 200.000. 36-61-63. 23939

TRANSPORT Volvo 16 t, kiper. 55-01-74. 28420

WIDEOFILMOWANIE. (012) 67-63-49. jg-4984

ŻALUZJE — 55-70-78. a-165u

ŻALUZJE pionowe, poziome, gwarancja. (012) 33-04-55. jg-5985

Rury miedziane

Hurt-Detal, Akcesoria

Usługi wod. kan. c.o.

Najtaniej - Kraków

ul. Smoleńsk 35, tel. 78-35-46

ŻALUZJE PIONOWE

ŻALUZJE POZIOME

PRODUKCJA - SPRZEDAŻ - MONTAŻ

2 lata gwarancji !!! Dojazd bezpłatny !!!

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

Firma projektowo-produkcyjna
zatrudni
*samodzielnego projektanta inżyniera mechanika
do projektowania konstrukcji stalowych
z umiejętnościami projektowania maszyn i urządzeń.*
Wymagany staż w zakresie prowadzenia prac projektowych.
Informacje: Kraków, tel. 55-23-04, 55-09-77 wew. 25, kadry. 6268

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Nowym Targu, ul. Jana Pawła II 95
**odda w najem
w drodze przetargu ofertowego
budynek punktu skupu mleka
w stanie surowym — zamkniętym
o pow. użytkowej 240 m²,
oraz ogrodzony teren przy ww. obiekcie
o powierzchni 823 m².
Obiekt położony jest
w Mszanie Dolnej, woj. Nowy Sącz.**
Wszelkich informacji udzielamy pod nr telefonu (0-187) 63-330 lub
63-238 w. 282.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
nt 10/94

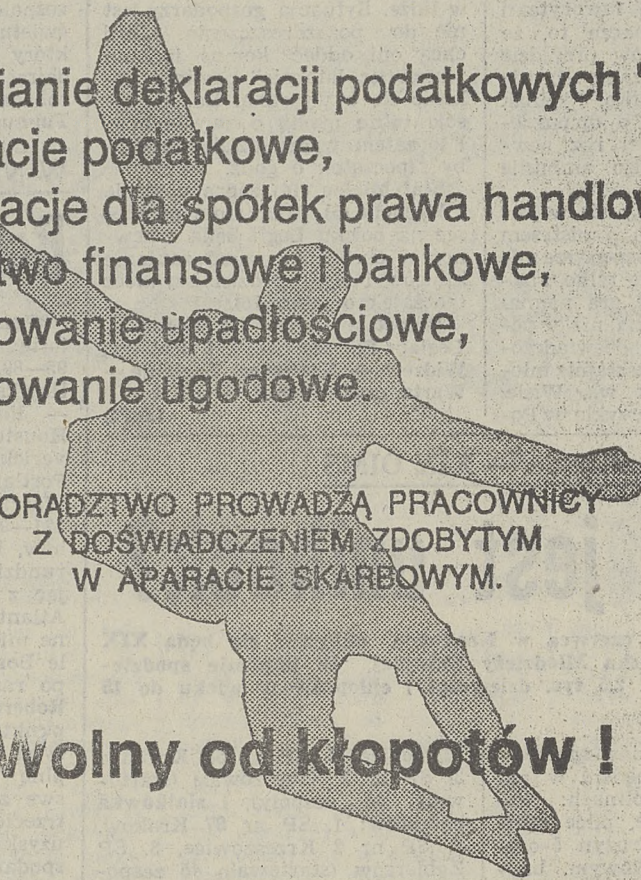
Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Nowym Targu, ul. Jana Pawła II 95
**odda w najem w drodze przetargu ofertowego
budynek po zakładzie produkcyjnym
wraz z zapleczem socjalnym (pokoje gościnne)
oraz ogrodzony teren zakładu
z placem manewrowym.**
1. Powierzchnia użytkowa budynku:
— produkcyjna — 1150 m²,
— pokoje gościnne — 250 m².
2. Powierzchnia terenu i placu manewrowego 5260 m².
Obiekt położony jest w miejscowości Jaworki koło Szczawnicy,
woj. Nowy Sącz.
Wszelkich informacji udzielamy pod nr telefonu 0-187 63-330
lub 63-238.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przy-
czyn.
nt 10/94

DIENNIK POLSKI
**Płacisz,
a nie tracisz !**

**PRZEDSIĘBIORSTWO
Usługowo-Produkcyjno-Handlowe
"ATUT" Spółka z o.o.**
w Olkuszu ul. Bylicy 1; ul. Kopaliniana 13
skr. poczt. 78, tel./fax: 48/035/435141
OFERUJE:
KOMPLEKSOWĄ REALIZACJĘ I WYPOSAŻENIE
OBIEKTÓW I WNĘTRZ USŁUGOWYCH,
UŻYTKOWYCH, MIESZKALNYCH I PRZEMYSŁOWYCH
prace budowlane, remontowe, instalacyjne
i inżynierskie
dostawy materiałów budowlanych i wykończeniowych
**SPECJALNOŚCIĄ FIRMY JEST REALIZACJA
OBIEKTÓW I WNĘTRZ BANKOWYCH**

00 61 100 1730
Usta Anity

00 61 100 1731
Mam ochotę
Koszt połączenia wg aktualnej taryfy z Australii


**BIURO DORADZTWA
PODATKOWO-FINANŚOWEGO
WYDAWNICTWA JAGIELLONIA & A.**
- wypełnianie deklaracji podatkowych "PIT",
- informacje podatkowe,
- konsultacje dla spółek prawa handlowego,
- doradztwo finansowe i bankowe,
- postępowanie upadłościowe,
- postępowanie ugodowe.

DORADZTWO PROWADZĄ PRACOWNICY
Z DOŚWIADCZENIEM ZDOBYTYM
W APARACIE SKARBOWYM.
Wolny od kłopotów !
ZAPRASZAMY: 900-1700 w soboty 900-1500
Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel. 22-25-08

**AUTO
Stop**
sigma INTERNATIONAL ©
FSO POLONEZ

WSIADAJ BRACIE DALEJ HOP!
już od
NA RATY
ok. 1,5 mln miesięcznie
AICE AICE KONSORCJUM
ul. Stawki 2, INTRACO 1 /31 piętro/, 00-193 Warszawa
tel.: 635-89-33, 635-19-02, 635-12-60, fax: 635-60-86


Lista punktów dealerskich
W związku ze zmianą lokalizacji
Salonu Informacji w Krakowie wszelkich
informacji klientom, którzy podpisali kon-
trakt na Baszowej 15 udziela firma
MAXTOS.
SALON INFORMACJI
31-980 Kraków
ul. Wybickiego 1
(Dom Handlowy "Gigant")
MAXTOS Sp. z o.o.
31-406 Kraków
Al. 29 Listopada 90
tel. 11-52-33, 12-92-94
SALON INFORMACJI
33-100 Tarnów
ul. Słoneczna 29/33
Centrum Handlowe "ZENIT"
tel. 22-49-59
POLMOZBYT SA
31-425 Kraków
Al. 29 Listopada 39
tel. 42-18-65
MAR-KA
31-231 Kraków
ul. Siewna 72
tel. 11-56-50, 11-59-00 w. 76
CAR-POL
33-100 Tarnów
ul. Osterwy 3
tel. 25-08-89
"HOLANDPOL"
33-100 Tarnów
ul. Krakowska 105
tel. 21-45-34
P.POLMOZBYT SA
33-300 Nowy Sącz
ul. Węgierska 201
tel. 21-865
P. POLMOZBYT
32-300 Olkusz
ul. Długa 1
tel. 43-19-25, 43-31-60
SC. JASPIS
32-300 Olkusz
ul. Jana Kantego 2/1
tel. 43-06-94
CAR - IMPEX
30-415 Kraków
ul. Wadowicka 2
tel. 67-45-55, 67-14-18
PHU AKROPOL
30-149 Kraków
ul. Balicka 117
tel. 37-92-74
oraz wszyscy dealerzy autoryzowani przez FSO

Hutnicy znów bez Kowalika, ale już z Sermakiem

Wiślacy gościem mistrza

Dziś i jutro rozegrane zostaną mecze 21. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. I tym razem zestaw par jest bardzo interesujący. Mamy nadzieję, że emocji i dobrego futbolu nie zabraknie...

HUTNIK (7 miejsce w tabeli) spotka się na własnym stadionie z **Zawiszą** (17). Krakowianie po kiepskim początku rozgrywek złapali właściwy rytm i grają coraz lepiej. W dzisiejszym spotkaniu (początek o godz. 16) zabraknie wprawdzie **Kowalika** (pauzuje za żółte kartki) i **A-damczyka** (wciąż leczy kontuzję), ale najprawdopodobniej wróci do podstawowego składu **Sermak**, który ostatnio miał sporo kłopotów ze zdrowiem. Gospodarze są oczywiście faworytami meczu, ale nie oznacza to, że zdobycie obu punktów przyjdzie im łatwo. Bydgoszczanie grają co prawda słabiej, jednak wciąż chyba myślą o opuszczeniu strefy spadkowej i z pewnością zagrają bardzo ambitnie i walecznie.

WISŁA (15) zmierzy się w Poznaniu z aktualnym mistrzem kraju **Lechem** (8). Gospodarze mistrzami są oczywiście tylko z nazwy. W tym sezonie gra niemal zupełnie inna drużyna niż w poprzednim. Starych, doświadczonych zawodników zastąpiła młodzież. Podobnie jak w... Wiśle. Przed laty wiślacy zwykle w Po-

znaniu dostawali srogie „baty”. Ostatnio wiodło im się jednak zupełnie nieźle. Jak będzie tym razem? Dla krakowian jest to kolejny mecz „ostatniej szansy”. Kłopoty ze zdrowiem miał **Stoch**, pozostali wiślacy pilnie trenowali. Zapowiada się ciekawy mecz, w którym — być może — o zwycięstwie zadecydują nie tyle umiejętności, co walka na całego.

Siarka (18) podejmować będzie **Stal Stalową Wolę** (13). Oba zespoły rywalizują o utrzymanie się w lidze. Sytuacja gospodarzy jest nie do pozazdroszczenia. Jeśli chcą oni oddać komuś innemu „czerwoną latarnię” powinni pokusić się o wygrana. Ba, ale goście także myślą o zwycięstwie. Kto zatem wygra dzisiejsze derby? (początek o godz. 16)

Stal Mielec (14) zagra u siebie z **Ruchem** (5). Mielczanie po klęsce na boisku Legii będą z pewnością chcieli odzyskać zaufanie kibiców i wygrać dzisiejszy mecz (początek o godz. 16).

Pozostałe pary to: **Pogoń** — **Legia**, **Polonia** — **TM Pniewy**, **Widzew** — **Katowice**, **Zagłębie** — **Warta** oraz **Górniki** — **LKS**. (JeFi)

W czerwcu w Krakowie — XIX OIMS

Co to jest unihoock?

W dniach 19—24 czerwca w Krakowie odbywać się będą XIX Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej. W imprezie spodziewany jest start ok. 2,5 tys. dziewcząt i chłopców w wieku do 15 lat.

Rywalizacja uczniów-sportowców odbywać się będzie w następujących dyscyplinach: koszykówce, siatkówce, piłce ręcznej, piłce nożnej, drużyn 5-osobowych, tenisie stołowym, badmintonie, lekkiej atletyce i... unihoocku. Ta ostatnia polega na grze na boisku o wymiarach maksimum 40 na 20 m plastikowymi hokejkami i krażkiem lub piłeczką wielkości piłeczki tenisowej przez 5-osobowe drużyny (mogą być... mieszane). W unihoock bawią się już uczniowie około 1000 szkół, głównie na północy Polski. Gra ta jest bardzo popularna w krajach skandynawskich, wyraża refleks, szybkość.

OIMS odbywać się będą głównie na obiektach Wisły, Wawelu (na nim odbędzie się uroczystość otwarcia imprezy), UJ i AGH, a także AWF i Kusego. Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy otrzymał od władz centralnych środki finansowe na organizację Igrzysk, ale... sponсорzy są mile widziani.

Obecnie trwają eliminacje o zakwalifikowanie się do OIMS. Oto wyniki finałów Wojewódzkich IMS w kilku dyscyplinach: siatkówka dziewcząt: 1. SP nr 3

Myślenice, 2. SP nr 58 Kraków, 3. SP nr 2 Krzeszowice (startowały 54 zespoły), siatkówka chłopców: 1. SP nr 87 Kraków, 2. SP nr 2 Krzeszowice, 3. SP Zabierzów (startowało 45 zespołów), tenis stołowy dziewcząt: 1. SP nr 83 Kraków, 2. SP nr 3 Wieliczka, 3. SP Wiśniowa (startowały 34 zespoły), tenis stołowy chłopców: 1. SP Będkowiec, 2. SP nr 37 Kraków, 3. SP nr 110 Kraków (startowało 41 zespołów), szachy: 1. SP Koźmice Wielkie, 2. SP Staniątki, 3. SP Zabierzów Bocheński (startowało 22 zespoły). Do finałów makroregionalnych awansowali zwycięzcy eliminacji. Ogółem w wymienionych dyscyplinach uczestniczyło 1188 siatkarzy i siatkarki, 161 tenisistek i tenisistów stołowych oraz 88 szachistów.

Wkrótce zakończą się finały wojewódzkie w koszykówce, piłce ręcznej, piłce nożnej, badmintonie i lekkiej atletyce. Ostatnim etapem rywalizacji przed OIMS będą zawody makroregionalne. W Krakowie zmagać się będą piłkarze ręczni i siatkarze a w Myślenicach siatkarzki.

(JeFi)

W NHL

Choroba Roya

Wyniki trzech spotkań play-off: New Jersey Devils — Buffalo Sabres 2—1 (stan rywalizacji 2:1), Boston Bruins — Montreal Canadiens 6—3 (2:1), New York Rangers — New York Islanders 5—1 (3:0), Washington Capitals — Pittsburgh Penguins 2—0 (2:1). W Montrealu doszło do niespodzianki. „Niedźwiadki” pokonały obrońców Pucharu Stanleya, hokeistów Canadiens. Już po I tercji prowadziły 3—0! Ostatniego gola zdobył **Dave Reid** 1.03 min. przed końcem meczu posyłając kraężek do... pustej bramki (gospodarze wycofali bramkarza i wprowadzili dodatkowego napastnika do gry). W zespole Canadiens nie wystąpił świetny bramkarz **Patrick Roy**, który pojechał do szpitala z podejrzeniem zapalenia wyrostka robaczkowego. Jego zastępcą **Ron Tugnutt** grał słabo.

W NBA

Benefis Parisha

Wyniki kolejnych gier: Charlotte Hornets — Boston Celtics 95—89, Miami Heat — Atlanta Hawks 94—89, New York Knicks — Philadelphia 76-ers 130—82, Houston Rockets — Dallas Mavericks 126—100, Utah Jazz — Portland 122—111, Golden State Warriors — Sacramento Kings 121—96. Znana jest już „16” klubów, które zagrają w następnej rundzie. Miami Heat wygrywając z liderem Atlantic Division, Atlantą, „zapełnili” ostatnie wolne miejsce w play-off. W zespole Boston Celtic prawdopodobnie po raz ostatni wystąpi 40-letni **Robert Parish**. Zdobył on 10 punktów i miał 11 zbierek. Drużyna Knicks gromiąca Philadelphia 76-ers odniosła największe swe zwycięstwo w historii. W trzeciej kwarcie **Patrick Ewing** uzyskał 14 z 26 punktów dla gospodarzy. (FK)

Ile wygrałeś?

Oto wysokość wygranych w zakładach z dnia 20 bm.: **Duży Lotek:** za „6” po ok. 2,535 mld zł, za „5” po ok. 1,38 mln zł, za „4” po ok. 31 tys. zł, za „3” po 8 tys. zł; **Express Lotek:** za „5” po ok. 109,4 mln zł, za „4” po ok. 267 tys. zł, za „3” po ok. 11,2 tys. zł.

UNIwersytet Jagielloński

wynajmie

lokal użytkowy o pow. 114 m² (klub z zapleczem) w DS „Nawojka” przy ul. Reymonta 11 w Krakowie.

Oferty z ceną i propozycjami zagospodarowania w/w lokalu należy składać w sekretariacie dyrektora administracyjnego UJ, Kraków, ul. Gołębia 24 p. 23 w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Blisze informacje: Administracja DS „Nawojka”, ☎ 33-39-36 w godz. 8-15.

K-331

SPRINTEM PRZESZWIAT

PE DLA JOVENTUTU

(F) W finale PE koszykarzy w Tel Awiwie, Joventut Badalona pokonał Olympiakos Pireus 59—57 (39—39). Zwycięskie punkty na 17 sek. przed końcówką syreną zdobył **Corney Thompson** rzutem zza linii 6,25 m!

BRACIA W ARESZCIE

Z aresztu w Karlskronie zwolnieni zostali dwaj kolejni polscy rugbyści zamieszani w bójkę w miejscowej dyskotecie. Do kraju powrócił **Andrzej Walas** i **Maciej Stachura**. Pozostali w areszcie bracia **Jarosław** i **Sylwester** **Ho-durowie**.

TOWARZYSKI HOKEJ

W towarzyskich meczach hokeja na lodzie padły wyniki: Czechy — Szwecja 1—3 (1—1, 0—0, 0—2) i Austria — Słowacja 4—6 (0—3, 2—1, 2—2).

NOWE DYSCYPLINY

Podczas XVIII Zimowych IO w Nagano w 1998 roku rozgrywane będą zawody w dwóch „nowych” dyscyplinach: curling i hokeju na lodzie kobiet.

„ZŁOTA” MILLER

W Brisbane odbywają się MS w gimnastyce kobiet. Wielobój wygrała **Shannon Miller** (USA) przed **Lavinia Milosevicią** (Rumunia) i **Diną Kozetkową** (Rosja).

Liga Międzyuczelniana

W Krakowie trwają rozgrywki Ligi Międzyuczelnianej. Ostatnio zakończyły się zmagania w kolejnej grze zespołowej.

PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN

Wyniki: WSP — AE 33—22, AR — AGH 21—28, UJ — AE 20—20, PK — WSP 39—30, WSP — UJ 40—26, AR — AE 23—16, PK — AR 40—15, AGH — WSP 24—11, AGH — AE 39—10, PK — UJ 24—15, PK — AE 49—11, AGH — UJ 38—10, AR — WSP 24—31, PK — AGH 25—18, UJ — AR 23—23.

Turniej nie przyniósł większych niespodzianek. (fil)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE

CZTEROPOKOJOWE — sprzedam (012) 12-31-34. (29499)

POSZUKUJĘ sklepu około 60 m² w dobrym punkcie z telefonem. Tel. 55-92-80.

MIESZKANIE wynajmę, 43-05-84. 293-gB

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę budowlaną 7 ar Głogoców, tel. 33-31-29. (29376)

SPRZEDAM dom z garażem w Czarnym Dunajcu, parcela 17 arów, sad, z możliwością podziału na dwie niezależne działki budowlane. — Informacje: Nowy Targ, tel. 0187 659-30 Kazek i 571-21 Ala.

MOTORYZACYJNE

ŁADĘ 2104 combi 1991, sprzedam. (0-3876) 75-27 (0-3876) 239. Wieczorem.

FORD Sierra 2.3D combi 86 — sprzedam. — 47-13-70.

BMW 520i X 1991 — sprzedam. 11-49-49. (29410)

FORD Fiesta 1.6 D Diesel, 1985 r. sprzedam — 55-27-38.

SPRZEDAM Fiat 126 p, bagażnik, konserwacja, nadkola. — Tel. 34-15-25, po 15.

SPRZEDAM Polonez Caro — rok 1992 — tel. 55-92-84. (29591)

SPRZEDAM — Seat Ibiza 1.2, VII 92 r., — tel. 36-55-44. (29602)

SPRZEDAM Poloneza 1,5 92 r., tel. 36-78-79. (29303)

SPRZEDAM Ford Fiesta 1989. — Tel. (012) 11-17-55.

PRZEDPŁATE kupię — Kraków (012) 47-19-32, wieczorem.

TAVRIA — samochód o nowej jakości i super promocyjnej CENIE: 99.000,00 zł (z pełną gwarancją generalnego importera) „EXELCO” Kraków, ul. Ujastek 7 (teren „Mostostal”) — tel. (012) 44-51-44, wewn. 212 i 213 oraz 43-43-08.

KUPNO

KUPIĘ atmos i nadziewarkę do synek w kolagen. Tel. 55-92-80. (29556)

SPRZEDAŻ

PILNIE sprzedam tarticę suchą 25, obrzynaną 4 kubiki. — Ul. Wysłouchów 40/93.

ROTTWEILERY sprzedam. (012) 12-97-50. mg-6124

SPRZEDAM jamniki długowłose — miniaturki. Tel. (012) 66-58-45, Kraków, ul. Kołobrzeska 16.

NAUKA

NIEMIECKI — 36-76-02. (29366)

PRACA

FIRMA poszukuje samodzielnego pracownika odpowiedzialnego za organizację handlu meblami. — Tel. 47-19-71. M-1214

MAGISTROW farmacji, techników farmaceutycznych oraz stażystów zatrudni Apteka. — Zgłoszenia osobiste w godzinach 14—16 ul. Długa 88, Kraków. mg-446-F

MŁODA ekspedientkę przyjmę od zaraz. — (012) 56-58-11. jg-6811

STOLARZA samodzielnego zatrudni „Firma — Zurek”, ul. Józefa 18. jg-6811

ZATRUDNIĘ kierowców kat. D (012) 47-44-23, po 12. jg-6808

USŁUGI

FLIZOWANIE — hydraulika — 44-00-16. C-1069

RÓŻNE

„LUX MASAŻE” tel. 233-448 — ul. Warszawska 14/3. (23997)

FANY agencja — masaże. — 55-81-89. (29099)

TVP 1

SOBOTA

- 7.00 Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy
- 7.20 Rynek — Agro
- 7.45 Z Polski...
- 8.05 W drugim planie
- 8.25 Wszystko o działce
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 „5-10-15” „Ale kino” — relacja z XIII Krajowego i I Międzynarodowego Festiwalu Filmów dla Dzieci oraz film z serii „Tajna misja” (16)
- 11.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — „Przełamanie zaginionego świata” — serial dok. prod. francuskiej
- 11.45 Reportaż
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Pół godziny dla rodziny
- 12.40 Morze — magazyn
- 13.10 Studio sport — Apetyt na zdrowie
- 14.00 Walt Disney przedstawia — „Goofy i inni” (1) — „Pasażer na gapę” (2)
- 15.15 Wiosenne MTV
- 15.30 Teatr Wspomnień Iwan Turgieniew — „Wiosenne wody” (1987 r.), reż. Andrzej Maj, wyk. Maciej Robakiewicz, Adrianna Biedrzyńska, Zbigniew Zamachowski
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Grand Prix — Mistrzostwa Polski Zawodowych Par Tanecznych
- 18.10 „Beverly Hills, 90210” (9)

- serial obyczajowy prod. USA
- 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
- 19.10 Wieczorynka „Wyspa Niedźwiedzi”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie Zoo
- 20.30 „Konwój” — film fab. prod. USA (1978 r., 108 min.) reż. Sam Peckinpah, wyk. Kris Kristofferson, Ali MacGraw, Ernest Borgnine
- 22.30 Wiadomości
- 22.40 Kariery, bariery
- 23.50 Sportowa sobota
- 24.00 Gość Muzycznej Jedynki — Beata i „Bajm”
- 0.35 „Blackout” — thriller prod. USA (1985 r., 94 min.) reż. Douglas Hickox, wyk. Richard Widmark, Keith Carradine, Michael Beck
- 2.15 „Spódnice rewolucji” — „Czerwona Amazonka” — film prod. Amc.
- 3.35 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.00 Rolnictwo na świecie — Indie
- 7.15 Proszę o odpowiedź
- 7.35 Tydzień — magazyn rolniczy
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Zamek Eureka” (64) — serial prod. USA
- 9.25 „Ale kino” — relacja z XIII Krajowego i I Międzynarodowego Festiwalu Filmów dla Dzieci
- 9.40 Telekanek
- 10.10 „Domek na preri” — serial prod. USA
- 11.00 „MGM: Gdy lew zaryczy” (6) — serial dok. prod. USA
- 11.50 Koncert zyczeń
- 12.25 Scena młodego widza —

TELEWIZJA

- T. S. Eliot — „Koty”, koty!”, reż. Andrzej Maj, wyk. Anna Dymna, Anna Polony, Dorota Pomykała (Inszenizacja wierszy T. S. Eliota)
- 10.05 Ale kino!
- 13.20 Z kamerą wśród zwierząt — Parada gołębi (2)
- 13.50 Złote lata komedii angielskiej: „Zakochany pan Prawny” (The amorous Mr. Prawn), reż. Anthony Kimmins, wyk. Joan Greenwood, Cecil Parker, Ian Carmichael
- 15.20 Minilista przebojów
- 15.45 Sto pytań do...
- 16.15 „Szalom” — „Urodzaj na piasku”
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia Colbych” (17) — serial prod. USA
- 18.20 7 dni — świat
- 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: — „Gumisie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Okragły stół” (2) — serial prod. USA
- 21.15 Sportowa niedziela
- 22.15 „Sentymenty” (5) — „Werandowanie”
- 22.50 „Hrabal” — filmowa impresja o czeskim pisarzu Bohumile Hrabalu
- 23.30 Wieczór konesera — Opowiadania o trudnej miłości — „Listy z parku” — film fab. prod. hiszpańskiej (1988 r., 86 min.), reż. Tomas Gutierrez Alea, wyk. Victor Laplace, Ivonne Lopez, Miguel Panque

0.55 Program muzyczny

2.00 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Panorama
- 7.35 „I matura, i chęć szczera...” — reportaż
- 8.00 „Ulica Sezamkowa” (182) — program dla dzieci
- 9.00 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.20 Nauka języka migowego (29)
- 9.25 Powitanie — Dzień Ziemi
- 9.35 Wspólnota w kulturze
- 10.10 Dzień Ziemi
- 10.40 Róbita, co chceta — program Jerzego Owsiaka
- 11.00 Wielkie tańczenie (3)
- 12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Gra” reż. Jerzy Kawalerowicz, wyst. Lucyna Winnicka, Gustaw Holoubek, Jolanta Lothe, Wiesław Gołas
- 13.40 Dzień Ziemi
- 14.00 Niepokoje końca 1000-lecia
- 14.20 Dzień Ziemi
- 14.30 Studio Sport — Koszykówka zawodowa NBA
- 15.20 Dzień Ziemi
- 15.30 Zwierzęta świata — „Tu żyją smoki” (1) — serial dok. prod. angielskiej
- 15.55 Losowanie gier liczbowych
- 16.00 Totalizatora Sportowego
- 16.00 Panorama
- 16.05 Do trzech razy sztuka — teleturniej

- 16.30 Dzień Ziemi
- 17.05 „Pełna chata” — „Terror w domu Tannerów” — serial prod. USA
- 17.30 Język videoclipu (3) — „Konwencje”
- 17.55 Studio Dwójki
- 18.00 Panorama
- 18.03 Kronika
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 Bez prądu — „IRA”
- 20.00 Studio sport — Liga polska
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 „Kredka Kramsztyka” — utwór Jacka Kaczmarskiego z muzyką Przemysława Gintrowskiego poświęcony malarzowi, który zginął w 1942 roku w Getcie Warszawskim
- 22.10 Człowiek z gwiazdą „Rio Bravo” — western prod. USA (1959 r., 136 min.) reż. Howard Hawks, wyk. John Wayne, Dean Martin, Ricky Nelson
- 22.30 Panorama
- 0.30 Moda świata — Loris Azzaro
- 1.20 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Piotruś Pan i piraci” — serial anim. prod. USA
- 8.25 Film dla niesłyszących: „Okragły stół” (2) — serial prod. USA
- 9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.20 Powitanie
- 9.30 Programy lokalne
- 10.30 Kant gigant
- 11.00 Godzina z Hanną Barberą — filmy anim. dla dzieci
- 12.00 „Sissi — losy cesarzowej” — film fab. prod. austriackiej (1956 r.)

- 13.50 Studio Dwójki
- 14.00 Animals — program Ewy Banaszkiewicz
- 14.20 Studio Dwójki
- 14.30 Podróż w czasie i przestrzeni — „Wielki Nil” (3)
- 14.30 „Podróż przez Egipt” — serial dok. prod. belgijskiej
- 15.20 Studio Dwójki
- 15.30 Program rozrywkowy
- 16.00 Panorama
- 16.10 Powitanie
- 16.20 „M.A.S.H.” (2) — serial komediowy prod. USA
- 16.50 Gwiazdy tamtych lat — Janusz Gniatkowski
- 17.20 Wydarzenie tygodnia
- 17.50 Camerata 2 — magazyn kulturalny
- 18.20 Studio Dwójki
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 „Szansa na sukces” — program rozrywkowy z udziałem „Trubadurów”
- 20.05 „A kuku, panie kuku” (27)
- 20.10 „Jabłuszko” — film anim. dla dzieci
- 20.10 Linia specjalna — Zbigniew Brzeziński
- 21.00 Panorama
- 21.25 Program artystyczny
- 22.15 „Dzientelmeni i gracze” (8) angielskiej
- 23.10 „Człowiek służby” — film dok. Witolda Iwaszkiewicza
- 24.00 Panorama
- 0.05 Nie Mozart — W.A.M. Spółka z o.o.
- 0.35 Studio sport — Gala Budo (pokaz wschodnich sposobów walki)
- 1.35 Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

weekend z Dziennikiem

„Trzeba było sowieckiego tupetu, by naznaczyć ten pejzaż posagami kołchoźniczek i kutymi w żelazie portretami Lenina” — Monika Słowakiewicz — z Kirgizji (2)

LETARGIA

Bołotbek stuka ostrzegawczo palcem po mapie lotniczej Azji Środkowej, a mapa jest w tym miejscu nieubłagana żółta. Ufamy jej, naszej mapie sporządzonej przez niezastąpione służby kartograficzne amerykańskich sił lotniczych. Ufamy jej bardziej niż nielicznym posowieckim mapom, których zapomniane egzemplarze można jeszcze znaleźć w księgarniach eks-Frounze. Zawsze czegoś na nich brak lub za dużo. Jednak z niedowierzaniem przeliczam stopy na metry i podziwiam zagęszczającą się siatkę isometrów wzdłuż naszej marszruty w głąb górzystej kirgiskiej prowincji.

Wyruszamy do Narynia, jednej z bardziej oddalonych prowincji Kirgistanu po sąsiedztwie dzielącej z Chinami wyniosłe szczyty Kaszal-Too. Już kilkadziesiąt kilometrów od stolicy odkrywam przydatność niwy o czteroosiowym napędzie: w wiosennym ostrym słońcu łagodzącym chłód ciągnący z wierzchołków pnimy się wciąż wyżej, zdobywamy strome serpentyny wyprzedzając zakurzone kamazy i obite mercedesy wyladowane różnorodnym dobytkiem. Na spadzistych i suchych zboczach nadal złowieszco polyskuje śnieg i pomimo słonecznego żaru żądna z warstw zimowej odzieży, którą mamy na sobie nie okazuje się zbędna. Z przełęczy na przełęcz odkrywamy coraz wyżej położone płaskie stepy do doliny, w których stada owiec i krów poszczypują suchą trawę pod czujnym okiem pasterzy. Coraz częściej nasza niwa wyprzedza oddziałów w baranie kożuchy jeźdźców trzymających wodze mocnych i posusznych koni nieznienionym od stuleci gestem. „Kirgiski step to góry o świętych głowach” pisał Ołżas Sulajmenow. Zawieruchy, pożary i śnieżyce upodobały sobie te niegościnnie dla człowieka strony. W niemal wyłącznie mineralnym krajobrazie Kirgizji wypracowali sobie skromne i pokorne wobec gór miejsce. Trzeba było sowieckiego tupetu i wszedobylstwa, by naznaczyć ten surowy pejzaż posagami kołchoźniczek, upstrzyć statuiami koźlic i orłów, przywłaszczyć go sobie kutymi w żelazie portretami Lenina i oznakowaniem powiatów pysznącym się nadal czerwienią gwiazdy, obuchem młotu, ostrzem sierpu, arogancją socrealistycznego designu.

Nepodległego Kirgistanu nie stać, zapewne finansowo a przede wszystkim duchowo na zdjęcie tych przestarzałych emblematów, które tymczasowo wypełniają pustkę pozostawioną przez dziesięciolecia rusyfikacji i akulturacji. W gabinecie dyrektora wiejskich szkół lokalnych naczelników, portrety Lenina i rewolucyjne laurki są częstsze niż wizerunek prezydenta Akajewa wprowadzającego od dwóch lat Kirgistan na ciernistą drogę kapitalizmu. Na rozkładzie starych struktur gospodarczych, na powolnej dezintegracji systemu szkolnictwa i opieki zdrowotnej rozkwita nostalgia za sojuzem, kiedy to wszystko le-

żało w zasięgu ręki: praca i płaca, chleb i węgiel, prąd i woda, których cena dzisiaj liczona w somach, nowej kirgiskiej walucie, staje się niewyobrażalna i nieosiągalna. Rodzin pasterzy nie stać na opłacanie internatu dla dzieci, które zresztą nierzadko nie posiadają butów ani odzieży, żeby przebrnąć na czczo kilometry dzielące je od szkoły przy 40-stopniowym mrozie. W 60-tysięcznym Naryniu z dnia na dzień ubywa mieszkańców szukających lepszego życia w stolicy. Jedyny w mieście zakład pracy, kombinat mięsny, daje zatrudnienie nielicznym. Ponad 60 proc. bezrobotnych bezowocnie spędza dnie w podługowatej niecce Narynia ograniczonej na południu pionowymi fałszami, których pomarańczowo-brązowa barwa nabiera odcieni głębokiej czerwieni pod dotknięciem słońca, a od północy zamkniętej chłodnym alpejskim landszaftem, zaśnieżonymi zboczami i skalistymi iglicami wierzchołków. Na surowych, zamkniętych twarzach przechodniów gości przelotne zainteresowanie dla naszej ekspedycji, krótka nadzieja na korzystną transakcję, nierozsądne hojny napiwek, który poprawi trudne warunki bytowania. Z pobieżnego rekonesansu wynika, że ciepła woda jest tutaj szczytym luksusu, niedostępnym nawet dla obokrajowców, a użytkowanie wanny, która czysto dekoracyjnie uzupełnia wyposażenie ubożuchnych łazienek, czystą fantazją. Jakże w ciemnościach łatwo się w wygodę omsknąć, po zapadnięciu zmroku doradza się sąsiedztwo płotu. Benzyna czy węgiel kosztują półtora lub dwa razy drożej, niż w stolicy, w szczególności na przednówku, po zimowej przerwie dostaw. Na stację benzynową składa się nieskończenie cierpliwy Kirgiz przycupnięty na skraju drogi na ciekawym kanistrze i kurzący papierosa w oczekiwaniu na klienta. Lepiej więc mieć w towarzystwie tubylca, który z nieomylnym instynktem wskaże właściwe miejsce i porę na uzupełnienie baku. W tym zapomnianym przez resztę ludzkości miejscu natykamy się nagle na błękitne spojrzenie nadtypowo amerykańskim szczerem i naiwnym uśmiechem.

Jack należy do 18-osobowej ekipy wolontariuszy Peace Corp rozmieszczonych w szkołach regionu naryńskiego. Rzecz jasna, dzieci uczą się z nimi angielskiego chętnie i



sprawnie, zostawiając w tyle niemiecki czy francuski. Po pierwszych niepowodzeniach (zemdlenie po otrzymaniu głowy ceremonialnie zarzęniętego na ich cześć brana, bezustanny katar czy krwawienia z nosa na skutek wysokości), cudzoziemcy osuwają się powoli z miejscowym trybem życia i kucią, której wyłącznym napędem i motorem jest mięso. Wedle kirgiskiego obyczaju, na przyjęcie gościa zarzyna się barana młodego i czarnego. Ze młodego, łatwo pojąć, ale czarnego? Otóż, rzecz na tym polega, że mięso czarnego barana jest smaczniejsze w związku ze zwiększonym pochłanianiem promieni słonecznych. Jak mówi Kirgiz, jego mięso jest „byszyp kałat” gotowe do zastosowania, wypieczone żarem słońca. Na niegościnnym kirgiskim stepie niewiele rośnie. Ziemiaki, kapusta, trochę zboża, marchewki. Posiłki składają się niezmiennie z klusek, ziemniaków i mięsa lub ziemniaków, mięsa i klusek chyba te gospodarze postarali się o mięso, ziemniaki i kluski. W liczącym 36 tysięcy mieszkańców powiecie Ak-Tala oddalonym od naj-

bliższej stacji kolejowej o 300 km i praktycznie niedostępnym przez siedem zimowych miesięcy w ciągu roku, miejscowe władze czynią od dwóch lat starania o uruchomienie małych przetwórnicy mięsa i mleka, których dostarczają pod dostatkami stada powiatu. Po reformie agrarnej wielkie kołchozy przerodziły się w dziesiątki indywidualnych gospodarstw, pozabawionych doświadczenia, kapitału, i możliwości produkcyjnych. Słowem, z trudem wiążących koniec z końcem. W drugim naryńskim powiecie At-Baszy, w ciągu dwóch lat pogłowie owiec zmalało z 500 do 300 tysięcy sztuk. Pobliskie złoża czarnego węgla zawierają zbyt wiele uranu, by mogły ulec wydobyciu, a okoliczne rudy złota są nadal eksploatowane ręcznie i przygodnie. Bieda wyziera z małych domków o niebieskich okiennicach, z lepiarek i tonących w wiosennych roztopach zagród. Kobiecy i mężczyźni cierpliwie kopią rowy odwadniające, ięplą nieskuteczne tamy z błota i kamieni. Centralny plac pozabawionych wdzięku miasteczek

zdobną trzy jurty z szykiem wystawione w żelazobetonie, przypominając bezlitośnie o zatrąconym folklorze koczujących kirgiskich pasterzy. Młodzi mężczyźni przesiadują w kucki w ich sąsiedztwie, debatując nad ciężkimi czasami, nad brakiem zajęć, nad prowincjonalną nudą. Ich rozważania wspiera kirgiski koniak, wódka lub butelkowe piwo, dzięki którym łatwiej pokonać trudności życia i chłód ciągnący od gór. Słońce znika powoli za najbliższymi granicami i temperatura obniża się brutalnie z minuty na minutę. Nasi zapobiegliwi i gościnni gospodarze szykują nam kolejną z rzędu bawarkę (tak naprawdę to jest to mleko lekko zaprawione herbatą i mocno słodzone), podają znany nam już na pamięć zestaw dań i wnoszą nieodzowne toasty, pełne orientalne elokwencji i swady. Po zapadnięciu zmroku w Naryniu zamiera życie, a do ciemności nocy dokłada się nieraz brak elektryczności w domach. Lecz codzienne życie nigdy nie było tutaj łatwe. Nikt na to nigdy nie liczył.



Kilka tygodni temu w Bułgarii prasa bojkotowała politykę. Przez kilka dni nie pisało o rządzie, prezydencie a nad wszystkim o parlamencie. Bułgarski protest był bowiem aktem pewnej desperacji i miał na celu wywarcie presji na posłach, by ci wycofali jakiś nowy projekt okładający prasę wyższymi podatkami. W sumie jednak nie to jest najbardziej istotne, ważniejszy jest fakt, że nic się nie stało. Codziennie nadstawiałem ucha, przeglądałem depesze agencji i nic! Bułgaria się nie zawaliła! Czyli można żyć bez polityki (przynajmniej w Bułgarii). Niestety nie wiem czy protest przyniósł jakiś efekt. Nie wiem też o czym wtedy pisały bułgarskie gazety. Nie wiem wreszcie — a to w całej tej sprawie jest najbardziej frapujące — jak całą tę sytuację przyjęli czytelnicy. Czy bojkot polityki przyjęli z ulgą? A może było im to obojęt-

ne? Albo wręcz przeciwnie, brakowało im polityki? Odpowiedź nie jest łatwa. W takich krajach jak Bułgaria i Polska polityka jest ważna dla szarego obywatela. To politycy przecież codziennie niemal wymyślają nowe reformy, które mają pogłębić wiraż na drodze od socjalizmu do gospodarki rynkowej, a każdy doskonale wie, że reforma oznacza ni mniej ni więcej to, że znowu za coś trzeba będzie więcej zapłacić. Szary

więc nieprzecieżnie zdezorientowany, gdyż przeważnie nie ma bladego pojęcia co go czeka. Dlatego się tak mało desperackich wysiłków prasy, która stara się bez przerwy tłumaczyć prawne zawiłości zaistniałej sytuacji. Teraz już może paść to pytanie — a może by tak dać czytelnikom odsapnąć — wprowadzając obowiązkowy tydzień bez polityki? Albo chociaż kilka dni. Może prasa zajęłaby się wreszcie in-



Nigdy w życiu nie byłem w Bułgarii i niewiele wiem o tym kraju. Z lat dziecięcych zapamiętałem sobie ich

je na podziw i szacunek. Sądzę, że u nas byłoby to niemożliwe. Nie wyobrażam sobie, by polskie czasopisma mogły zrobić cokolwiek zgodnie i razem. Jeśli by taką akcją proponowała np. „Gazeta Wyborcza” i otrzymała poparcie od — nie daj Bóg! — „Trybuny”, to cała kupka innych gazet zaczęłaby o polityce pisać dwa razy więcej, a Michnika zwymyślałaby od kryptokomunistów. I na odwrót — gdyby ini-

prawie to samo, co oczekiwać, że „Playboy” będzie zamieszczał wyłącznie fotografie szacownych matron w żalobie.

Tyle o prasie, a teraz parę uwag pobocznych. Nie jestem pewny, czy spór Prezydenta z rządzącą koalicją można określać terminem „czynnik ludzki”. Chyba, że w odniesieniu do łacińskiej sentencji „homo homini lupus est” (patrz: „Ośla komedia” Plautusa). Podobna mi się natomiast propozycja, by prasa nasza zajęła się innymi tematami, również ważnymi, jak powyżej wspomniany. Holenderska teoria tłuczenia much nadzwyczaj się do tego nadaje. Jest przecież sprawą całkowicie obojętną, czy się tłucze much więcej (po południu) czy też mniej (rankiem), bowiem nie wpływa to w żaden sposób na ich liczebność. Tłucze się muchy odpoczywające na ścianach, czyli te, które już złożyły jajka. A każda złożyła ich w gnoju setki, więc w miejsce utłuczonej przylecia stada następnych. Żeby uniknąć plagi much trzeba przede wszystkim pozbyć się gnoju. Proszę jednak tego stwierdzenia nie uważać za aluzję polityczną.

BRUNO

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

człowiek lubi wiedzieć kiedy, za co i ile będzie musiał płacić. Nie wiem jak jest w Bułgarii, ale u nas sytuację komplikuje tak zwany czynnik ludzki, to znaczy spór prezydenta z koalicją. Przeciwny Polak dowiaduje się więc z telewizji, radia, gazet, że od przyszłego tygodnia zapłaci za takie to a takie pomysły. Zaczyna się z tą myślą żywać (często zresztą z trudem) po czym prezydent stawia veto. Przeciwny Polak jest

nymi, równie ważnymi tematami. Na przykład badaniami pewnego Holendra, który studiował zachowanie much i stwierdził, że muchy łatwiej jest utłuc po południu niż rano. Idzie lato, muchy i inne paskudztwa znów się wyroją a prasa milczy. Moim zdaniem jedna celnie trafiona mucha jest więcej warta niż dwa spory między prezydentem a koalicją.

GRZEGORZ

przedwojennego cara Borysa, który lubił osobiście prowadzić lokomotywy (nb. sprowadzone z Chrzanowa), a powojenne kontakty ograniczały się do „Płisk” (któż ja dziś pamięta?). Jeśli jednak tamtejsza prasa istotnie potrafiła przez kilka dni całkowicie bojkotować politykę, to jestem pełen uznania dla bułgarskich dziennikarzy. Działanie przeprowadzone z taką konsekwencją i solidarnością zawodową zasługu-

ję na podziw i szacunek. Sądzę, że u nas byłoby to niemożliwe. Nie wyobrażam sobie, by polskie czasopisma mogły zrobić cokolwiek zgodnie i razem. Jeśli by taką akcją proponowała np. „Gazeta Wyborcza” i otrzymała poparcie od — nie daj Bóg! — „Trybuny”, to cała kupka innych gazet zaczęłaby o polityce pisać dwa razy więcej, a Michnika zwymyślałaby od kryptokomunistów. I na odwrót — gdyby ini-



Charles, Oscar, Tim i David, absolwenci amerykańskich uniwersytetów, nad Wisłę przyjechali... za chlebem.

Charles Salwierz pochodzi z Sout Woory w stanie Connecticut. Studiował literaturę amerykańską, angielską i francuską. Dokształcił się też w Paryżu francuskiego południa — Montpellier. Oscar Swann przed trzema laty otrzymał dyplom na wydziale filologicznym (literatura amerykańska i angielska) Uniwersytetu w Pittsburghu. Tim Kline z Atlanty w stanie Georgia studiował samo. David Murgio z Little Silver w New Jersey zgłębiał nauki polityczne, niemiecki i malarstwo abstrakcyjne na Uniwersytecie w New Hampshire.

Po dyplomie nie znaleźli pracy w swoim zawodzie. Charles tymczasowo zatrudnił się jako kelner. Po półtora roku bezskutecznego poszukiwania zajęcia, które miało być coś wspólnego z jego wykształceniem, popadł we frustrację. Oscarowi, Timowi i Davidowi nie uśmiechała się posada w McDonaldzie.

Wszyscy czterej postanowili wyjechać do Europy i zrobić użytek z faktu, że od urodzenia władają mową Szezkipsa.

We wszystkich krajach świata, w których ludzie chcą się uczyć angielskiego istnieją szkoły dla cudzoziemców. Ich walorem jest to, że zatrudniają native speakerów. Natomiast młodym Anglikom, Amerykanom i Australijczykom mówiącym po angielsku od urodzenia daje szansę pracy w egzotycznych dla nich krajach. Postanowili podjąć pracę w takiej szkole.

Charles, Oscar, Tim i David wybrali Polskę. Charles początkowo chciał jechać do Rumunii, ale przestraszona rodzina wybiła mu z głowy „szaleńcze pomysły”. Wybrał więc Polskę, z której przed laty do Ameryki wyemigrował jego pradziad. O kraju tym wiedział tylko tyle, że dużo się tutaj je i pije. Potrafił też wypowiedzieć trzy słowa: gołabki, pierogi i kiełbasa.

Oscar chciał jechać do Bułgarii, ale zrezygnował,

gdy się dowiedział, że w tym kraju kobiety... noszą wasy. Za dwa miesiące wraca do Stanów z żoną Basia.

Tim na studiach poznał pewnego Polaka, który powiedział mu, że w Krakowie Amerykanie mają wzięcie jako native speakerzy.

David, gdy zaraz po studiach wojażował po Europie, spędził tydzień w Krakowie. Urzekło go Stare Miasto.

Innymi pobudkami kierowali się Norma i Richard. Dla Normy Oriowski z Nowej Zelandii było to spełnienie marzenia, które nosiła w sobie od dzieciństwa: poznać język i ojczyznę ojca. Po wojnie, jako 30-latek wyemigrował do Australii. Tam pojął za żonę Nowozelandkę. W domu Normy nie mówiło się po polsku. Norma tłumaczyła sobie fakt, że ojciec nie nauczył jej polskiego, jego pragnie-

niem angielskiego. Zatrudnia 1.500 nauczycieli, i kształci 100 tysięcy uczniów. Liczba szkół — w 22 krajach — przekroczyła 90. Są one afiliowane do „IH” w Londynie.

Półowie zatrudnianych przez krakowską filię nauczycieli stanowią native speakerzy. Wszyscy musieli zdać praktyczny egzamin, podczas którego oceniono ich w kategoriach A, B, C i D. Odpadli ci, którzy nie potrafili nawiązać kontaktu z grupą lub ułożyć planu lekcji. Nauczyciele stale dokształcają się na specjalistycznych kursach (np. uczenia dzieci, uczenia business english itp.). Kursy te, w cenie od 7 do 9,5 mln złotych są dla nich dość dużym wydatkiem, toteż wielu decyduje się podpisać z firmą kontrakt np. na trzy lata w zamian za możliwość korzystania z kursów bezpłatnie.

Lektorzy „IH” zarabiają od 7,5 mln wwyż. — To jest cztery razy mniej od tego co dosta-

Może to wynika z nieśmiałości, a może naprawdę nie mają zbyt wiele do powiedzenia? — zastanawia się. — W tym wieku istnieje też silna potrzeba „nie wychylać się” i często się zdarza, że na zadane pytanie wszyscy odpowiadają tak samo.

— Na pewno jest jedno pytanie na które każdy Polak odpowiada w ten sam sposób — uśmiecha się Oscar. — Gdy pytam moich uczniów, jaki chcieliby mieć dom, wszyscy niezmiennie odpowiadają, że z ogrodem!

Zdaniem Tima i Davida polscy uczniowie, w odróżnieniu od amerykańskich reagują cynizmem, na idealizm i abstrakcję. Tim podzielił klasę na kilka grup i poprosił, by każda zastanowiła się, co można zrobić, by poprawić sytuację zaniedbanego środowiska. „Nie nie możemy zrobić” — odpowiedzieli. David uważa, że przyczyną „polskiej frustracji” tkwią w naszej historii, a zwłaszcza w ostatnich 40 latach komunizmu. — Gdybyśmy przeszli tyle co wy, na pewno nie byłibyśmy tak zadowoleni z siebie i beztroscy.

Polska to dla nich egzotyczny kraj.

Oscar dziwił się początkowo dlaczego ludzie tutaj nie piją wody z kranu (teraz się już nie dziwi) i dlaczego w restauracji podają całe ziemniaki, zamiast purée. Imponuje mu natomiast polska galanteria, wobec przy pięknej: — U nas kobieta dostaje kwiaty trzy razy w życiu: z okazji ślubu, 25 rocznicy i... po śmierci.

Oscar nie może zrozumieć, dlaczego jego znajomi rutynowo pokonują co weekend ten sam dystans: Kraków — Zakopane, a nigdy nie przychodzi im do głowy, by się wybrać do Pragi, chociaż to niedaleko. — Dla nas taka odległość to pestka — mówi. Z Pittsburgha, gdzie mieszkam do Waszyngtonu jedzie się 7 godzin samochodem, a przecież często tam bywam. Europejczycy i Amerykanie mają zupełnie inny stosunek do odległości.

Norma w bibliotece z zaciekawieniem przetrząsała półki. Poleczona przez panią w chacie, że tak nie wolno, śmiała się w głos, bo nie mogła uwierzyć. Głupio jej też, gdy w sklepie chodziła z nią krok w krok jakiś facet, patrząc na ręce i śledząc każdy ruch. — U nas do tego celu służą kamery wideo...

Charles zamierza spędzić w Europie Wschodniej pięć lat. Potem wróci do Ameryki i poszuka na tyle dobrej płatnej pracy, żeby przynajmniej na emeryturze nie martwić się o pieniądze. Oscar jeszcze tu wróci, żeby Basia mogła ukończyć studia. Tim nie ma sprecyzowanych planów. David marzy o posadzie nauczyciela na Uniwersytecie w New Hampshire. Richard już nie może się doczekać kiedy ujrzy cudowne krajobrazy Vancouver. Myśli o założeniu szkoły angielskiego dla cudzoziemców. Norma? „Rozgrzyba” wreszcie swego ojca, którego często nie rozumiała. Czuje się duchowo bogatsza. Poznała taki kraj, w którym do dzisiaj żywa jest pogańska tradycja topienia Marzanny, gdzie nie wolno witać się przez próg, ludzie na widok kominiarza chwytają się za guzik, a kobiety niezamężne nigdy nie siadają na rogu stołu.

ALEKSANDRA NOWAK

Amerykanie w Krakowie...

...czyli: native speakerzy

neim asymilacji w nowej kulturze. Jednak w przeciwieństwie do dwóch siostr i brata, ciągle czuła niedosyt. — Lubię uczyć się języków, znam niemiecki i francuski, a najważniejszego, języka ojczystego mojego ojca, nie znam...

Przed dwoma laty wzięła bezpłatny urlop w szkole średniej, gdzie pracowała jako nauczycielka niemieckiego i francuskiego i postanowiła zrealizować swe marzenie.

Richard Pattinson z Vancouver w Kanadzie chciał zerwać z rutyną swego dotychczasowego życia: pracował jako rzeźnik, a potem szef kuchni w stołówce przy firmie budowlanej, zatrudniającej 600 robotników. Potrzebował zmiany. Czuł się znudzony, jak aktor grający co wieczór w nieciekawej sztuce. Wyruszył w świat. Podróżował przez dwa lata. Po Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Niemczech, Włoszech, Grecji. Zjeździł Egipt, Jordanię i Izrael. Przejechał przez Słowenię i Chorwację, zwiedził Europę Wschodnią, ale najdłużej, na rok, zatrzymał się w Polsce. — To był kraj inny od wszystkich, które do tej pory widziałem — wyznaje. — Zupełnie dla mnie niezrozumiały, a przez to pociągający. Wchodziłem na przykład do sklepu, w którym na wystawie był szampon, o okazywało się, że to była kwaciarnia.

Charles, Oscar, Tim, David, Norma i Richard pracują jako lektorzy w krakowskiej filii międzynarodowej szkoły języka angielskiego „International House”.

40 lat temu pierwszą szkołę tej firmy założył małżeństwo John i Brita Hayercraft w Kordowie, w Hiszpanii. Dzisiaj „IH” jest największą niezależną brytyjską organizacją zajmującą się naucza-

niem angielskiego. Zatrudnia 1.500 nauczycieli, i kształci 100 tysięcy uczniów. Liczba szkół — w 22 krajach — przekroczyła 90. Są one afiliowane do „IH” w Londynie.

Półowie zatrudnianych przez krakowską filię nauczycieli stanowią native speakerzy. Wszyscy musieli zdać praktyczny egzamin, podczas którego oceniono ich w kategoriach A, B, C i D. Odpadli ci, którzy nie potrafili nawiązać kontaktu z grupą lub ułożyć planu lekcji. Nauczyciele stale dokształcają się na specjalistycznych kursach (np. uczenia dzieci, uczenia business english itp.). Kursy te, w cenie od 7 do 9,5 mln złotych są dla nich dość dużym wydatkiem, toteż wielu decyduje się podpisać z firmą kontrakt np. na trzy lata w zamian za możliwość korzystania z kursów bezpłatnie.

Lektorzy „IH” zarabiają od 7,5 mln wwyż. — To jest cztery razy mniej od tego co dosta-

Normie obecna praca przynosi o wiele więcej satysfakcji, niż uczenie niemieckiego w Nowej Zelandii. Tam uczniowie nie widzieli sensu nauki języka, tutaj ze względu na popularność, a w wielu przypadkach konieczność, znajomości angielskiego, są pełni werwy i zapału. Dzięki temu także ona jest twórcza, wzbogaca warsztat o nowe metody, nowe ćwiczenia.

Oscar jest zdania, że uczniowie są pilni, bo drogo zapłacili za kurs. Dzięki temu robią postępy w zawrotnym tempie, szczególnie na pierwszym etapie nauki. — Potem przychodzi żmudne ćwiczenia dla średnio zaawansowanych i zapal w klasie wyraźnie opada — mówi Tim.

Tutejszy system nauczania w niewielkim stopniu oparty jest na dialogu: uczeń — nauczyciel — stwierdza Oscar. — Polski nauczyciel narzuca swój tok rozumowania, a uczniowie tylko notują. Z początku byłem zdziwiony tym, że klasa zapisywała każde moje słowo. Starałem się nauczyć ich naszej amerykańskiej komunikatywności, przy której do wspólnych wniosków dochodzi się w dyskusji. Uczniowie unoszą swe spostrzeżenia, świeżość spojrzenia i dzięki temu lepiej zapamiętują materiał.

Timowi najtrudniej pracuje się z uczniami w wieku od 15 do 16 lat. Na zajęciach są bierni. —

Grażyna Starzak

Karp podziwiałający księżyc

Chińskie i wietnamskie knajpy, orientalne jadłodajnie i bary można znaleźć prawie w każdym większym mieście. Bywanie w nich stało się najnowszym polskim snobizmem. Chińskie degustują politycy z prawa i lewa, artyści „na topie” i ci, których nazwiska zeszły z afisza. Urzędnicy średniego szczebla, rzemieślnicy i dziennikarze.

W wietnamskiej restauracji „Adong” w Krakowie bywają Hanna Suchocka i wojewoda Tadeusz Piekarczyk. W „Chińskim Pałacu” można spotkać Gustawa Holoubka, Michała Bajora, Jana Marię Rokitę i Dominikę, córkę Krzysztofa Pendereckiego.

Wszyscy osławiali się z widokiem stylizowanych pagód i ludzi żółtej rasy, którzy podają dalekowschodnie specjalności.

Ale czy oni oswoili się z nami?

Wychowani w innym duchu

Pham Anh, Wietnamczyk, właściciel restauracji „Zen-Sze” przebywa w Polsce od 18 lat. Jak większość przyjeżdżających do naszego kraju studentów-obcokrajowców, rozpoczął edukację od kursu języka polskiego w Łodzi. Później studiował geodezję w AGH. Tylko dwa lata pracował w swoim zawodzie. Gdy usłyszał, że pierwsza wietnamska restauracja w Warszawie, zdobyła spory rozgłos, postanowił razem z kolegą otworzyć w Krakowie „biznes gastronomiczny”. Teraz nie myśla już o powrocie do Wietnamu.

Pham potwierdza, że jego ojczyzna rozwija się dzisiaj bardzo dynamicznie. Specjaliści zaliczają Wietnam do grupy pięciu „tygrysów azjatyckich”. Tłumaczy ten ogromny skok ekonomiczny pracowitością swojego narodu. — W moim kraju — twierdzi — przeważają interesy rodzinne. Cała rodzina jest zajęta od rana do wieczora, pracując jak przystoiwo- we mrówki. Nikt nie myśli o urlopie; a pytanie o wolny dzień jest absolutnie nie na miejscu...

Polacy — jego zdaniem — są również bardzo sumienni pracownikami. Podziwiał nas za to. Tym bardziej, że... — Wy zostaliście przecież wychowani w innym duchu...

Władza, państwo, rodzice

Ludzie Wschodu z zasady nie mówią źle na temat tych, którzy użyli im gościny. O naszych

wadach Pham wypowiada się bardzo ogólnie. Razi go to, iż dorosłe dzieci nie zajmują się ludźmi starymi, mało dbają o swoich rodziców, dziadków. W Wietnamie jest nie do pomyślenia, aby np. ktoś posłał rodziców do domu spokojnej starości. — Wszyscy wokół potępiłby takiego człowieka.

Wietnamczy — opowiada Pham Anh — są wychowani w duchu konfucjańskim, nauczani od małego, że trzeba szanować władzę, państwo i rodziców. W Polsce z tym szacunkiem wobec państwa i władzy różnie bywa...

Różnice obyczajowe pomiędzy naszymi narodami dotyczą również stosunku do kobiet. W wietnamskiej rodzinie kobiety dejują o najważniejszych dla domu sprawach. Pham uważa, że u nas pod tym względem jest inaczej. — Wydaje się nam, że w polskiej rodzinie decyduje ten, kto przynosi do domu większe pieniądze.

„Ja lubię Polskę”

Tan Yao Lin, właściciel „Chińskiego Pałacu” pochodzi z Hongkongu. Po polsku potrafi, jak na razie, powiedzieć tylko kilka słów „Ja lubię Polskę”. Po angielsku dodaje, że odkał w naszym kraju zmienił się system, z Polakami robi się świetne interesy.

Istnieje ogromna różnica w mentalności Chińczyka i Polaka, Europejczyka — mówi. — Ale ta różnica nie przeszkadza nam współpracować. W mojej firmie zarówno Polacy, jak i Chińczycy pracują równie dobrze.

Mało ludzi

Chen Ru-Wen — kucharz w restauracji „Almayer”, pochodzący z Szanghaju od 4 lat mieszka w Polsce. W Krakowie podobno mu się, bo jest mało ludzi, w Szanghaju (13 milionów) trudno się przecisnąć przez ulice.

Chen wytyka nam zbyt pociąg do alkoholu. Sam pije wyłącznie piwo. — Polacy — mówi — kładąc język — dużo piją. To nie dobrze. Jeśli ktoś u mnie w pracy pije alkohol, to ja mu daję karę.

Chen chce zostać w Polsce na stałe, choć uważa że u nas są „duże różnice w dochodach ludzi”.

— W Chinach żyje się taniej —

mówi — czynsz, komorne, światło i gaz kosztują 20 dolarów miesięcznie, a płaca wynosi ok. 150 dolarów. W Polsce jest dużo drożej.

Polacy — zdaniem Chena — solidnie pracują, ale gdy tylko mogą, pytają „kiedy wolne?”. Chen Ru-Wen pracuje niemal na okrągło. Tylko cztery dni w roku ma naprawdę dla siebie. — W Chinach urlop dostaje się wtedy gdy szef jest zadowolony. Jeśli nie jest, to nie daje urlopu...

Mieszane uczucia

Dinh Ngoc Thieu, właściciel restauracji „Adong”, studiował w Polsce elektronikę. Myśli, aby wrócić do Wietnamu na stałe, ale nie bardzo wie, co by tam mógł robić. Na pewno nie będzie pracował w swoim zawodzie, gdyż — jak twierdzi — w Wietnamie w rozwój elektroniki inwestują Japończycy, a Dinh nie czuje się na siłach, aby stawać z nimi do konkurencji.

Ma wiele kontaktów biznesowych z Polakami i ocenia ich jako rzetelnych partnerów. Mówi, że czasami trudno mu zrozumieć nasze konsumpcyjne nastawienie do życia. — Polak, gdy tylko zrobi parę groszy, zaraz kupuje auto, stawia willę i chce wyjechać. Wietnamczyk zaś kupuje działkę i buduje następną restaurację...

Dinh nie interesuje się polityką z prostej przyczyny — po prostu nie ma czasu. Kucharyze w jego restauracji pracują po dwa-nasze godziny na dobie, a on — właściciel — jeszcze więcej.

Karp podziwiałający księżyc

Chiński i wietnamscy restauratorzy oraz kucharze są wysokiego mniemania o naszej znajomości kuchni orientalnej. Pham Anh mówi, że do jego restauracji przychodzi wiele osób, które mają doskonałe rozeznanie w przepisach wietnamskiej kuchni. Zwłaszcza znają sposoby przyrządzania dań z owoców morza.

Nasi goście — twierdzi Dinh Ngoc Thieu — mają wyrafinowany gust. Potrafią docenić subtelny smak potrawy, specyficzny klimat panujący w restauracji, a nawet poezję tłumaczoną z wietnamskiego nazw dań. Gościom smakuje zwłaszcza „karp podziwiałający księżyc”.

— Niełatwo umówić się z Tobą na wywiad.

— Mam dość prasy, bo ciągle jestem traktowany na jej łamach jako „odmieniec”. Okaz. Jedną z lokalnych gazet zamieściła kiedyś moje zdjęcie z Chaimem Topolem. W podpisie sparodiowano moją prośbę o autograf „proszę napisać na koszulce RMF, bo nie mam papieru” z tym, że każde słowo było z gramatycznym błędem. To było

Zakochany w Lechu Wałęsie

Rozmowa z BRIANEM SCOTTEM, reporterem RMF

bardzo złośliwe, bo ja nie kładę tak skandalicznie języka polskiego. Innym razem członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Lech Dymarski, którego w Sejmie zapytałem, czy będąc w partii RdR, która broni chrześcijańskich wartości ma zamiar bronić także wolności słowa i tolerancji, wysmiał mnie w artykule pt. „Szeszanskie wartości” zamieszczonym w „Tygodniku Solidarność” nazywając „Murzynem, przemasz, dziennikarzem”, „dziennikarskim bokserem” itp. Ostatecznie to jego sprawa.

— Kiedy i dlaczego wyjechałeś z rodzinnej Gujany?

— Siedem lat temu jako absolwent nauk politycznych Uniwersytetu w Kingston na Jamajce otrzymałem propozycję wyjazdu do studia dziennikarskie do Krakowa i stypendium od rządu gujańskiego. Jednym z powodów, dla którego je przyjąłem, było to, że zakochałem się w Lechu Wałęsie i legendzie polskiej walki o niepodległość.

— Jak wspominaś okres studiów?

— Środowisko studenckie przyjęło mnie z dystansem. W akademiku — gdy spotykaliśmy się w windzie, czy w kuchni — oczywiście wymienialiśmy zdawkowe „cześć” i na tym się kończyło.

Podjęrzewam, że to, iż większość kolegów stroniła ode mnie spowodowane było zazdrością. W tych niezmiennie uciążliwych pod względem ekonomicznym dla Polaków czasach musiało ich kluc w oczy, że ja, cudzoziemiec w ich kraju mam to, na co oni nie mogli sobie pozwolić. Mieszkaliśmy w dwuosobowym pokoju. Miałem kolorowy telewizor z pilotem, wideo, wieżę. Kupowałem ciuchy w Pepekście bo były kolorowe, wesole...

— Co cię najbardziej zastanawia w naszej rzeczywistości?

Fakt, że w dalszym ciągu moja osoba budzi sensację. Czasem jest to bardzo zabawne. Raz przysnąłem w pociągu. Konduktor sprawdzający bilety nie wiedział, w jaki sposób mnie obudzić i powiedział głośno: „pan Murzyn, bilety do kontroli”. Innym razem, też w pociągu — stanąłem przy otwartym oknie, bo z nieba lał się żar. Jakis facet zażądał, żebym zamknął okno, bo przecież mu-

wi zmiany nas przeprosić, potem nas odprowadził do stołu i zafundował drinki.

— Czujesz się obco?

— Wiesz, chłujani potłukli mi żebra dwa razy. Teraz to się już nie zdarza, za wielu ludzi mnie rozpoznaje i zawsze ktoś stanąłby w mojej obronie. Nawet skiny dają mi spokój. Dlatego czasem pozwalam sobie na to, na co nie odważyłby się nawet Polak.

— A jak reagowano na czarnoskórego dziennikarza?

— W Sejmie posłowie trękali się zaskoczeni. Ale generalnie przyjmowano mnie z sympatią i z humorem. Lider Piwoszy, Janusz Rewiński przedstawił mnie panu Bieleckiemu jako... Czarneckiego. Wielu zgadza się z moimi odmiennymi poglądami. Był prezydent Krakowa, prof. Jacek Woźniakowski przyznał mi rację, gdy skrytykowałem polski zwyczaj obchodzenia Święta Niepodległości ze smutkiem i nadmierną powagą. W moim kraju ludzie wychodzą na ulice, śpiewają, tańczą, gra muzyka. Są pikniki, grille, mecze.

— Co jest Twoim celem w życiu?

— Żyć jak najdłużej i mieć dach nad głową.

— A poważnie?

— Właśnie to. Chciałbym też mieć wspaniałą willę, z biblioteką, czterema sypialniami i świetną łazienką, potężną wanną, w której godzinami mógłbym leżeć czytając gazety i oglądając telewizję. Nie mam zamiaru pracować nad swoim charakterem. Według mnie jest w porządku.

— Fakt, że w dalszym ciągu moja osoba budzi sensację. Czasem jest to bardzo zabawne. Raz przysnąłem w pociągu. Konduktor sprawdzający bilety nie wiedział, w jaki sposób mnie obudzić i powiedział głośno: „pan Murzyn, bilety do kontroli”. Innym razem, też w pociągu — stanąłem przy otwartym oknie, bo z nieba lał się żar. Jakis facet zażądał, żebym zamknął okno, bo przecież mu-

wi zmiany nas przeprosić, potem nas odprowadził do stołu i zafundował drinki.

— Czujesz się obco?

— Wiesz, chłujani potłukli mi żebra dwa razy. Teraz to się już nie zdarza, za wielu ludzi mnie rozpoznaje i zawsze ktoś stanąłby w mojej obronie. Nawet skiny dają mi spokój. Dlatego czasem pozwalam sobie na to, na co nie odważyłby się nawet Polak.

— A jak reagowano na czarnoskórego dziennikarza?

— W Sejmie posłowie trękali się zaskoczeni. Ale generalnie przyjmowano mnie z sympatią i z humorem. Lider Piwoszy, Janusz Rewiński przedstawił mnie panu Bieleckiemu jako... Czarneckiego. Wielu zgadza się z moimi odmiennymi poglądami. Był prezydent Krakowa, prof. Jacek Woźniakowski przyznał mi rację, gdy skrytykowałem polski zwyczaj obchodzenia Święta Niepodległości ze smutkiem i nadmierną powagą. W moim kraju ludzie wychodzą na ulice, śpiewają, tańczą, gra muzyka. Są pikniki, grille, mecze.

— Co jest Twoim celem w życiu?

— Żyć jak najdłużej i mieć dach nad głową.

— A poważnie?

— Właśnie to. Chciałbym też mieć wspaniałą willę, z biblioteką, czterema sypialniami i świetną łazienką, potężną wanną, w której godzinami mógłbym leżeć czytając gazety i oglądając telewizję. Nie mam zamiaru pracować nad swoim charakterem. Według mnie jest w porządku.

Rozmawiała:

ALEKSANDRA NOWAK

Adam podchodzi do ciemnozielonego „bmw”, rocznik 1991. Stukotne tylne światła, lekko wgnieciony lewy błotnik, urwane lustro. — No, ile pan dał za to cacko? — pyta właściciela.

— E, jakie tam cacko, panie celnik, to wraki! — 60-letni mężczyzna rzuca ręce, wskazując wgnieciony błotnik. — Kupięm okazynie, za niecałe 10 tysięcy marek.

— No, no, 130 milionów za „bmw”, duży sukces, proszę pana. Odrobina kosmetyki i ma pan autko jak nowe — Adam drapie się za uchem robiąc naiwną minę.

— Proszę, tu są wszystkie papiery — kontynuuje właściciel, wręczając Adamowi dokumenty. Pod aktem kupna-sprzedaży 60-letnik umieścił legitymację rencisty („To żeby wzruszyć” — powie potem Adam), a zaraz pod nią — 5 mln złotych.

— Wartość rynkowa pańskiego wozu jest niestety dużo większa — mówi spokojnie Adam oddając mężczyźnie pieniądze. — O, coś panu tu zostawił. — Zapłaci pan ponad 120 mln zł. Zaraz to dokładnie policzymy.

— Wie pan, ja bym chciał to załatwić szybko — wtrąca rencista. — Mam tu przy sobie 60 milionów do zastawienia w Urzędzie Celnym.

Sugestia jest jasna — Adam użna, że auto warte jest w istocie owe 130 mln, mężczyzna zapłaci od tego ponad 45 mln do państwowej kasy, a reszta z 60 mln „do zastawienia w UC” ma iść do kieszeni Adama...

— Przykro mi, ale jeśli pan chce jeździć swoim „bmw”, musi pan znaleźć drugie 60 mln. Takie są przepisy. Tu nie ma żadnego widzimisię — odpowiada Adam. Mężczyzna płaci ile trzeba...

Nie ze mną te numery

Adam pracuje „na cie” od dwóch lat. Wygląda jak nastolatek (choć właśnie obchodził 27 urodziny): szczupły, niepozorny, ze skłonnością do robienia rozbrajającego uśmiechu. Niektórym cwaniczkom się wydaje, że bosko trafili — na żótdzioba, którego łatwo będzie przetrzeć w bambuko. A ja, z moim doświadczeniem... — śmieje się.

Okres studiów na Uniwersytecie Śląskim (dyplom: 1992) koja-

rzy się Adamowi prawie wyłącznie z ciagłymi wyjazdami „w interesach”. Zaliczył Grecję, Rumunię, Węgry, Bułgarię i — oczywiście — Turcję oraz Berlin. Te ostatnie — po kilkanaście razy. W Istambule sprzedawał brzeszczoty (10 tysięcy sztuk), w Berlinie — „farelki” (suszone grzyby) i masę innych rzeczy. Przy-

wy po studiach — mają milion więcej. Raz, dwa razy w roku, jeśli się czymś szczególnie wyróżnia — mogą dostać premię ekstra. Adam napisał np. raport do centrall. Dostał 2 mln.

— Wkurza nas, kiedy nowy prezes GUC, Sekula-sekulum (tak celnicy nazywają Ireneusza

prywatnej firmy. Doradca zarobi co najmniej kilka razy więcej, niż celnik. — Ale jak długo i na jakich warunkach? A nuż po roku powiedzą mi: dziękujemy?

Dziki Wschód

Pod koniec ub. roku Adam był na trzymiesięcznym szkoleniu w

zaplaci — 0,3 proc. wartości towaru za każdy dzień opóźnienia. Nie ma, jak dawniej, przymkania oczu na „drobiazgi”. Czasem nawet taki drobiazg rozkłada spółniarską firmę.

Ci z granic też się między sobą różnią: zachodniacy, szczególnie ze Zgorzelca, są jacyś tacy wyniośli, widać że jakby lepiej

żąda mężczyzna z kalasznikowem i kaze puszczać tira, takie sytuacje też się zdarzają. Do tego — jest silny nacisk, żeby celnik wlażył w mafijne struktury. A z nich wyjście jest tylko nogami do przodu. Z powodu zagrożenia korupcją oraz zemsta mafiozów, wschodni celnicy poddawani są bardzo częstej rotacji, ciągle zmieniają posterunki. A groźba zemsty jest spora, bo na wschodzie trzebieją ostro: każde auto jest drobiazgowo sprawdzane, każdy towar badany. Z powodu silnego stresu wschodniacy (zresztą w pewnej zgodzie z tradycją) ostro piją. W Świdrze mało kto mógł ich zagiać.

— Jest też graniczny folklor. Na przykład wiadomo, że pewne zmiany celników po polskiej i zagranicznej stronie zwyczajnie się nie lubią. Szczególnie Litwini w Ogródnicach i Czesi w Cieszynie mają zawsze jakieś ale. Dochodzi do groteskowych sytuacji. Na przykład w Cieszynie Czesi odesłali wycieczkę Polaków z powodu jakiegoś bzdury. W rewanżu nasi zatrzymali znajomych czeskiej zmiany i przetrzepali im „skode”. Nic nie znaleźli, więc wyjęli suwmiarkę, zmierzili bieżnik opony — okazało się, że brakuje 0,5 mm. Czesi musieli wrócić...

Urok... paragrafów

— Sporo rzeczy zależy od mojego uznania. Wprawdzie są przepisy, ale często tak niespójne i pełne luk, że mogę zrobić i tak, i siak, a zawsze będzie dobrze. To mnie najbardziej na początku denerwowało. Zanim przybiłem po raz pierwszy swoją pieczęć na dokumencie — kilkanaście razy go studiowałem. A i tak w dzień po oddaniu zbudziłem się zlanym potem — czy nie palnąłem jakiegoś bzdury. Odpowiedzialność jest osobista. Przez dwa lata wszystkie dokumenty badane są jeszcze raz wyrywkowo przez kontrolerów.

A prawo? Jesu! Dziś wolno wnieść grzybną, jutro nie. Wczoraj klacze miały taką stawkę, a rury taką, dziś minister przemysłu wprowadził przepis o atesach na... Trzeba być z tym na bieżąco, odrabiać pracę domową. Ale to jest... pasjonujące. Najbardziej rajucaj mnie potyczki z łebkami radcami prawnymi cwanich firm. Jestem wtedy w swoim żywiole...

Zbigniew Bartus

OSTATNIE KUSZENIE CELNIKA

Ja „niciarza” rozpoznaję na oko, bo sam byłem „niciarzem”...

woził głównie jedzenie — kiedyś przytargał z Niemiec dwa wielkie wory bitej śmietany w dozwolonych (zamówienie od cukiernika). Ważyły ponad 200 kg. Adam waży 59...

— Te wszystkie podróże dużo mnie nauczyły. Bo żeby być dobrym celnikiem trzeba znać nie tylko prawo, przepisy, ale i umieć rozszyfrować różne „knify”, czyli szczególne, osobowościowe niuanse. Ja „niciarza” rozpoznaję od razu, bo sam byłem „niciarzem” i próbowałem wciskać kit...

Kilku kolegów Adama ze studiów rozpoczęło pracę wraz z nim. Nie wszyscy się nadawali, część nie wytrzymała. — Iwona była zbyt miękka. Jak ktoś był beczelny — potrafiła się rozbezczać. Jacek pracował w wydziale wewnętrznym, operacyjnym (kontrolując pracę celników), ale to jest wydział nie lubiany (tacy szpiele), no i Jacek się rozpił... Ale jest też Kuba. Ten do dziś działa w harcerstwie, nawet gdzieś tam na wyżynach. I to jest rewelacyjny materiał na celnika. Uczciwy do bólu. „Niciarze” mają ochotę popełnić harakiri, gdy na niego trafią. Tak, były „niciarze” i harcerze. Jesteśmy tu najlepsi... — śmieje się Adam.

Pokusy

Początkujący celnik dostaje obecnie ok. 4 mln netto (2 mln pensji plus tyle samo premii). Adam i Kuba — dwugwiazdko-

Sekulem mówi o 9-milionowej średniej w zawodzie. Tu większość jest jedno-, dwugwiazdkowa, czyli zarabia mniej, albo tyle co ja. Nie jest to dużo, szczególnie na tle śląskiego otoczenia. Tym bardziej, że przewalamy dziennie grube miliardy. Ja dziś odprawiłem towary za 3 mld. Przy takich sumach pojawiają się pokusy i kusicieli. Przy indywidualnym imporcie samochodów propozycje tapówek są nagminne. Chyba że ktoś jedzie kolejni raz i już wie, że jak jeszcze raz z nami spróbuje, to dostanie w... Ja mówię człowiekowi: na to kuszenie przysmak czy, ale robie to ostatni raz. Niemniej podchodzi się na porządku dziennym, szczególnie w przypadku małych, prywatnych firm. W zeszłym tygodniu facet przywiózł z Grecji tysiąc par... włoskich butów. Ponoć — po dolarze za parę. Aż chciałem od niego kupić (ha, ha, ha...), bo cena rynkowa wynosi 450—500 tysięcy zł (czyli 20 dol.). Ale my wiemy, że faktury ze Wschodu (Grecja, Turcja, Azja, o byłym „sojuszu” nie wspomnę) są tak wiarygodne, jak spisane na kolanie umowy kupna-sprzedaży aut. I trzebiemy takich równo. Łapówki? Ja wyznaję zasadę mojego mistrza: weźmiesz raz, jesteś skończony do końca życia. Tak zaczęli moi koledzy z Bytomią. Wszyscy siedzą w pudle. Razem z połową urzędu komunikacji. Finansowo zyskali kiedyś...

Inna pokusa, to odejście do

Świdrze, gdzie celnicy mają swój ośrodek (tuż obok ośrodka MSW). — Spotkałem kolegów z całej Polski: z urzędów na wszystkich granicach i takich jak ja, „krajowców” z największych miast. Różnice są ogromne. Po pierwsze — na granicach jest większe po-



le do nadużyć: tam celnik może np. czegoś (auta, tira) „nie zauważyć”. I to coś nie istnieje jako fakt celny. A my — w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach itp. dostajemy towar wraz z papierami. I on musi do nas dotrzeć. Niektórzy próbują grać na zwłokę np. Józek miał dowieźć partię rur, a tu już dwa dni po terminie i jego nie ma. Więc Józek

Wszystko to przewala się przez cie. — Jakiś gość trzy razy obrócił z lodówką, inny z piwem... No i gdzie masa aut, które zachodniacy trzebieją bardzo wyrywkowo. W porównaniu ze wschodem — to jest bardzo dziurawe sito. Specyfika wschodu jest ostrą mafijnością sąsiadów i całej okolicy. Więc zawód celnika należy do wyjątkowo niebezpiecznych. — Przyje-

Kiedy Ryszard Boruta spoczął obok swego ojca w rodzinnym grobowcu, wydawało się, że to koniec jego historii. Nieoczekiwanie jednak po własnym pochówku znalazł się w samym centrum wydarzeń bodaj ciekawszych, niż wszystko czego zazał w swym 48-letnim życiu. Od zeszłego tygodnia organa ścigania dwóch województw — katowickiego i tarnobrzckiego — próbują wyjaśnić, czy doszło do „zmartwychwstania” mocno zadłużonego biznesmena, a jeśli tak — to w jakich okolicznościach.

Wiosną ubiegłego roku badający sprawę rażącej niegospodarności w oddziale PKO BP w Stalowej Woli prokurator Zygmunt Ziółkowski natrafił na dokumenty świadczące o udzieleniu kilku krajowym biznesmenom aferałnych wprost pożyczek. Jeden z biznesmenów, posiadający spore warsztaty produkcyjne w Stalowej Woli, Tarnobrzegu, Rzeszowie i Chorzowie, Ryszard Boruta, dostał na przykład w 1991 ponad 5,5 mld pod zastaw czterech ciężarówek „volvo”. W momencie udzielania kredytu przez hojny bank Boruta nie był jeszcze jednak właścicielem ciężarówek — stały sobie spokojnie na placu u szwedzkiego producenta.

Sposób udzielenia kredytu Borucie stał się jednym z licznych punktów aktu oskarżenia przedstawionego byłemu dyrektorowi głównej księgowości stalowowskiego banku. Okazało się jednak, że i Boruta, który m.in. sprzedał szwedzkie ciężarówki zaraz po ich dotarciu do Polski (nie informując o tym kredytodawcy), powinien stanąć przed sądem.

— Chciałem pana Ryszarda aresztować, ale okazało się to niemożliwe — wspomina prokurator Ziółkowski. — W trzy dni po wystaniu aktu oskarżenia, a dwa przed jego dotarciem do adresata — biznesmen zmarł. Rodzina Boruty dostarczyła nam odpis aktu zgonu, sprawę trzeba było zamknąć.

Zgodnie z dokumentami, Ryszard Boruta, który w związku z chorobą krążeńia od dłuższego czasu leczył się w zabrzańskiej klinice, zmarł na zawał w swym chorzowskim mieszkaniu. Do zgonu doszło w obecności świadków — lekarza, kierowcy karetki po-

gotowia i członków rodziny. Policjant, sporządzający notatkę służbową, wyszedł z mieszkania Borutów w pół godziny po śmierci biznesmena. Prokurator wydał zezwolenie na pochowanie zmarłego.

Pochówek odbył się w rodzinnej wsi Ryszarda, w leżącym kil-

macji nie wiem — mówi prokurator Ziółkowski. — Jeśli ktoś otwierał trumnę Ryszarda Boruty, to prywatnie. Komu jednak mogło na tym zależeć?

Okazuje się, że w „zmartwychwstaniu” biznesmena chciałaby wierzyć nie tylko usunięte władze stalowowskiego banku. Boru-

konia wierzycieli i prokuraturę, a teraz śmieje się ze wszystkich w Hamburgu albo Düsseldorfie.

Za taką wersją przemawiało szereg okoliczności. Np. sprawa numeru ewidencji PESEL. W momencie zgonu obywatela wykreślił się go z ewidencji ludności, tymczasem w kilka miesięcy po śmier-

zmarłego. Ulanowski grabarz dodał, że trumna była dla Boruty (186 wzrostu) stanowczo za krótka (standard — 175 cm), a poza tym — dziwne, że tyle miesięcy po pogrzebie imię Ryszarda nie zostało wykute na grobowcu.

Kolejne „szczegóły” trafiały na łamy, stamtąd pod strzechy, by

Dlaczego? Przecież oni teraz żyją za te nagrabione pieniądze. I on sam za granicą. Dlaczego na policję nie zgłosił się żaden wiarygodny świadek? Bo wszyscy się boją. Organa ścigania są w zmoście z Borutą. Na jego garnuszku. — Czytał pan tekst o przekupstwie w policji poznańskiej? Tu jest to samo — rzuca młody mężczyzna. — Wczoraj gazety napisały, że ulanowski grabarz odwiedził dwaj panowie „z Prokuratury Generalnej” i kazali mu mówić o Ryszardowym pochówku...

Rodzina Boruty nie ma w takich warunkach łatwego życia. Ani w Ulanowie, ani w Chorzowie, gdzie jedna z najpoważniejszych śląskich gazet opisała „wielki szwindel Ryszarda B.”.

— To jakiś koszmarny — mówi wdowa po biznesmenie. — Wszystkie jesteśmy zaszokowani tą nagonką. Ludzie nie dają wiary jakimkolwiek wyjaśnieniom.

— Niestety, nie będzie to dla rodziny koniec koszmaru — rozkłada ręce prokurator Ziółkowski. — Prawdopodobnie dojdzie do ekshumacji, a to jest dla bliskich zmarłego szczególnie przykre. Współczuję im, w rok po pogrzebie tyle tragicznych przeżyć...

Na języki wzięto też nową dyrektorkę oddziału PKO BP w Stalowej Woli. „To ona tuszuje całą sprawę” — napisała anonimowa „obywatelka”. — „Chce się na state pozbyć b. zarządu. Jeśli Boruta by żył, mógłby spłacić dług, a wtedy b. zarząd wróciłby na stanowisko”.

— To bzdura — przekonuje członek władz PKO BP. — Pan M. i księgowa T. wylecieli niedoświadczeni. Zresztą ostatnio zostali skazani, nie tylko w związku z kredytem udzielonym Borucie.

Wersja o dyrektorce banku wynagradzającej sowiec organa sprawiedliwości w celu zatuzowania szwindlu biznesmena jest jednak tak atrakcyjnym materiałem na plotkę, że roznoszą się szybko.

Autorką anonimów jest prawdopodobnie koleżanka usuniętej głównej księgowej T. (wszystkie „zawiadomienia” napisane zostały na jej maszynie). Jeśli wierzyć Zygmuntowi Ziółkowskiemu, prokuratura nie wyklucza zwrócenia się do niej o pokrycie wszelkich kosztów wielomiesięcznego dochodzenia. Za „wskreszenie” nieszczonego Ryszarda zapłacilibyśmy (i nadal płacimy) przecież wszyscy.

A do kogo ma się zwrócić udręczona rodzina Borutów?

Bartosz Zbigniewski

Cena jednego pochówku

Jak mówią plotki — śmierć biznesmena została sfingowana

kanaście kilometrów na wschód od Stalowej Woli — Ulanowie. Przyszło pół wsi. Ludzie biali nad „młodym”.

Kilka miesięcy później prokurator Ziółkowski otrzymał ano-

cie pożyczki bowiem pieniądze jeszcze inne banki (ok. 7 mld), a także osoby prywatne (mówi się nawet o 10 mld). Razem z długiem wobec PKO BP (z odsetkami — ponad 7 mld) Ryszard „wart był” więc ok. 24 mld zł.

ci Ryszard Boruta nadal tam figurował pod numerem 45020300011, czyli z formalnego punktu widzenia żył. Nikt nie widział oryginalnego aktu zgonu: Prokuratura Wojewódzka w Tarnobrzegu otrzymała odpis, zaś ksiądz z

znów przekształcić się w „fakty” prasowe — i tak w kółko.

— Samokarniaka się plotka — komentuje prokurator Ziółkowski. — Pojawili się jednak okoliczności nakazujące uszczęście oficjalnego śledztwa w tej sprawie. Trzeba rozwiać wszelkie wątpliwości.

Do wyjaśniania sprawy przystąpiła chorzowska prokuratura rejonowa. Przesłuchano wszystkich możliwych świadków: lekarzy, sanitariuszy, kierowcę pogotowia, członków rodziny zmarłego, pracowników firmy pogrzebowej... Okazało się, że trumna ze zwłokami Ryszarda wcale nie była plombowana i nawet otwarto ją na chwilę w ulanowskim kościele. Leżał w niej Boruta.

— Calkiem martwy — zeznał przed prokuratorem świadek.

— Mam kilkanaście zeznań na piśmie. Wyjaśnialiśmy też inne okoliczności, np. panie w ewidencji PESEL stwierdziły, że opóźnienia w wykreślaniu ludzi ze spisu się zdarzają — mówi chorzowski prokurator. — Co zaś mamy po drugiej stronie? Kilka-kanaście anonimów rozesłanych do prokuratury i gazet, a oprócz tego plotki, plotki, plotki... Nie zgłosił się ani jeden świadek z krwi i kości, który zeznałby, że widział ostatnio Ryszarda żywego.

— Nie dość, że jesteśmy zaważeni robotą, to ponosimy naprawdę duże koszty, żeby wyjaśnić tę kwestię — irytuje się.

W Ulanowie wszyscy czekają na wykopanie z grobowca Borutów worków z piaskiem. Pod kaplicą jakiegoś kobiety zlorzecz na kanciarzy, „co to nabrali miliardów i oddać nie chcą”. Nie, nie współczują rodzinie Ryszarda. —



nimowe „zawiadomienie od obywateli”. Można w nim było przeczytać, że „śmierć Boruty to wielki szwindel”. Biznesmen chodził sobie spokojnie po Chorzowie, ktoś widział go też w Niemczech... Kogo więc pochowano? Worki z piaskiem! Ujawniał anonim. „Ekshumacja dokonana przed Wigilią dowodzi tego w pełni”.

— O żadnej oficjalnej ekshu-

Wiara głównych wierzycieli biznesmena w jego „życie po śmierci” uzieliła się natychmiast niemal całemu otoczeniu.

„Rysiek zmartwychwstał!”, „Nowe życie biznesmena”, „S.p. w rek piasku”, „Szwindel z pochówkiem” — oto tytuły z pierwszych stron lokalnych popołudniówek. Dziennikarze nie mieli wątpliwości — cwany Boruta zrobił w

Ulanowa — kartę zgonu ze szpitala. Kartę można łatwo podrobić — pisano.

Prasowe rewelacje szybko rozniosły się po okolicy. Mieszkańcy Ulanowa dorzucili inne szczegóły. Ryszard miał dotrzeć na wieś w zaplombowanej trumnie, której — wbrew tradycji — nie ustawiono w domu, ani nie otworzono w kaplicy. Nikt z miejscowych nie widział więc

WEEKENDOWY

Sujka w DZIENNIKU



MAM NAKAZ ARESZTOWANIA PANA!
A JA MAM NAKAZ ARESZTOWANIA PANA!



ILE TO KOSZTUJE?
NA RAZIE TYLKO SAMO

BARAN (21.III—20.IV) Bogdan Pęk: Nadal w sztosie: silny, dynamiczny, zdecydowany — myślisz o podbijaniu świata. Snujesz wizję kariery, biznesu, własnej chwały... Obyś się tylko nie przeliczył.

BYK (21.IV—21.V) J. K. Bielecki: Znakomicie! Wkraczasz w najpomyślniejszy okres tego roku: twórczy, utalentowany, pełen połotu. Wkrótce realizować będziesz śmiało plany. Cała naprzód!

BLIŹNIĘTA (22.V—21.VI) Leszek Moczulski: Spokojny, zdystansowany, wolny, poddajesz się wszechogarniającemu lenistwu. Marzysz, uciekasz od rzeczywistości. I bardzo dobrze!

RAK (22.VI—22.VII) Leszek Miller: Żywiłowy, szybki, sprawny pokonujesz trudne przeszkody. Osiągasz satysfakcjonujące rezultaty. Zbliżasz się wielkimi krokami do dnia realizacji marzeń. Naprzód!

LEW (23.VII—22.VIII) Antoni Macierewicz: Przebojowość i sprawność intelektualna — powinny Ci pozwolić przezwyciężyć kryzys. Zorganizować od podstaw życie rodzinne. Ustabilizować sytuację w pracy. Pojednać się z bliskimi. Bądź wytrwały.

PANNA (23.VIII—22.IX) Waldemar Pawlak: Z dnia na dzień dojrzewasz do podjęcia zasadniczych decyzji. Planujesz przyszłość. Sprawdzasz możliwości. Negocjujesz. Perspektywy rysują się korzystnie. Działaj!

WAGA (23.IX—22.X) Lech Wałęsa: Kłopoty zdrowotne, problemy z koncentracją, pochopne decyzje — prowadzą Cię na manowce. Za dużo od siebie wymagasz, za wiele chcesz, za wiele oczekujesz. Więcej dystansu, relaksu.

SKORPION (23.X—21.XI) Aleksander Kwaśniewski: Cierpliwość, spokój, zdolność rozwiązywania problemów — umożliwiają Ci uporządkowanie świata. Układasz nowe plany, określasz własną przyszłość. I bardzo dobrze. A że czasem jeszcze odezwą się emocje... Nie ma rady.

STRZELEC (22.XI—21.XII) Mieczysław Wachowski: Dynamiczny, inteligentny, śmiały — z wielkim impetem przebijasz się po wertepach życia. Podejmujesz nowe wyzwania, realizujesz marzenia, osiągasz fantastyczne rezultaty. Jeśli tak dalej pójdzie wkrótce awansujesz. Możliwa zmiana pracy!

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I) Mieczysław Gil: Dobre pomysły, genialna intuicja, zdolność przekonywania ludzi — pomagają Ci przetrwać trudne sytuacje. Twardy, zdecydowany, beznamiętny — robisz swoje. Jesteś na dobrej drodze.

WODNIK (21.I—20.II) Przemysław Osuchowski: Oslabienie fizyczne i moralne — wpływa na Twoje emocje. Za wiele dwuznaczności, poczucia winy, wstydu. Pomyśl o jakiejś zmianie.

RYBY (21.II—20.III) Bronisław Geremek: Sprawczy, skuteczny, zdecydowany — perfekcyjnie realizujesz swe zamiary. Osiągasz błyskotliwe sukcesy, wysuwasz się na czoło, kreślisz odważne perspektywy. Naprzód!

ASTROLOGUS

Czy umiesz sobie radzić ze sobą?

1. Zawsze mówię wprost, o tym co myślę, czuję, przeżywam. Nawet jeśli bywa to ryzykowne. TAK (?) NIE
2. Bez lęku przyjmuję zmiany. Wierzę, że w każdej sytuacji jakoś sobie poradzę. TAK (?) NIE
3. Decyzje podejmuję po namyśle — ale samodzielnie. Nie potrzebuję doradców. TAK (?) NIE
4. Potrafię przeżywać agresję i wyrażać ją w różnych formach. Od ironicznego uśmiechu, po wybuch gniewu. TAK (?) NIE
5. Nie mam problemów z seksem. TAK (?) NIE
6. Często czuję się osaczony trudną sytuacją. Zazwyczaj uciekam w sen. W popołudniowe drzemki. TAK (?) NIE
7. Niejednokrotnie przeżywałem niepokój, stan beznamiętności, lek, poranną depresję. Bez relanium się nie obezła. TAK (?) NIE
8. Zdarza mi się wpadać w histerię. TAK (?) NIE
9. Sądzę, że moja sytuacja wyglądałaby inaczej, gdyby pomogli mi rodzice (przyjaciele? dzieci?) TAK (?) NIE
10. Wielu ludziom nie potrafię wybaczyć. TAK (?) NIE

OBLICZANIE WYNIKÓW

Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 5 oraz za odpowiedź NIE na pytania od 6 do 10 otrzymujesz po 10 punktów. Za odpowiedź negatywną na pierwsze pięć oraz za odpowiedź pozytywną na resztę (od 6 do 10) pytań — punktów nie otrzymujesz. Za każde NIE WIEM (?) masz 5 punktów. Podsumuj je.

WYNIKI

100—75 pkt.: Otwarty, wolny od przesądów, samodzielny — dobrze radzisz sobie z problemami życia. Potrafisz przeżywać złość i mówić o tym, potrafisz wybaczać. Kochać. Masz wielkie szczęście.

70—30 pkt.: Ogromnie wrażliwy, nieśmiały, przeżywasz rzeczywistość intensywnie. Mocno. Zapewne więcej i głębiej czujesz. Jak artysta. Może nosisz w sobie talent artysty?

25—0 pkt.: Twoje zahamowania ograniczają możliwość ekspansji, dobrego samopoczucia, szczęścia. Zamiast stawiać czoło problemom — uciekasz w nerwicę. Poddajesz się bez walki. Skorzystaj z pomocy dobrego terapeuty. Wygrasz. (AS)



Weekend
Redaktor odpowiedzialny:
Jakub Ciećkiewicz

ANALOGIA — w Sejmie jak w kuchni. Tak jak w pomieszczeniach kuchennych zaprawa może być czasem zalewą, tak w obecnym Sejmie lewica bywa często prawicą i na odwrót.

KRATER — władze Krakowa rozważają ponów możliwość poparcia Telewizji Krater przy jej staraniach o koncesję. Okazało się bowiem, że w ślad za hasłem „Teraz Polska” upowszechniane będzie wkrótce „Kraków Teraz”. A Krater jest przecież skrótem tego hasła (KRA-TER).

POPYT — jak wynika z ostatnich doniesień bardzo wzrósł popyt na usługi stolarskie. Kon-

Im bliżej sezonu turystycznego w Krakowie, tym większy „wysyp” najróżniejszych jadłodajni, smaczków i bufetów. Niektóre z nich wabią konsumentów ceną, inne stawiają na oryginalność, niekiedy nawet siłą się na egzotyke. Tak jest w przypadku baru „Kabul”, który zaistniał przy ul. Karmelickiej 45 A, vis a vis „Apteki Europejskiej”.

Bar znajduje się na najniższym piętrze gastronomicznej drabiny, gdyż zajmuje część... sklepu owocowo-warzywnego. Aż dziw bierze, iż w tej maleńkiej „dziupli”, tuż obok lad z pomidorami, kiwi i bananami, gdzie odbywa się normalny handel, wygospodarowano pięć miejsc i można usiąść do gorącego posiłku. W menu baru znajduje się 14 gorących dań, w

W końcu nadeszła wiosna, a wraz z nią jej nastroje, czyli ochota do psot, figli i „ten tego” jak pisał Mistrz Ildefons, pod czym ludzie statecznie rozumieją wspomnienia z młodości. A właśnie wtedy, czyli przed wielu laty, krążył po szkołach „Alfabet”, w którym pod literą „F” widniał dwuwiersz

Flet muzyką nas nastraja
Figiel kogoś kopnąć w...

o paskudnie mizogynicznym*) podtekście, z którego wynika, że prawdziwie udane figle można płać wyłącznie panom.

No, ładnie, lecz jaki tu żart wyćlać w dobie gospodarki rynkowej, skoro najlepsze z nich zarzerwowały sobie fabryki, banki, giełdy i tym podobne instytucje? Gdy ofiarowanie komuś ich akcji jest więc żartem tak kiepskim, że obdarowany może się zrewanżować nagłym figlem, czyli ciosem poniżej pasa?

Po co więc się narażać? Lepiej dać papiery pewne i zwykujące, w rodzaju Polskiej Spółki Akcyjnej „Pharma” mgr Bolesława Jawornickiego z jego własnoręcznym podpisem, lub, uwaga, Fabryki Czekolady Piasecki SA (obite w Krakowie) za cenę po 50 tys. (tu, całkiem już poważnie

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

kretnie na produkcję drabin. Podobno drabiny zamówili już prawie wszyscy posłowie należący do koalicji PSL—SLD. Przypuszcza się, że próba sprawności zakupionego sprzętu nastąpi zaraz po głosowaniu w sprawie zmian treści



cenie od 5 tys. zł (zupa), a po cielenie z ryżem (36 tys. zł) i placki po węgiersku (34 tys. zł).

Z dań kuchni afgańskiej wymieniono w ofercie jedynie trzy, z

Małej Konstytucji lub po głosowaniu w sprawie konkordatu.

SZYFRANT — stanowisko jakie w każdej armii można by powierzyć premierowi Pawlakowi. W swych wypowiedziach przed kamerą telewizyjną układa bez trudu zdania, których nawet z najwyższym trudem nie potrafi rozszyfrować nikt.

ZAŻDROŚĆ — niektórzy biznesmeni z Poznania zazdroszczą teraz Aleksandrowi Gawronikowi, że nie dali się wybrać senatorami. Mieliby spokój. Przynajmniej do czasu uchylenia immunitetu.

Opracował: T. DOM.

których Smakosz wybrał pierożki Manu — 18 sztuk, w ostrym sosie — za 30 tys. złotych.

Pierożki niewiele się różniły od popularnych polskich uszek. Farsz mięsny był mały, a ciasto „gumiaste”, pomimo to kilka pierożków rozkleiło się w trakcie „uzdatniania” ich do spożycia. Smakosz związał swą całą nadzieję na uratowanie posiłku z ostrym sosem, ale nawet sos (z dużą ilością czosnku) nie był w stanie „przykręcić” nijakiego smaku pierożków Manu...

Niedoskonałości dania serwowanego w barze „Kabul” Smakosz złożył na karb upadku afgańskiej kuchni spowodowanego długotrwałą wojną. Zabrakło mu odwagi do skosztowania ruskich w „Kabulu” chociaż są w karcie dań...

ści podać należy i — z rzeczy zabawnych, sympatycznych, zawarte potrzebnych tudzież zdobycych biurko — nożyczki do papieru już od 60 tys. W wielkim wyborze, a to z kości słoniowej, metalu i drewna, secesyjne, eklektyczne, proste i ozdobne, w kształcie miniaturowej broni śnieżnej i jakie tam kto chce. A na bale maskowe — mundury z orderami i bez, polskie i rosyjskie w cenie ok. 2,5 mln, czyli, jak na żart, trochę drogo, boć przecie dobry żart tylko tymfa wart. A tymfi, czyli pierwszych naszych srebrnych złotych zwanych tak od imię Tymfya, mincerza Jana Kazimierza, puszczono w obieg w latach 1663—67 aż 7 mln po przymusowo zawyżonym kursie. Ich wartość spada więc natychmiast i to pomimo obiegającego monety patriotycznego napisu „Cenę daje ocalenie kraju i to lepsze jest od kruszcu”, co miało jakoby wyśnić zbyt dużą domieszkę miedzi w srebrnych monetach p. Tymfya. Jakkolwiek naszych finansistów zawsze żarty się trzymały. Więc ja też poglowiłbym sobie z nimi, oj, poglowił...

JERZY T. PAŹDZIULE

*) mizogynia — antypatia do kobiet (a fe; przyp. mój)



PSYCHO.
ZABAWA

W swojej samotnej żegludze wokół świata mr. Chester, późniejszy lord, zawiązał do któregoś z portów Australii (może to była zresztą Nowa Zelandia, czy też, nie przemierzając, ludożerca Guinea, obojętne), zaczął zawiązać i — uzupełniając zapasy — zaczął sobie załadować jakąś zgola niewiarygodną ilość whisky. — Widać będzie Pan bardzo długo w morzu — domyślił się dostawca. Ale skąd, odparł dzielny żeglarz. Lecz, widzi Pan, że na trzeźwo byle chłystek potrafi żeglować. Dopiero po pijanemu staje się to sztuką!

Za samo to powiedzenie Chesterowi należał się tytuł lorda i to dziedzicznego, bo krew tak zacna winna być wyróżniona w najdalszych nawet pokoleniach. Chocoby z racji przydatności owej maksymy dla savoir-vivre'u, w którym ma ona rozległe zastosowanie.

Pierwszy dostrzegł ją jednak ś.p. tygodnik „Po prostu”, drukując tuż po październikowej odwilży fragmenty autentycznych raportów milicji, bo wtedy wszystkim się zdawało, że zdobyli wolność bez granic. Tak wielką, że można nawet kpić z MO'.

Jeden z milicjantów napisał więc: ob. XY cieszy się dobrą opinią, ob. XY cieszy się, że leży w rymstoku i obcych kobiet nie zaczepia. I właśnie o to chodzi, gdyż tak, jak dobrego przyjaciela, pozna się w biedzie, a żeglarsza „po użyciu”, tak gentleman jest tylko ten, który potrafi nim być nawet pod stołem, bo alkohol potrafi skruszyć tylko cieniutką warstewkę ogłady, lecz nie może zmienić natury gentlemana, który aż do szpiku kości jest przesiąknięty odrazą do wszystkich, co jest w złym tonie, z czym nawet po pijanemu nie paskudnego wyleść z niego nie zdoła. Przynajmniej w duchowym tego słowa pojmowaniu.

Prawdy tej dowiódł jeden z arcyksiążąt, wychodząc z gabinetu u Sachera odziany głównie w kepi i szablę na rapiach. Lecz że odawał grzeczne honory i puszczał damy przodem więc mu wszystko in plus poczytano. Tu śpieszę wyjaśnić, że „gabinet” nie oznaczał pokoju z biurkiem,



SAVOIR VIVRE

ani niczego innego służącego do pracy umysłowej. Gabinet był połączeniem małej jadalni z pokojem do wypoczynku, zaczęła stała w nim jakaś sofa, by znużony biesiadnik lub ich para mogła sobie między daniami odpocząć i nabrać nowego apetytu dla wzmocnienia odpoczynkiem nadwątłych sił i tak da capo. Wyjaśniam natomiast ów termin do rozszyfrowania hasła w krzyżówce (bo rozwiązuje krzyżówki, czego mi proszę nie brać za złe), „mały pokój gościnny”, co oznacza „salonik” (!) właśnie. O tempo! W pokoju gościnnym gość mieszkał, natomiast salonik, czyli mały salon, spełniał rolę salonu dla niewielkiej liczby osób, obojętne, domowników, czy gości. W saloniku pito się codziennie kawę po obiedzie, słuchało muzyki, czyli robiło wiele rzeczy. Poza snem, myciem się i etc. innymi czynnościami.

Lecz wróćmy do tematu. Mogą Państwo powiedzieć, że bredzę, gdyż prawdziwy gentleman się nie upija. Szuszenie. Gentleman rzeczywiście pija zawsze o jeden kieliszek za mało, lecz cóż, nie każdy gentleman musi być biegłym rachmistrzem, więc może się pomylić, boć przecie errare humanum est. Lecz gentleman, jak saper, myli się tylko raz, bo w razie drugim nie jest już gentlemanem.

BRAT CHAMA

*) natomiast w złym tonie jest kpić z policji, bo ona sama do statecznie się ośmiesza.

DZIENNIK

PANNI

Numer trzydziesty

„Piękne jest to, co podoba się całkiem bezinteresownie” — I. Kant

23 kwietnia 1994

Beata Tyszkiewicz urodziła się 14 sierpnia pod znakiem Lwa. Planeta Lwa jest słońce. Lew jest dumny i wrażliwy. Lubi być duszą towarzystwa, która o wszystkim decyduje. Jest odważny i serdeczny, co przynosi mu uznanie otoczenia. Prowadzi na ogół dobre i dostatnie życie, będąc romantycznym kochankiem. Uczuciwy i uczuciowy, lasy na pochwały, które tym milsze im głośniejsze brzmią. Dla przyjaciół odda wszystko, nie bacząc na własne korzyści. Jeśli będzie miał uznanie i bodźce, może wykonywać każdą pracę osiągając wysokie efekty.

— **Pani debiut filmowy, to Klara w „Zemście” wg Aleksandra Fredry. Jak dziś wspomina Pani ten film i zagrana w nim rolę?**

— Nie da się ukryć, że wywarło to na mnie ogromne wrażenie zważywszy choćby wspólną obsadę tego filmu: Jan Kurnakowicz, Jacek Woszczerowicz, Danuta Szafarska, Tadeusz Kondrat, Antoni Fertner... To wielkie nazwiska, a wśród nich ja, „zielona”, 16-letnia debiutantka... Takiego debiutu nie sposób zapomnieć.

— **Potem przyszły kolejne role i do dziś utrzymuje Pani — jako jedyna w Polsce — status aktorki wyłącznie filmowej. Jak to się Pani udało?**

— Myślę, że to zbieg okoliczności. Z jednego filmu szłam do drugiego i tak się składało, że robiłam 3–4 filmy rocznie. Ja nie wiem, jak to się stało, bo polscy aktorzy nie mają przecież żadnej organizacji ani agentów, którzy by zapewnialiby ciągłość pracy.

— **Nigdy jednak nie pracowała Pani w teatrze.**

— Myli się pan. Raz podpisałam kontrakt z Januszem Warmańskim do „Ateneum”, gdzie grałam z samym Woszczerowiczem. Nie mogłam jednak grać w teatrze, bo byłam bardzo zajęta pracą w filmie. Potem, gdy pojawiły się dzieci, trudno było pozwolić sobie na codzienne próby i udział w wieczornych spektaklach. Specyfika pracy w filmie jest inna niż w teatrze. Film, choćby najcięższy, kończy się i zaczyna pracować na aktora. Kiedy jest wyświetlany, ja już jestem wolna. A poza tym, zawsze przywiązywa-

łam ogromną wagę do tego, żeby żyć w miarę normalnie i żeby moja praca nie rozregulowała mi domu. To było moją wielką ambicją.

— **W ilu filmach Pani zagrała?**

— Nigdy tego nie liczyłam, ale myślę, że było ich około setki. Zresztą, z filmami to jest

mach radzieckich, o co polskie środowisko filmowców i aktorów miało do Pani swego czasu pretensje...

— **Ludzie są różni. Jednemu coś przeszkadza, drugiemu nie. Zagrałam w dwóch filmach radzieckich. Po raz pierwszy w „Szlachetnym gnieździe” u Konczalowskiego. Drugi film to była**

nigdy żadnych podtekstów politycznych.

— **W jednym z wywiadów powiedziała Pani: „Dla każdej nowoczesnej kobiety odkurzac jest bardzo ważnym partnerem życiowym. Jestem zresztą na Jego utrzymaniu”.**

— **Widocznie to prawda. Takie mamy czasy.**

mi to do głowy. Nie lubię czytać powieści, a co dopiero pisać. Owszem, piszę, ale będzie to książka o mnie. Coś w rodzaju wspomnień, pamiętników, autobiografii. Powinna ukazać się pod koniec roku. Współpracuję z pewnym wydawnictwem, w którym jesienią tego roku ukaze się też bardzo ciekawy XIX-

— **Czy zdarzyło się, że popularność pomogła Pani w życiu?**

— Popularność załatwiała mi rolę w kolejnych filmach. Uważam, że to jest bardzo dużo. Ze strony publiczności zawsze spotykała mnie serdeczność. Tutaj — to tym, że ja sama lubię i szanuję ludzi, a takie uczucia bywają odwzajemniane.

— **W jakich filmach będziemy mogli zobaczyć Panią w najbliższym czasie?**

— W grudniu skończyłam zdjęcia do filmu „Panna z mokradła”...

— **Przepraszam, jaka rola przypada Pani w „Pannie”?**

— Co za pytanie? Hrabiny!

— **Wiele młodych dziewcząt marzy o zawodzie aktorki. Co Pani, jako osoba doświadczona, mogłaby im poradzić?**

— To jest piękny zawód dla kobiety. Tylko jakie będzie to aktorstwo za 10 czy 15 lat? Być aktorem nie polega na tym, żeby skończyć szkołę teatralną. Trzeba pracować i mieć pewien sukces. Brak sukcesu powoduje ogromny smutek i stres. Uważam jednak, że zawód aktora należy do najpiękniejszych. Uprawianie go sprawia człowiekowi ogromną przyjemność, a zdarza się czasem, że również i publiczności.

— **Trochę zdziwiony jestem widząc, że jeździ Pani tylko „polonezem”.**

— **Czy pan reklamuje FSO?**

— Żeby ta fabryka choć raz się jakoś znalazła i biorąc pod uwagę, że od dawna jeżdżą właśnie „polonezem”, dała mi w prezencie samochód. Nigdy się tak nie zdarzyło i na każde auto muszę sama zapracować. Do tego, dyrektor FSO nazywa się Tyszkiewicz! Ostatniego „poloneza” dostałam na gwiazdkę '92 od mojej córki Karoliny.

— **Nie nie rozumiem. Karolina powiedziała mi w wywiadzie, że Pani jej pomogła duchowo i finansowo w remoncie dworku. O „polonezie” nie było ani słowa.**

— **No właśnie. Nie starczyło mi w związku z tym na „poloneza” i musiała mi go podarować córka. A panu nie powiedziała, bo jest skromna i wolała, żeby pan dowiedział się o tym ode mnie.**

Rozmawiał:

JERZY W. MOŚCIBRODZKI

WSZYSTKO MA SWOJĄ CENĘ

tak, że nieważne ile — ważne, jakie.

— **Który zatem uważa Pani za swój najlepszy?**

— To jest bardzo trudno określić. Ja mam dość krytyczny stosunek do swojej pracy i wyróżniam jedynie jakieś fragmenty ról. Film niesie też za sobą niebezpieczeństwo niemożności poprawienia roli. Co innego w teatrze, gdzie każdego wieczoru można zagrać inaczej. W filmie gra się raz na zawsze i nie ma żartów. Do tego rzadko powstają scenariusze filmowe z myślą o predyspozycjach konkretnego aktora. Nie wybieramy sobie partnerów, jesteśmy w rękach reżysera, który ma swoje wyobrażenie o danej roli. Dochodzi też montaż i aktor praktycznie nie ma na nic wpływu. Szczególnie w filmie polskim.

— **Pani ma jednak też sporo doświadczeń zagranicznych... Jak wspomina Pani swoich partnerów filmowych?**

— Bardzo mi się podobał Depardieu, z którym spotkałam się we francuskim filmie pt. „Dwoje”. Jako reżyser, zainteresował mnie też Claude Lelouch, ze swoją nieprawdopodobną precyzją i przemyśleniem dosłownie wszystkiego. On jest we Francji prawdziwym królem filmu.

— **Grała Pani również w fil-**

„Europejska historia” w reżyserii Igora Gostiewa. Grałam w nim Polkę, która straciła rodziców w Mauthausen. Nie składałam oświadczeń politycznych zwłaszcza, że zawsze byłam osobą apolityczną i nigdy w nic się nie angażowałam. Poza tym,



w Związku Radzieckim byłam też bardzo popularna dzięki systemowi, który nie dopuszczał tam żadnych obcych filmów, poza polskimi. Myśmy byli dla nich Zachodem. Moje granie w filmach radzieckich nie miało

— **Czy nie uważa Pani, że użyczenie swej twarzy i nazwiska do reklamy odkurzaczy obniża pani prestiż gwiazdy filmowej?**

— Nigdy nie uważałam się za gwiazdę filmową. Wolałabym wprowadzić reklamować np.

perfumy, ale uważam, że wszystko ma swoją cenę. Korona mi z głowy nie spadła, bo jej nie mam.

— **Czytałaś gdzieś, że pisze Pani powieść.**

— Powieść? Nie przyszłoby

— **wieczny pamiętnik Michała Tyszkiewicza — znanego archeologa, prowadzącego wykopaliska w Egipcie i na Krete. Pamiętnik ten odnalazł się dzięki Andrzejowi Niwińskiemu, wydawcy i autorowi książek o Egipcie. Odkurzac pomaga też w wydaniu pamiętników archeologa. Jego rola, jako sponsora, zaczyna nabierać rumieńców.**

— **Wspomniała Pani o swoich dzieciach. Jedną z córek, Karolinę, powiedziała mi, że nie zamierza wzorem matki grać w filmach.**

— Fakt, ona tak mówi, ale ja uważam, że jest szalenie uzdolniona. Jeśli przyjdzie propozycja, która trafi w jej zainteresowania, to sądzę, że zdecydowanie się i wspinała sobie poradzi. Bardzo żałuję, że na razie odnosi się do grania w filmie z taką niechęcią.

— **Młodsza Pani córka Wiktorii, ma więcej chęci...**

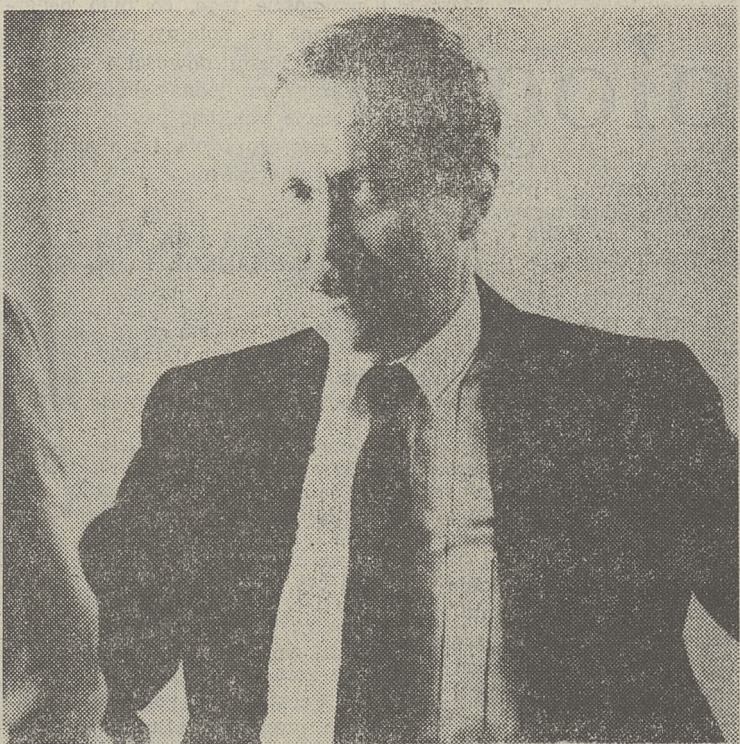
— Młodsza ma ogromny temperament. Dużo rzeczy robi, czasem głupstwa, ale jak się ma 16 lat... Czy może być głupszy wiek?

— **Czy akceptuje Pani zapach Wiktorii do występowania w filmie?**

— Ja wszystko akceptuję, bo nasze dzieci same się wychowują i same dokonują wyboru. Ja mogę tylko pomóc — sponsorować te zainteresowania.

Jego pierwszy krok: JANUSZ ONYSZKIEWICZ

Wylądować poprawnie



— **Mój „pierwszy raz” w polityce to było jeszcze przed marcem 1968 roku. Z tego co pamiętam, jak wielu młodych ludzi w tamtym okresie, podpisywałem jakieś listy protestacyjne. Był to**

mój „pierwszy raz” polityczny zupełnie bierny. Natomiast kilka miesięcy później przeżyłem prawdziwą inicjatywę polityczną organizując rozmaite wiece.

Co do innych „pierwszych ra-

zy” doskonale pamiętam moje początki jako sportowca. Uprawiałem różne dyscypliny, ale tak na serio zajmłem się biegami narciarskimi na średnich dystansach (w długich ze względu na młody wiek nie mogłem startować). Któregoś dnia chcąc ratować prestiż klubu musiałem wystartować w kombinacji klasycznej (bieg i skok). Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, iż nigdy nie skakałem na skoczni narciarskiej... Było to dla mnie ogromne przeżycie. Stałem na rozbiegu i słuchałem trenera, który mówił, abym się nie martwił, bo na pewno mi się uda. „Nie ważne ile skoczysz, bylebyś tylko wylądował poprawnie. Odległość nadrobisz w biegu” — stwierdził, a mnie się cały czas nogi trzęsły ze strachu. Dziś pamiętam tylko ten długi rozbieg, pustkę pod nartami i publiczność zgromadzoną gdzieś tam na dole. Jakoś zeskokczyłem. Był to mój pierwszy, a zarazem ostatni skok narciarski.

Nie skoczyłem wtedy daleko, a straty punktowej nie udało mi się już w biegu odrobić ponieważ pomyliłem trasę. Całe moje poświęcenie poszło na marne. Tak więc mój sportowy „pierwszy raz” nie był za bardzo udany. Podobnie i polityczny: żaden z podpisywanych przeze mnie protestów nie przyniósł skutku... (jam)

A NIECH WAS WSZYSCY DIABLI!!!



„A nie mówiłam” — tu ulubione powiedzenie mojej siostry. Tak jest od kiedy ją poznałem. No, może odrobinię później. Zaczęło się, gdy się oświadczałem o jej rękę. Przez godzinę stałem na klatce schodowej i zastanawiałem się, czy stać mnie na ucieczkę... Zdecydowałem, że tyle odważyć to ja nie mam. Zadzwoń do drzwi i usłyszałem przytłumiony głos narzeczonej: „A nie mówiłam?”. Potem już poszło z górki.

Trudno streścić na jednej karteczce prawie 20 lat, ale przytoczę kilka przykładów dalekowzrostności mojej żony z ostatnich paru miesięcy. Gdy wybory wygrali komuniści, sapnęła: „A nie mówiłam”, chociaż widziałem, jak skreślała. Typowa jakie-

goś podobno porządnego z AGH, bo ją kuzynka namówiła. Dopiero po wyjściu z lokalu wyborczego, spytana, co znaczą literki RdR. Jak premierem został Pawlak rzekła: „A nie mówiłam, że sympatyczny?”. Ale już gdy mianował Wachowiczówną zastępczynią „A nie mówiłam, że sfiksował?”.

Dzieci słuchają jej „A nie mówiłam” cały czas. A to, że

MOJA WINA

wybiliły szybę w drzwiach, a to że ktoś okazał swój geniusz muzyczny i potwierdziła to pani na wywiadówce. Gdy teściowa ma problemy z... przemianą materii, też słyszy „A nie mówiłam”, żeby tego karpia sprzed dwóch tygodni nie jeść? Nawet psina nasza musi odebrać parę lekcji dziennie. Mało tego — ona mówi do kwiatów — fikus nasz staruszek odbiera lekcje wsiąkania wody. A meble zbierania się kurzu. Najwięcej wysłuchuje telewizor i telewizyjni prezenterzy — przecież „Mówiłam”, że zezowaty, krzywonogi, stara, jakąta, szkaradztwo paskudne, inkluzy istny.

Gdy przeciąg trzaśnie oknem, gdy zatka się zlew, gdy maluch nie zapali, gdy sąsiad

się upije, gdy chleba w sklepie zabraknie, gdy cofną mi premię lub kolegę zamiast mnie wysłać w delegację do Niemiec, gdy osunie się ziemia w Peru, a w Indiach jest powódź, gdy rozpada się na dobre, gdy oczko pójdzie w rajstopach, gdy jajko okaże się śmierdzące, gdy prezydent się rypnie, gdy stłukę okulary, gdy córka znów się zakocha, ona zawsze swoje. „A nie mówiłam?”.

Wszystkie moje decyzje też są potępiane. Kazała na przykład wpłacić oszczędności w kwocie 13 milionów na „Pioniera”. I teraz jęczy „A nie mówiłam, że pójdzie w dół?”. Przewidywała wprowadzenie co innego, ale faktem jest, że od stycznia straciłszy już milion siedemset. Ona teraz się młota. Gdy sąsiadka dała się nabić w „Bioferm” moja też „Mówiłam”, choć niedawno teściowa wygadała się, że coś tam ze słubną kombinacją i umoczyły.

Nie mam już siły. Gdy padam na nos i słyszę „A nie mówiłam, ofiaro” to już nawet nie mam siły targać tych ziemniaków ze sklepu. I tak się kurczę z dnia na dzień. Ostatnio na imieninach Zbigniewa, gdy jej znajoma przywitała mnie tekstem „Myślałam, że jest Pan wyższy”, a żony nie było pod ręką, westchnąłem „A nie mówiłam?”.

Bo przecież mogłem to przewidzieć, gdy trząsnę się jak osika na klatce schodowej 20 lat temu.

DULSKI

Elżbieta Borek

Psyche i soma w dołku

Dlaczego wczesną wiosną, gdy cały świat budzi się do życia, my, ludzie czujemy się tak podle? Nic nam się nie chce, nawet najniższy wysiłek wymaga wielkiej koncentracji i samozaparcia. Jakby tego było mało, dręczą nas przeziębienia, skaczą nam ciśnienie, odzywają się wrzody.

— Nie ma dymu bez ognia — mówi Ewa Jerzmanowska, psycholog. — Przesilenie wiosenne, tak samo zresztą jak przesilenie jesienne, to okres kryzysu dla wszystkich organizmów żywych. Ponieważ zdarza się to rokrocznie, powinniśmy się jakoś na te zmiany uodpornić. A jednak się nie uodporniamy. Każdej wiosny reagujemy podobnie. Na stan naszego samopoczucia ma wpływ zapas energii, z jakim zastała nas wiosna. On z kolei zależy od naszego trybu życia w końcu zimy. Od diety, ruchu, tempa pracy. Jeśli bardzo eksploatowaliśmy organizm, na wiosnę będzie ciężko.

Okazuje się, że organizmy żywe nie tolerują czasu zrównania dnia z nocą, czyli wiosny i jesieni. Znacznie zmniejsza się wtedy ilość wydzielanych hormonów, krew krąży wolniej, a to znaczy, że dostarcza mniej tlenu do komórek. Wszystko to razem powoduje, że nasza zdolność do wysiłku i koncentracji znacznie się obniża. I nie są to jedynie efekty psychiczne, wynikające ze stresu czy zmęczenia. Przeciwnie — stres i zmęczenie powodowane jest zmianami czysto fizycznymi naszego organizmu, których przyczyną tkwi we wspomnianym zrównaniu dnia z nocą. Najgorszy jest ten okres dla osób cierpiących na choroby układu krążenia oraz chorobę wrzodową. Serce bardziej podatne jest wówczas na zawał, natomiast śluzówka żołądka, dwunastnicy i jelita cienkiego reaguje ze wzmożoną wrażliwością na kwas solny. Dlatego cierpienia wrzodowców są w tym okresie najbardziej dotkliwe.

Wielu ludzi nie zdaje sobie wcale sprawy z faktu, że znajdują się w depresji. Czas swojego dołka psychicznego spędzają w łóżku chory na grype lub anginę (podobno wiosną zapadalność na anginę jest najwyższa). Ale nawet ci skarżą się, że wyjątkowo ciężko przechodzą swoje choroby i nad wyraz długo powracają do zdrowia.

Dlatego tak się dzieje, nie wiadomo. Na Uniwersytecie Warszawskim wykłada się chronobiologię, naukę o tych właśnie zjawiskach, która stara się odkryć m. in. przyczyny naszych wiosenno-jesiennych cierpień. Trudno wyjaśnić dlaczego, gdy

dzień i noc, a więc okres ciemności i jasności, wyraźnie różnią się długością, nasz organizm funkcjonuje najeździściej. A gdy przychodzi zrównanie — w naszym systemie coś się załamuje. Chociaż przecież — co ujawniono nie tak dawno — w ciemności szyszynka produkuje melatoninę, a więc hormon wpływający na spowolnienie czynności życiowych. Zdawałoby się więc, że to zima powinna być okresem naszego najgorszego samopoczucia.

W okresie równonocy jesiennej np. następuje — co stwierdzono naukowo — spadek produkcji czerwonych ciałek krwi. Wiosną

nam przyniesie dbałość o somę, czyli ciało. Psyche i soma stanowią nierozdzielalną całość, więc upośledzenie jednej ma wpływ na drugą. Zadbane ciało spowoduje wyrównanie stanu psychicznego. Przez zadbane pani doktor rozumie nie tylko wypielęgnowane, ale przede wszystkim właściwie chronione przed chorobami. Nie narażajmy się na przeziębienia, śpijmy więcej — radzi. Bardzo ważne jest także dostarczanie organizmowi witamin, głównie witaminy C oraz dużo bezkalorycznych płynów. Dbałość o ciało, to także dbałość o jego fizyczną kondycję. Nie wszyscy mamy czas i chęć na ćwiczenia gimnastyczne, choć te byłyby najlepszym lekarstwem. Zróbmy przynajmniej wszystko, by temu ciału nie szkodzić. Jeśli więc poczuć się bardzo ciężko i zauważyć, że nie wam nie wychodzi, nie wpadajcie w



nie odnotowano podobnej właściwości. Ale „za to” wiosną czujemy się o wiele gorzej niż jesienią. Przecież mamy za sobą długą zimę, mało ruchu i jednak zimową dietę, która — choć w sklepach jest już niemal wszystko, jednak jest gorsza od diety letniej, bo pozbawiona naturalnych witamin.

Czy w ogóle można próbować walczyć z czymś tak nieodwołalnym, jak wiosna i stres, który niesie?

Oczywiście można i nawet trzeba. Dr Jerzmanowska jest zdania, że najwięcej korzyści może

złość, nie próbujcie się przełamać. Powoli wszystko wróci do normy. Oszczędzajcie siły, bo się przydadzą.

Dr Ewa Jerzmanowska pociesza, że wiosenna depresja nie jest żadnym sygnałem alarmowym i nie trzeba natychmiast szukać pomocy lekarza. Chyba że mamy inne, poważne objawy chorobowe. Wiosną nasz roczny cykl ma swoje załamanie. Znaleźliśmy się w dolnej części wykresu cyklicznego. Ale już od teraz nasza droga pnie się w górę. A to znaczy, że co dzień będziemy czuć się lepiej. Do jesieni, kiedy znów nastąpi spadek... (e)

su i rozrywki — powinien teraz zabrać się za siebie. Potrzebne zabiegi udają się w takim czasie doskonale. Wizyty u kosmetyczek, operacje, rekonwalescencja — będzie pomyślna. Nie rozpoczynajcie teraz interesów. Będziecie tylko zmęczeni, a wyników nie zobaczycie. Po co marnować własne siły na niepotrzebne działania, skoro i tak dopiero na drugi miesiąc musicie przygotować spory zapas siły.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 3

Nawet nie wiecie, że w kwietniu możliwe jest prawie wszyst-

Kiedy już przebrniemy przez przedwiosnową depresję i kryzys, kiedy wreszcie dostrzeżemy, że wokół jest pięknie, słonecznie i wszystko się zieleni, także i my zapagniemy wyglądać wiosennie. Wyciągniemy letnie ciuchy z szafy i ze zgrozą stwierdzimy, że są na nas za ciasne.

O odchudzaniu napisano już wiele, a każde pismo kobiece zamieszcza różne diety — cud. Z własnego doświadczenia zapewniam panie — to nie działa. Jedyna cudowna dieta polega na zmniejszaniu liczby pożeranych kalorii i najlepiej, gdy nie jest dietą sezonową, lecz stanowi nasz system odżywiania się. To tak „łatwo” brzmi, ale nie jest proste w zastosowaniu. Szczególnie

szkoda. Przecież to, co na talerzu, przeznaczamy dla swojego dziecka. Uznajcie, że zjadło wszystko. Nie ma czego żałować. Tym paniom, które zechcą podjąć trud schudnięcia ofiarujemy dziesięć rad praktycznych.

Po pierwsze: Przejdźcie na dietę „tysiąc kalorii” według schematu: śniadanie 300, obiad i kolacja po 400 kalorii. To jest tro-

o i od skłonności organizmu. Na mnie np. śniadanie działa, jak środek na pobudzenie apetytu. Najlepiej czuję się po soku i kawie. To zawsze są sprawy osobnicze.

Po szóste: Nie stresujcie się tzw. dojadaniem między posiłkami. Jeśli sumujecie wszystkie zjadane kalorie, nie ma znaczenia rytm, w jakim się żywicie. Po dwóch tygodniach problem w ogóle zniknie. Po prostu — przestaje się chcieć jeść. Z tego wynika poniższa rada:

Po siódme: Nie zmniejszajcie diety „tysiąc kalorii” nawet wtedy, gdy wam się nie chce jeść. To prosta droga, by wpaść w

Trudne miłego początki

gdy kobieta musi żywić rodzinę. Rzecz jasna jest trochę kłopotliwe rozdzielanie kalorii, ale zapewniam panie — wyłącznie na początku. To jest podobnie jak z psem: gdy go kupimy, wydaje się jednym wielkim kłopotem. Lecz gdy go już pokochamy, nawet nocne spacery nabierają uroku.

Wcale nie trzeba prowadzić podwójnej kuchni, by jeść niekalorycznie. Powiedzmy zupy: na wywarze z mięsa gotujemy obiad rodzinie, my zjadamy mięso i warzywa z zupy. Zdecydowanie gorzej jest, gdy rodzina żywi się poza domem; dzieci w szkole, a mąż w pracy. Bo jak tu wyłączać wspaniałe rosoły, które pozostały po ugotowaniu kury? W ogóle większość tzw. pań domu tyje z oszczędności. Traktują swój organizm jak domową śmietniczkę. Wszystko, co zostanie na talerzach, szczególnie dzieci, dobra pani domu zjada, bo „szkoda wyrzucić”. Zapewniam panie — nie

chę więcej niż tysiąc, ale nie ma się czym przejmować.

Po drugie: Pierwsze dwa tygodnie jedzcie z ołówkiem w ręku, zapisując, ile już zjadłycie kalorii. Dzięki temu wieczorem wiecie, na co jeszcze można sobie pozwolić.

Po trzecie: Unikajcie węglowodanów i tłuszczu. Jeśli jesteście głodne, jedzcie raczej kawałek białego sera niż tak samo kaloryczną kromkę chleba. Zamiast kawałka kiełbasy zjedzcie raczej gotowane mięso, choćby obie rzeczy zawierały tę samą ilość kalorii. Pamiętajcie — węglowodany, tłuszcze i cukry organizm przetwarza na tkankę tłuszczową.

Po czwarte: Zjedzcie chociaż jeden pełny i ciepły posiłek.

Po piąte: Nie słuchajcie, że należy jeść obfite śniadanie. Wszystko zależy od charakteru naszej pracy, od godziny, o której rozpoczynamy aktywnie dzień

anoreksję lub inną ciężką chorobę.

Po ósme: Jeśli idziecie na jakąś ważną uroczystość, gdzie nie wypada odmówić poczęstunku albo gdzie nie chcecie tłumaczyć się dietą, zjedzcie (w granicach rozsądku) nadprogramowe kalorie, ale w domu spróbujcie je spalić gimnastyką. To daje duży komfort, choć wymaga wysiłku.

Po dziewiąte: Pamiętajcie o płynach.

Po dziesiąte: Myślcie o tym, jak będziecie wyglądać za miesiąc. Żeby zrzucić jeden kilogram nadwagi, trzeba spalić ok. 6 tys. kalorii. Nasze dzienne zapotrzebowanie kaloryczne (u kobiet) wynosi średnio 2 tys. kalorii. Jeśli damy organizmowi tylko 1 tysiąc, to drugi będzie musiał zacerpnąć z naszych rezerw. Spalając tkankę tłuszczową, łatwo obliczyć, że w ten sposób tygodniowo traci się kilogram wagi.

Po pierwsze wiosenne słońce jest dla naszej skóry szczególnie niebezpieczne. Błada po zimie skóra niemal całkowicie pozbawiona jest melaniny, czyli substancji barwnikowej chroniącej nas przed szkodliwym wpływem UVB. Dlatego szczególnie teraz, na wiosnę, powinniśmy dawkować sobie opalanie jak lekarstwo. Gdy już nabierzemy kolorów, także i nasza skóra nieco się uodporni. Chronić ją będzie opalenizna, nabyta stopniowo, czyli warstwa pigmentowa.

Wiele mówiło się w ostatnich latach o dziurze ozonowej i wielkiej szkodliwości słońca. Podobno opalając się możemy dostać raka skóry.

Nie należy wylewać dziecka z kąpielą. Być może słońce powoduje choroby skórne z rakiem włącznie, ale to tylko być może. Z pewnością jest niezbędne w okresie rozwoju kości dziecka. Braku słońca nie zastąpi na-

WIOSENNA OPALENIZNA

wet najlepiej stosowana kuracja witaminą D. Ergo — słońce leczy.

Rzecz jasna stosowane w zbyt wielkich dawkach może szkodzić. Jak wszystko, zażywane ponad normę. Jeśli za długo się opalamy, nasza skóra czerwienieje a na ciele często pojawiają się bąble. Znak, że ulegliśmy poparzeniu. Po wakacjach, z których przyjechalibyśmy opalone „na mahoni” długo mamy kłopoty z doprowadzeniem naszej cery do normy. Jest zbyt wysuszone i trudno zrobić makijaż. Nawet jeśli nie wiemy, że nazywa się to naukowo „starzeniem słonecznym”, odczuwamy go na własnej skórze — w całym tego słowa znaczeniu.

Na pytanie: opalać się czy nie? odpowiadamy: tak, opalać się, ale rozsądnie. Stosując odpowiednie panaceum na wszystko: złoty środek. „Bezpieczne” godziny to czas przed południem, między 9, a 11, i po południu, od 14, w górę. Nie znaczy to jednak, że wszystkie te godziny macie spędzić, leżąc plackiem na leżaku. Zaczynajcie rozsądnie i zawsze z kremem filtrowym. Nawet jeśli jesteście śniade i żadne słońce wam nie straszy. Numer filtru słonecznego praktycznie oznacza, ile razy dłuższą możecie się opalać, stosując ten krem.

W Polsce najczęściej spotykane są kremy z niskimi numerami filtru. Pamiętajmy: kremy z numerem filtru od 1 do 4 mają zaledwie minimalną ochronę. Od 4 do 6 — słabą, od 7 do 10 — średnią. Od 11 do 15 — wysoką. Kremy z numeracją powyżej 15 chronią całkowicie.

Numerologia, podobnie jak astrologia, wciąż uważana jest za dziedzinę wiedzy magicznej. O ile astrologia opowiada nam o układzie planet, które wywołują zewnętrzny nacisk na nasze zachowanie, to numerologia mówi o wibracjach, jakie emanują z naszego wnętrza. Dopiero wtedy, gdy przeanalizujemy te dwa horoskopy, możemy zrozumieć dlaczego mamy tak wielkie szczęście lub pecha.

Podstawową wykładnią numerologii jest cyfra. Aby poznać właściwą sobie cyfrę wibracji należy wykonać proste sumowanie cyfr w dacie urodzenia. Np. 06.04.1957 r. Sumujemy: 0+6+0+4+1+9+5+7=32=3+2=5 (wibracja dnia urodzenia).

Wiele osób ma kłopoty z odczytaniem własnej wibracji, kiedy uzyskują wynik 11, 22, 33, 44. Nie należy takiego wyniku sprowadzać do przedziału cyfrowego 1-9, bo są to osoby o wyższej niż przeciętna wibracji. Dla tych osób nie powinno się również stawiać horoskopów, bowiem mają one wyższe cele życiowe, które nakładają także obowiązki i ułatwienia. Jeśli jednak ktoś bardzo chce, zawsze może odczytać horoskop numerologiczny dla wibracji zwykłej, po wykonaniu sumy z takich cyfr. Np. 1+1=2, 2+2=4, itd. Nie mogę tego jednak doradzać, zatem oferuję horoskop pomocniczy dla wszystkich osób z wibracjami doskonałymi — zbiorecz, jako ogólną tendencję.

Rok 1994 ma ogólną wibrację cyfry 5. Nie dla wszystkich jest to sprzyjająca wibracja. Szczególnie źle znosić będą ten czas osoby z wibracją 1, 2, 3, 7. Dla nich będzie to rok niepewności, wzlotów i upadków. Pozostali będą odczuwali poprawę w swoich możliwościach, choć oczywiście okresowo układ planet temu sielankowemu nastrojowi nieco przeszkodzi.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 1

Przyjdą Wam do głowy nowe, czasem genialne pomysły i rozwiązania. Wykorzystajcie ten czas na zawarcie nowych znajomości. Jak wiadomo nowe znajomości

otwierają także nowe szanse. W tym miesiącu macie więc okazję zbudować podstawy kolejnych miesięcy. Przegapienie tej wewnętrznej predyspozycji będzie stratą, którą możecie odczuwać dopiero później. Nie bójcie się zatem swych pomysłów, nowych ludzi, ani nowych okoliczności.

Tajemnice cyfr

Kwiecień w numerologii

Ten miesiąc traktujcie jako wielką szansę życiową na cały rok. Cokolwiek będzie się działo, choćbyście należeli do ludzi nie lubiących zmian, przyjmijcie z wdzięcznością od życia. Nawet jeśli jeszcze nie wiecie, co dobrego się zdarzy, bądźcie otwarci na wszystko. Niech Wasz umysł nie tkwi w tym samym kręgu spraw, myśli, porządku rzeczy. Niech się staje elastyczny przez samą otwartość.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 2

Gdyby teraz był możliwy wyjazd, albo wakacje — byłby to ideał! Pomysły z ubiegłego miesiąca muszą teraz poczekać, jakby miały dojrzeć. Starać się mniej myśleć, a więcej skierować na sympatyczne uczucia wobec siebie i wobec ludzi. Możecie odczuwać potrzebę bliskości z drugim człowiekiem, ale zarazem ten czas wymaga zrozumienia, że nie wszystko i naraz musicie mieć. To czas dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Kto ma zaległe wizyty u lekarza, nie miał zaleg-

ko. Cuda, cuda i jeszcze raz cuda. One teraz naprawdę mogą się zdarzać. Wasza energia będzie Was prowadziła do zdarzeń, o których nawet nie śniecie. Nie zalecam jedynie dalekich podróży. Trójka może przeżywać wzloty i upadki, ale jest pewne, że dokona wielu rzeczy pozytywnych. Poczućcie w sobie siłę, energię, błyskotliwy talent i przenikliwość. Z artystycznym urokiem przebrniecie najtrudniejsze chwile.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 4

Dbajcie, aby w tym miesiącu doszło do podpisania ważnych dokumentów, umów. Zachowajcie jasność myślenia, a to jak wiadomo jest bardzo ważne dla Waszej przyszłości. Logika myślenia będzie Wam towarzyszyć cały czas, aż do niebezpiecznej tendencji krytykowania wszystkiego, wszystkich i za wszystko. Strzeżcie się własnej surowości, bo odrzucanie pewnych możliwości tylko dlatego, że nie są

doskonałe, może okazać się stratą.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 5

Będziecie Was ciągnęło do podróży, zmian, zabaw. Teraz wszystko zobaczycie w jaśniejszych barwach. Zlekceważycie być może to, co ważne. Zróbcie z tego miesiąca okres relaksu psychicznego, lecz nie umysłowego. Z uśmiechem na twarzy będziecie teraz pokonywać wszystko, co spotkać — nawet kłopoty i zmartwienia. Dbajcie o swoje zdrowie, bo w takiej euforii do życia łatwiej o błędy. Nie znaczy to wcale, że

bliskich. Może dojdzie do spotkania i rozmowy z tymi, z którymi wcześniej nie umieliście rozmawiać — z pożytkiem i kompromisowym nastawieniem.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 7

Ten czas będzie obfitował w ciekawe natchnienia. Umiećcie codziennie zapagnieć nieco samotności i chwili refleksji. To dobry czas na wszelkie duchowe rozważania, przemyślenia. Bez tego okresu nie byłoby się po prostu sobą, choć niektórzy sami sobie wyrzucają, że są nieco oziębli dla otoczenia. To tylko po-

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 8

To dobry okres na załatwienie różnych rachunków, rozliczeń. Lepiej podość do nich poważnie i bez emocji. Im szybciej wszystko uregulujecie, tym lepiej poczućcie się w przyszłości — i to nieodległej. Pewne sprawy mogą nie należeć do przyjemnych, ale jeśli i tak nie możecie ich uniknąć, to po co przedłużać problemy? Zróbcie sobie finansowe plany, obrachunki. Zobaczcie własne błędy i zrozumcie, jak powstają. Pieniądza nie są wszystkim przyczyną i nie wszystko kończą. Pieniądza niosą zawsze aspekt ludzkiej umiejętności współżycia. Opanujcie też w kwietniu własne skąpstwo i rozliczenia o charakterze „ile ja dla ciebie zrobiłem”. Po co Wam kłopoty z tego powodu.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 9

Ten okres będziecie długo wspominać, bo zakończy się wiele spraw. Niczego nie żałujcie i nad niczym nie rozpaczajcie. Jeśli coś miało początek, to powinno mieć i koniec. Finały zwycięskie są takie, na jakie zasługujecie. Teraz sami poczućcie, że najwyższy czas skończyć z tym czy tamtym. Może nawet ktoś rzuci jakiś nałóg? Może zerwie destrukcyjne znajomości? Wasze pojmowanie świata ma charakter bardzo wszechstronny, co może dla wielu być niewygodne. Nie przenoście tego, co było denerwujące na kolejny miesiąc, bo przed Wami nowości i sukcesy. Warunkiem jednak będzie to, że zdołacie zamknąć pewne rozdziały swojego życia i zmieniać się sami pozytywnie.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI 9

Ten okres będziecie długo wspominać, bo zakończy się wiele spraw. Niczego nie żałujcie i nad niczym nie rozpaczajcie. Jeśli coś miało początek, to powinno mieć i koniec. Finały zwycięskie są takie, na jakie zasługujecie. Teraz sami poczućcie, że najwyższy czas skończyć z tym czy tamtym. Może nawet ktoś rzuci jakiś nałóg? Może zerwie destrukcyjne znajomości? Wasze pojmowanie świata ma charakter bardzo wszechstronny, co może dla wielu być niewygodne. Nie przenoście tego, co było denerwujące na kolejny miesiąc, bo przed Wami nowości i sukcesy. Warunkiem jednak będzie to, że zdołacie zamknąć pewne rozdziały swojego życia i zmieniać się sami pozytywnie.

KWIECIEŃ DLA WIBRACJI DOSKONAŁYCH 11, 22, 33, 44

Dla Was jak zwykle piszę ten horoskop warunkowo, bowiem macie w sobie niezwykle możliwości działania na rzecz innych choć niestety nie zawsze robicie to z ochotą. Szkoda, bo to właśnie dzięki Wam wiele spraw może teraz mieć superszczęśliwe zakończenia. Możecie więc nie tylko kończyć własne problemy, ale też wspomagać innych w ich pracach, planach, kłopotach. Jeśli coś obiecaliście — dotrzymajcie teraz swego słowa. Wasz autorytet bardzo wzrośnie. Wielu ludzi na Was liczy od dawna. Nie zostawcie ich na pastwę losu. Poczućcie w sobie takie właśnie pragnienie. Ludzie przecież wiedzą, że potraficie działać jak czarodzieje. To dlatego Wam ufają i dążą do tego, aby być bliżej Was.

KURANITA

SALON

NASZA MIS

Rozmowa z JOANNĄ DURLAK, miss „Dziennika”

— Pani rodzinnym miastem jest Nowy Sącz ale od kilku miesięcy jest pani związana z Krakowem...

— W jesieni ubiegłego roku rozpoczęłam naukę w Studium Pilotażu Krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Wcześniej moje życie było związane z Nowym Sączem. Tam ukończyłam szkołę podstawową nr 8 i III LO w klasie z językiem niemieckim.

— Nauka w Studium trwa rok. Niebawem będzie Pani musiała zdecydować: dalsze studia czy praca...

— Decyzję już podjęłam. Chciałabym studiować na Wydziale Turystyki w Akademii Wychowania Fizycznego. Ale żeby zrealizować to pragnienie, muszę zdać egzamin z języka obcego i geografii.

— Skąd zamiłowanie do turystyki?

— Zawsze, jeszcze w dzieciństwie, marzyłam o tym aby podróżować po świecie. Do tej pory jakos nie udawało mi się tego zrealizować. Ale ukończenie studiów na tym kierunku na pewno ułatwi spełnienie moich marzeń. Jeżeli w przyszłości połączę pracę z pasją, to będę należała do grona szczęśliwych osób.

— Konkursy piękności dla wielu dziewczyn są zwrótnym momentem w ich życiu: często zaczynają pracę w agencjach modelek. Czy myślała Pani kiedyś o tym zawodzie?

— W Nowym Sączu jeszcze przed konkursem ukończyłam kurs dla modelek prowadzony przez panią Barbarę Marek. Brałam udział w pierwszych w moim życiu zdjęciach próbnych i okazało się, że nawet dosyć dobrze wyszły. Być może zaoferują one kontrakt z warszawską agencją modelek. Ale na to muszę jeszcze trochę poczekać.

— Z agencji modelek prosta droga prowadzi często do filmu. Czy nie myśli Pani skrycie o zostaniu aktorką?

— W tej chwili nie, aczkolwiek muszę przyznać, że jak

wszystkie młode dziewczyny, marzyłam kiedyś o tym zawodzie. Związane to było z tym, że tak naprawdę człowiek do końca nie wie, czego chce. Jeżeli jestem pod wrażeniem jakiegoś spektaklu czy filmu, często w swojej wyobraźni widzę siebie w jakiejś roli. Ale to wszystko jest jedynie głęboko ukrytymi marzeniami. Tak naprawdę, choć myślałam o zdaniu do szkoły aktorskiej, nie widzę siebie w tym zawodzie.

— Konkurs na Miss Małopolski był pierwszym konkursem piękności w którym wzięła pani udział. Co Panią do tego skłoniło?

— Już od dawna śledziłam wszystkie konkursy piękności w telewizji i od początku byłam nimi zafascynowana. Wielokrotnie, patrząc w szklany ekran, myślałam, że chciałabym stanąć na miejscu takiej dziewczyny i móc się przekonać na własnej skórze, jak to jest. Tym bardziej, że tego typu konkursy nie tylko dają możliwość sprawdzenia siebie, ale stwarzają uczestniczkom nowe perspektywy. Decyzję podjęłam sama, ale w wytrwaniu w niej pomagała mi rodzina i przyjaciele, bo miałam chwilę rezygnacji. Zastanawiałam się: po co mi coś takiego, przecież tak do końca wcale ten konkurs nie jest mi potrzebny. Mimo wahań w końcu się zdecydowałam i przystąpiłam do eliminacji.

— Czy „wybranie serca” też pomógł Pani w podjęciu decyzji?

— To bardzo trudne pytanie, bowiem w tej chwili zastanawiam się, czy ja posiadam „wybranka serca”. Oczywiście mam przyjaciela, Huberta, który mnie fascynuje. Ale czy on jest „wybrankiem mojego serca” — tego jeszcze nie wiem. Hubert przez cały czas eliminacji podtrzymywał mnie na duchu. Jemu też zawdzięczam, że nie zrezygnowałam z konkursu w ostatniej chwili.

— Najtrudniejszym momentem wszystkich konkursów jest



fol. Jadwiga Rubiś

spacer po scenie w kostiumie kąpielowym. Wiele dziewczyn z tego właśnie powodu nie decyduje się na walkę o koronę najpiękniejszej. Czy dla Pani ten moment także był trudny?

— Na pewno tak. Świadomość, że tysiące osób patrzy

na mnie i szuka we mnie mankamentów urody, jest okropna. Rzeczywiście w tym momencie można się poczuć jak rzecz do kupienia. Ale można to uczucie zwalczyć, pokonać strach. Przede wszystkim nie trzeba o tym myśleć. Należy się wtedy rozluźnić i zachowywać się bardzo swobodnie. Dla wielu dziewczyn ten moment w konkursie był wręcz upokorzeniem. Widać było, że występując tylko w kostiumach kąpielowych, były na scenie bardziej spięte, niż podczas prezentacji sukni wieczorowych. Ja też w tym momencie nie czułam się najlepiej, ale uważałam, że wszystko jest do pokonania.

— W Pani wypowiedziach w prasie wielokrotnie powtarzało się stwierdzenie, że interesuje się Pani psychologia. Czy jest to jedyne Pani zainteresowanie?

— Rzeczywiście bardzo interesuję się psychologią, gdyż ta dyscyplina wiedzy pozwala lepiej poznać siebie a także zrozumieć innych. To zainteresowanie odkryłam w sobie nie tak dawno. Doskonalać się w tym przedmiocie zauważyłam, że na nowo odkrywam siebie i mogę poznawać swoją osobowość. Psychologia pomaga także w nawiązywaniu kontaktu z innymi ludźmi. Ale prócz tego fascynuje mnie sport. Uprawiam lekką atletykę i sporo pływam. Jeszcze w szkole podstawowej zdałam sobie sprawę, że lekka atletyka tak naprawdę nie jest sportem dla mnie. Dlatego zrezygnowałam z trenowania i uprawiam ją dla czystej przyjemności. Bardzo lubię czytać książki, głównie Joanny Chmielewskiej, choć moją ulubioną książką jest „Lot nad kukułczym gniazdem”.

— Ma Pani młodszą siostrę. Czy dorównuje Pani urodą?

— Małgosia, jak twierdzi znajomi, jest bardzo podobna do mnie. Uczy się ona w tej chwili w I klasie LO.

— Także zamierza startować w konkursach piękności?

— Trudno mi w tej chwili

powiedzieć. Na razie marzy, aby dostać się na studia medyczne. Bardzo ją to interesuje, tym bardziej, że jest wkłosa o profilu biologiczno-chemicznym.

— Wokół nas jest wiele pięknych kobiet. Jak Pani myśli, czy uroda pomaga w życiu?

— Na pewno tak, choć nie jest najważniejsza. Znam wiele pięknych dziewczyn, które są samotne i nieszczęśliwe. To utwierdza mnie w przekonaniu, że najważniejsza w człowieku jest osobowość. Przecież lubimy kogoś nie dlatego, że jest piękny, tylko dlatego, że nam odpowiada jego charakter, sposób bycia, mądrość, dobroć itd...

— Gdybyśmy traktowali do słownie stare powiedzenie, iż „nie szata zdobi człowieka”, projektanci mody straciliby zajęcie. Jak jest Pani podejście do mody?

— Staram się chodzić modnie ubrana, choć przede wszystkim zwracam uwagę na wygodę stroju. Wydaje mi się, że dopracowałam się już swojego stylu. Dużo w nim czerni i bieli, trochę dyskretny biżuterii. Lubie chodzić w spodniach, zwłaszcza jeansach, ale także dobrze się czuję w krótkich spódnicach i dużych marynarkach. Tak naprawdę najbardziej lubię strój sportowy. W nim jestem najbardziej swobodna.

— Gdyby miała Pani jeszcze raz startować w konkursie piękności, jaka byłaby decyzja?

— Jeszcze nie wiem, mimo, że taką okazję mogę mieć już w czerwcu. Za kilka dni organizatorzy konkursu Miss Małopolski zadecydują, czy będę mogła startować w półfinałach Miss Polonii. Jeśli tak — będę się musiała zastanowić, gdyż półfinały odbędą się w czerwcu, a przed nimi aż 3-tygodniowe próby. A ja przecież w tym roku chcę zdawać na turystykę!

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Mi(ss)gawki

Miss Aleksandra Spieczńska, najpiękniejsza Polka '93, nie miała w Teatrze Słowackiego najweselejszej miny. Piotr Stawicki, prezes Biura Miss Polonia, niestety, nie darzy jej specjalnymi względami. Mimo że od wyboru upłynęło pół roku, Spieczńska nie odbyła jeszcze żadnej międzynarodowej podróży, choć jako zwyciężczyni ma niekwestionowane prawo do udziału w najbardziej prestiżowych konkursach piękności. „Na razie — wypowiedział się na ten temat lakonicznie p. Piotr — Oia jedź do kraju”.

Tymczasem do udziału w konkursie o tytuł Miss Universe, gdzie łączna wartość nagród przekracza 350 tys. dolarów, wytypowana została inna finalistka Miss Polonia '93 — Anna Tracz.

Gaże

Włodzimierz Korcz jest — od jakiegoś czasu — nieodłącznym akompaniátorem pięknej, utalentowanej, obdarzonej wspólnym głosem i talentem dramatycznym 23-letniej Katarzyny Skrzyneckiej — wokalistki i aktorki, którą mogliśmy ostatnio oglądać w wielu filmach m. in. u Andrzeja Wajdy.

Stoiczni artyści znaleźli dla siebie dach nad głową w Hotelu Grand. Według nieoficjalnych, aczkolwiek dobrze sprawdzonych informacji, popularny kompozytor i znakomita piosenkarka należą do ludzi niezwykle skromnych. Ich gaża za występ w teatrze Słowackiego należała do najniższych. Największej zażyczyła sobie Edyta Geppert.

Powrót Drodzy

Bardzo żarliwie komentowano konferansjerkę Tadeusza

TRZEBA WIEDZIEĆ

Drozd, który prowadząc finał Miss Małopolski i postulując przechodzenie „z koksu na gaz” sam sprawiał wrażenie osoby będącej lekko na gazie. Sprawdziłmy po występie — wyglądał jedynie na bardzo zmęczonego. Trudno się dziwić: musiał poradzić sobie z wieloma kobietami.

Poza tym Drozda ma na głowie jeszcze inne sprawy. Właśnie założył własną firmę i przygotowuje estradowy come back w Hali Kongresowej. Z nowym programem pojawi się również w Krakowie, w połowie maja.

Francja elegancja

„Sam tego chciałeś, Grzegorz Dyndało” — tej groźby nikt co prawda nie wypowiedział, ale dawała ją wyczuć po opuszczeniu Teatru Słowackiego przez reporterów „Gazety Wyborczej”. „Echa Krakowa” i „Tygodnika Sąddeckiego”, którzy wyparci zostali z przybytku Melpomeny przez organizatora imprezy, gdyż nie mieli na sobie strojów wieczorowych. Nazajutrz Czytelnicy tych gazet dowiedzieli się, że impreza była do kitu, gdyż lustrowano na niej gości, a główny organizator to impertynent i... grubas. Na szczęście żadna ze stron konfliktu nie ma dostępu do akt tajnych współpracowników.

„Nie ma powodu — twierdzi pan Wojciech z QUEEN — by reporterzy uważali się za ludzi ponad zasadami, które wszystkich obowiązują”. Poczekaamy, zobaczymy.

Sponsor pod drzwiami

Z zapalem rozglądaliśmy się przy Teatrze Słowackie-

go stoi główna nagroda, czyli „tawria” w kolorze blue — podarowana Najpiękniejszej — przez krakowską firmę Exelco. Niestety, auta tego — mimo usilnych poszukiwań — nie znaleźliśmy. Ciekawe czy udało się to Miss po koncercie?

Były też inne niedociągnięcia. Główni sponsorzy koncertu Zofia A. Wieczór i Michał Strużyna reprezentujący filmy: „EXELCO” i „TRAVEL TOUR” nie znaleźli dla siebie w kasie Teatru biletów na imprezę finałową. Otrzymali je bezpośrednio przed imprezą w biurze głównego organizatora, choć mogli obejrzeć koncert dzięki bezpośredniej transmisji telewizyjnej.

Biesiada dla dwunastu

Akutermiczne naczynia wchodzące o pojemności: 1,8; 2; 3,5; 5,5 litra, 3,5-litrową patelnię, patelnię — griller z karbowanym dnem, sito elementy „kombi”, pozwalające zwiększać objętość naczyni — to tylko część zestawu „Grant” o wartości 1598 dolarów, który otrzymała I wicemiss od fundatora głównej nagrody firmy Zepter International.

Równie atrakcyjnie prezentowała się zawartość aluminiowego kufra zawierającego, składający się z 90 elementów, zestaw sztućców o wartości ponad 700 dolarów. Żeby w pełni wykorzystać taki dar trzeba mieć albo ogromną rodzinę, albo imponujące grono znajomych. Zawartość kufra pozwala bowiem biesiadować aż 12 osobom. Tymczasem najpiękniejszą zdradziły w Teatrze Słowackiego wiele talentów —

z wyjątkiem gastronomicznego. A jest on potrzebny nawet w przypadku energooszczędnych naczyni, w których można picieć bez wody.

Kto jest VIP-em

Wybory Miss Małopolski miały przyciągnąć wytwornością wszystkie dotychczasowe krakowskie gale. 1/3 osób, które znalazły się w teatrze stanowią zaproszeni goście. Obowiązywały 3 kategorie: I — zaproszeni posiadający karty na koncert i bankiet, II — otrzymujący zaproszenie na bankiet, ale zobligowani do zakupu biletu a 600 tys. zł, oraz osoby które nabyły bilet nie uprawniający do uczestniczenia w bankiecie. Wiemy, że zaproszenia przyjęli, ale oświadczenie o nich nie skorzystali, m. in. wojewoda, rektor PWST, konsul rosyjski. W loży I piętra wspólnie oglądali wybory Miss konsul Austrii dr Emil Brix oraz dyrektor Teatru Ludowego, Jerzy Fedorowicz (oba w wytwornych garniturach i krakowskich). Dyrektor Fedorowicz przybył bez żony i przed wejściem, w ramach dobrych uczynków, rozglądał się za jakąś młodą damą, którą mógłby wprowadzić do teatru. Był jednak bardzo wybredny, bo — jak zaobserwowaliśmy — do środka wszedł jednak sam. Spośród cudzoziemców odnotowaliśmy dyrektora Instytutu Francuskiego Patrice'a Champion w gronie młodych złomków. Kreacje młodych Francuzek nie szokowały wizytowścią, ale zwracały uwagę niewymuszoną elegancją, co jest chyba największą sztuką. Projektantka mody Ewa Dunikow-

ska znacznie lepiej ubrała sama siebie, niż niektóre kandydatki do tytułu miss. Jej czarno-azurowa kolekcja, w której raz pokazały się pannie, była efektowna i pomysłowa, choć 2 kreacje przypominały raczej scenografię teatralną i deformowały sylwetki. Trzeba więc zakwalifikować je jako dzieła sztuki, do których stosuje się inne kryteria. Najbardziej okazała kreacja i biżuterię miała na sobie prezeska Biura Imprez Artystycznych „Queen” Renata Węgrzyn, która wystąpiła w długiej, czarnej sukni z złocistym wachlarzowatym przedem. Druga z jurerek, dyrektorka firmy Exelco Zofia Anna Wieczór wystąpiła w kostiumie: długiej czarnej spódnicy i marynarsce. Czarny komplet lamowany był białymi żabkami. Miano najelegantszej panny w rankingowi towarzyskim niewiasty przyznały Małgorzacie Nodzyńskiej, żonie szefa sieci sklepów „Qumak”. Wystąpiła w czarno-fioletowej, welurowej sukni z fioletowymi zharmonizowanymi kolorystycznie kwiatami we włosach. Generalnie pannie utrzymywały się w tonacji czarno-złotej. Organizatorzy ostro, czasem w sposób brutalny, selekcjonowali przed wejściem elegancji i nieelegancji. Wiemy jednak, że przeszliżnęli się nawet „jeansowi”. Byli to: Joanna Husakowska, Andrzej Kiern (na dodatek w swetrze) i Marian Dziędział, którzy wpadli na galę, skończywszy grać „Iluzję komiczną” na scenie Miniatury. Zasiedli nawet w loży dyrektorskiej, na krótko, tylko na

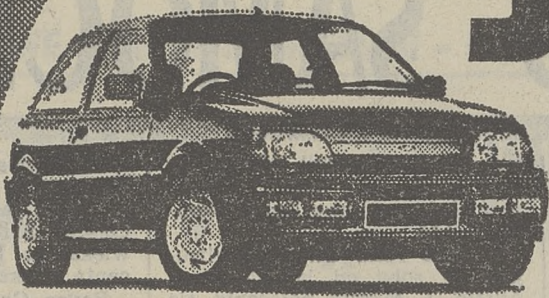
20 minut i ulotnił się. Wśród panów odnotowaliśmy kilku w smokingach, m. in. postać Jana Okońskiego oraz zagadkowego pana w pierwszym rzędzie, którego cechą charakterystyczną była wielka, czerwona mucha oraz kompaktowy aparat fotografujący kandydatki, a potem, podczas bankietu, zamykał im usta, strasząc małym dyktafonem. Podobno na bankiecie znaleźli się niecałkiem ci, którzy zostali zaproszeni, ale to już kłopot organizatorów...

Rozkosze stołu

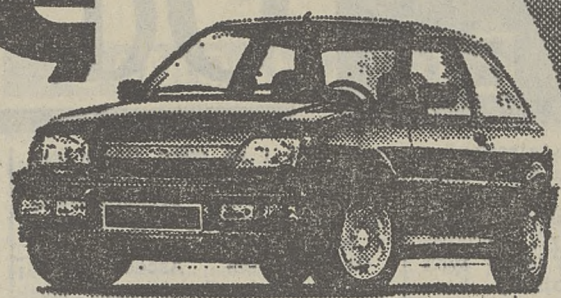
Zwieńczeniem wyboru Miss Małopolski był bankiet. Stoły ustawione w foyer na piętrze uginęły się pod dobrem wszelakim, ustawionym w przepiękne piramidy i kaskady. Królowa losów w różnych wydaniach, były też sałatki z fruttii di mare, rzecz jasna szynki, poledwice oraz pieczone mięsa różnych gatunków. Napoje serwowano w korytarzach. Może nie wszelakie, ale w dostatecznym wyborze. To samo dotyczyło deserów. Poza Katarzyną Skrzynecką, która jadła wyłącznie sałatkę owocową (może dlatego, że miała bardzo dopasowaną czarną suknię?) nie zauważyłam, by ktokolwiek ograniczał się w spożywaniu. Ludzie tylko wybierali wygodne miejsca na jedzenie. Prezydent Lassota w środku sali, a poseł Okoński w pobliżu bufetu ze Smirnoffem.

(e. j.r., mich)

Redaktor odpowiedzialny
AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ



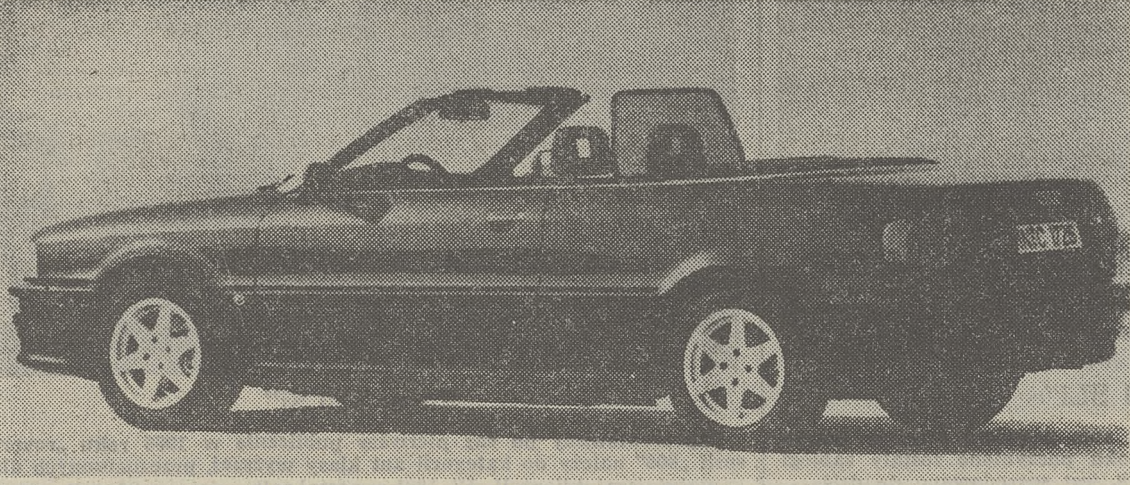
JEŹDŹĘ Z DZIENNIKIEM



Numer 168

23 kwietnia 1994 r.

Nowości Audi: „cabriolet” i „coupe”



Koncern VAG produkujący obok „volkswagenów” także „audi” przeżywa, jak prawie wszystkie firmy motoryzacyjne, kłopoty. Nie znaczy to że nie pojawiają się nowe modele tej firmy, które mają ratować jej finanse. „Audi AG” poinformował nas iż przygotował do sprzedaży dwa nowe modele „audi” w wykonaniu luksusowym, czyli bardzo drogie. Pomimo, że pojazdy te na pewno nie trafią do Polski w dużych ilościach, prezentujemy je z dziennikarskiego obowiązku.

Pierwszą nowością Audi jest „cabriolet sunset edition” z silnikiem o pojemności 2 litrów, i mocy 115 KM. Wersja „sunset edition”, która dotychczas

oferowana była w modelach „cabriolet 2,6 E” i „2,8 E” odznacza się nową kolorystyką i ekskluzywnym wyposażeniem. Obręcze z metalu lekkich w nowej formie o motywie 6-ramiennej gwiazdy oferowane z ogumieniem 205/60 uatrakcyjniają wygląd nowego „x cabrio” (patrz zdjęcie).

Dla klientów o sportowym zacięciu Audi przygotowało nowe „coupe sport edition”. Na bazie silnika stosowanego w mistrzostwach samochodów wyścigowych skonstruowano 2-litrową jednostkę 16-zaworową o mocy 140 KM. Takie „coupe” przyspiesza od 0 do 100 km/h w ciągu 9,4 sekundy (prędkość maksymalna: 207 km/h).

Nowoczesny lakier „Opel corsy”

Do końca 1994 roku zakłady w Eisenach opuści 120.000 samochodów „Opel corsa”, których nadwozia pokryte będą wyłącznie wodno-rozpuszczalnymi powłokami lakierniczymi. Całkowita liczba samochodów do produkcji których użyto tej najnowszej technologii lakierniczej wyniesie z końcem roku ponad 200.000 sztuk. Dotychczas zakłady firmy Opel w Eisenach były jedynym wytwórcą samochodów używającym wyłącznie wodno-rozpuszczalnych lakierów we wszystkich fazach produkcji. Przy emisji substancji szkodliwych, wynoszącej 35 gramów na metr kwadratowy, rygorystyczne normy ochrony środowiska ustanowione przez miejscowe władze w 1992 roku podczas rozruchu fabryki spełniane są z około 50-procentowym zapasem.

Technologia zastosowana w nowej lakierni w Eisenach wskazuje czołową pozycję firmy Opel w technice nakładania powłok lakierniczych. Firma ma istotne osiągnięcia w dziedzinie stosowania lakierów wodno-rozpuszczalnych, datujące się od 1981 roku, kiedy Opel jako pierwszy zastosował wodne farby podkładowe, co pozwoliło na zmniejszenie zużycia tradycyjnych rozpuszczalników z 60 do 5 procent. Systematycznie prowadzone prace badawcze doprowadziły do zasto-

sowania rozpuszczalników wodnych po raz pierwszy w technologii powłok metalizowanych w zakładach w Bochum w 1987 roku. Dzięki stosowaniu wodno-rozpuszczalnych powłok lakierniczych, zakłady Opel w Eisenach przyczyniają się w znacznym stopniu do ochrony lokalnego środowiska, stosując także ograniczenia emisji substancji szkodliwych, pochodzących z innych źródeł. Opracowano nawet specjalne koła akumulacyjne o średnicy pięciu metrów, pozwalające na odzysk energii cieplnej z komór, w których przeprowadza się piecowanie powłok lakierniczych.

Te obrotowe koła z układem płytek akumulacyjnych „przechowują” ciepło wykorzystywane podczas piecowego utwardzania zewnętrznych powłok lakierniczych. Świeże powietrze zasysane do komór piecowych, kierowane jest przez labirynt układu płytek wewnątrz kół, gdzie ulega ono podgrzaniu. Takim sposobem akumulacji energii pozwala na zaoszczędzenie ok. ośmiu milionów metrów sześciennych gazu ziemnego rocznie i prawie 80-procentowe wykorzystanie energii spalanej gazu.

Poza korzyściami finansowymi wynikającymi z zastosowania tego rozwiązania, unika się emisji do atmosfery 20.000 ton dwutlenku węgla rocznie. Zdecentralizowany układ oczyszczalni ścieków

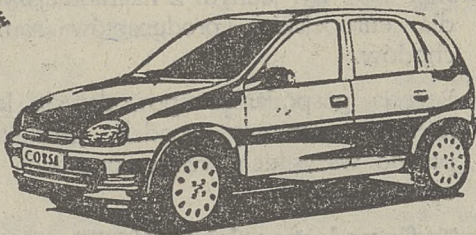
pozwała na wielokrotny obieg wody, która po uzdatnieniu zwracana jest z powrotem do obiegu technologicznego. Przykładowo — woda stosowana w płuczkach fosforanowych uzdatniana jest poprzez odfiltrowanie w bardzo drobnych filtrach (ultrafiltracja) lub wymianę jonową. Dzięki temu możliwe jest wtórne zastosowanie około 70 procent wody, przez co zużycie jej naturalnych zasobów zostało znacznie ograniczone. W rezultacie, lakiernię zakładów w Eisenach opuszcza zaledwie 30.000 metrów sześciennych wody ściekowej rocznie, która używana jest przez straż pożarną jako środek gaśniczy, albo do celów, w których wymagania sanitarne są niskie lub odprowadzane są do komunalnego systemu ściekowego. Należy przy tym podkreślić, że ścieki te zawierają jedynie związek ulegający biodegradacji i sole naturalne.

Inżynierowie z zakładów w Eisenach mają także niemałe osiągnięcia w dziedzinie przeróbki surowców wtórnych. Na przykład — woda stosowana w płuczkach fosforanowych nie będzie w przyszłości traktowana jako „ściek o podwyższonej szkodliwości”, lecz jako „materiał zdalny do wtórnego przerobu”. Dostawcy fabryki w Eisenach będą w przyszłości zabierać z pozostałości, by później — po uzdatnieniu — dostarczyć je z powrotem jako pełnowartościowy surowiec wtórny. Mgły farby podkładowej oczyszczane są w unikalnym na skalę światową procesie ultrafiltracji. Odzyskane tą metodą cząstki farby podkładowej wykorzystywane są wtórnie jako dodatek do nowej farby. Dzięki więc kompleksowemu potraktowaniu procesów produkcyjnych pod kątem wtórnego przerobu odpadów, prawdziwie przyjazny dla środowiska proces technologiczny istniejący do niedawna jedynie w sferze marzeń stał się rzeczywistością. (JWK)

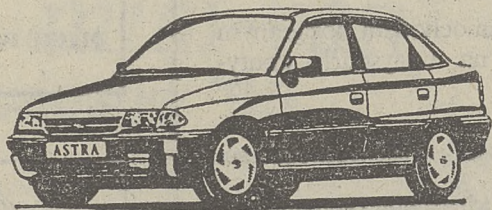
KONTYNGENT '94 SPOD ZNAKU OPEL

NIEMIECKA SOLIDNOŚĆ I NAJWYŻSZY STANDARD BEZPIECZEŃSTWA

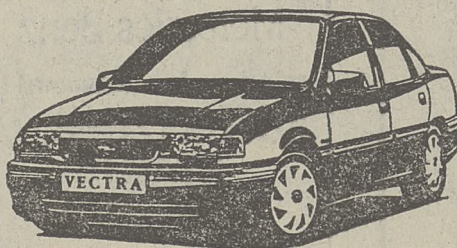
ASTRONOMICZNE POWODZENIE



CORSA:
Praktyczny i zwrotny - samochód z charakterem
● Najwyższy standard bezpieczeństwa
● Znakomite właściwości jezdne



ASTRA:
Wielki wóz dla Twojej rodziny
● Przestronny bagażnik, eleganckie wnętrza
● W standardowym wyposażeniu poduszki powietrzne dla kierowcy



VECTRA:
Inteligentny wybór dla wymagających
● Jakość dla prawdziwych znawców
● Udowodniona niezawodność



Zapewnij sobie samochód w ramach Kontyngentu '94. Pamiętaj, liczba samochodów jest ograniczona. Zamów już dziś u Twego Dealera! Twój styl. Twój świat. Twój Opel.

Bezpłatny, całodobowy program pomocy drogowej świadczony przez 120 punktów pomocy w całej Polsce.

OPEL



Euromarket
AUTORYZOWANY DEALER



Kraków, ul. Piłsudskiego 22, tel. 21-92-01, 21-92-81, czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

„Renault clio” numer 2

Dzisiaj w hotelu „Marriott” w Warszawie odbędzie się uroczysta premiera w Polsce nowego „Renault laguna”. Po pokazie zaproszeni goście, w tym duża grupa dziennikarzy zajmujących się problematyką motoryzacyjną pojadą w niedzielę na próbę drogową tego pojazdu na trasie Warszawa — Międzyzdroje.

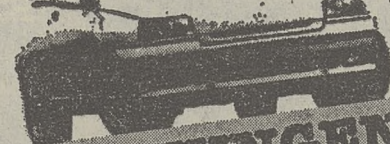
„Laguna”, następcą „21” pojawi się w sprzedaży w najbliższych dniach. Już teraz u dealerów „Renault Polska” można kupić nowe „clio”. „Phase II” wbrew wcześniejszym zapewnieniom nie otrzymało nowego przodu, ale ilość zmian w tym modelu sięga 600 pozycji. Przede wszystkim inne jest wnętrze. Fotele i materiał zastosowany do ich produkcji są podobne do tych stosowanych w „twingo”. Wprowadzono także pirotechniczne napinacze pasów bezpieczeństwa, zmieniono podłogi i pokręta ogrzewaczy. W drzwiach zastosowano boczne wzmocnienia. Zewnątrz nieco inne są tylne światła zespolone, do których dołożono pas odbłaskowy. Sporo zmian pojawiło się także pod maską silnika. Szerzej o nowym „clio” napiszemy po próbach drogowych tego pojazdu. (B)

NOWY RENAULT CLIO

Już w sprzedaży!

PHASE II

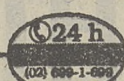
BOGATO WYPOSAŻONY
PRZYJAZNY DLA ŚRODOWISKA



KONTYNGENT '94

oraz PEŁNA GAMA SAMOCHODÓW RENAULT
modele: TWINGO, 19, ESPACE, SAFRANE

Dla osób, które złożą zamówienie do końca kwietnia
BEZPŁATNIE MULT-LOCK lub RADIOODTWARZACZ



JANUSZ LISOWSKI
KONCESJONER RENAULT



SALON RENAULT

KRAKÓW AL. Powstańców Śląskich 24,
(d. Telewizyjna) tel. 564-111

AUTORYZOWANY SERWIS

WIELICZKA ul. Legionów 12 tel/fax 78-20-20
CZĘŚCI I AKCESORIA

KRAKÓW, ul. Zybkiewicza 9, tel. 22-14-40
WIELICZKA, ul. Niepołomska 26c, tel. 78-50-51

Ile za kilometr?

U nas kupuje się samochód kierując się najczęściej zasobnością portfela lub emocją. Praktyczni Niemcy opracowali tabele, w których porównali koszty utrzymania samochodów i koszt przejechania jednego kilometra danym autem. Najtańszy w eksploatacji okazał się „daihatsu cuore”. Przy założeniu rocznego przebiegu 15 tys. km koszt przejechania jednego kilometra wyniósł 33 fenigi. Nasze „cinqueto” uplasowało się na drugim miejscu — jeden kilometr kosztuje w nim 33,2 feniga. Miesięczne koszty utrzymania wraz z ubezpieczeniem i benzyną dla tych modeli mieszczą się w przedziale 400-500 DM. Wśród aut nieco większych najoszczędniejszy jest „suzuki swift 1.0 GL”. Koszt przejechania jednego kilometra (przy rocznym przebiegu 15 tys. km) wynosi 40,2 feniga. Tylko trochę droższe w eksploatacji są „peugeot 106”, „fiat punto 55 S”, „renault clio 1,2 RN”. W grupie aut klasy „vw golf” najtańszy w eksploatacji jest „opel astra 1,4 GL” — jeden kilometr przejechany tym modelem kosztuje właściciela 44,1 feniga. „Golf” z silnikiem 1,4 kosztuje trochę drożej — 45,7 feniga.

A jak wygląda sytuacja w grupie aut droższych, których miesięczna eksploatacja kosztuje ok. 1000-1200 DM? Najbardziej ekonomiczny jest tu „audi 80” z silnikiem 2,3. Jeden kilometr kosztuje właściciela 80 fenigów. (D)


ROVER

Od tricykla po samochód

Polska staje się atrakcyjna już nie tylko dla firm sprzedających samochody popularne i stosunkowo tanie, takie jak np. „fiaty”, „renaulty”, czy „opie” ale także tych sprzedających pojazdy bardziej prestiżowe. Do tej pory w Polsce nie miała swego reprezentanta angielska firma Rover. Wprawdzie po naszych drogach poruszają się nieliczne samochody tej marki, ale pochodzą one z importu indywidualnego.

W 1993 roku rozpoczęły się rozmowy w sprawie organizacji oficjalnego importera „roverów” w Polsce. Doprowadziły one do powołania na przeło-

mie 1993 i 94 roku firmy importerskiej o nazwie Tranco, niedługo potem przemianowanej na kojarzący się bardziej z Anglią „Ascot Auto”.

Właścicielem „Ascot Auto” jest japońska korporacja Itochu, jest jedną z największych korporacji handlowych na świecie, o rocznych dochodach ponad 190 mld dolarów. Tylko w branży motoryzacyjnej Itochu jest właścicielem lub współwłaścicielem około 40 firm związanych z produkcją i dystrybucją samochodów. Korporacja ma swoje przedstawicielstwa w wielu krajach świata, także w Polsce. Itochu jest właścicielem wyłącznego im-

portera i dystrybutora samochodów marki „mazda” w Polsce. Ma więc już doświadczenie w sprzedaży pojazdów w naszym kraju.

Do sprzedaży i obsługi „roverów”, „Ascot Auto” przygotowało się solidnie. Obecnie dysponuje 10 dealerami w całym kraju (także w Krakowie) a w niedługim czasie sieć powiększy się do 17 punktów. W planach „Ascot Auto” jest, aby w niedalekiej przyszłości odległość z dowolnego miejsca w Polsce do najbliższego dealera i serwisu nie przekraczała 100 km.

Jak nam powiedział dyrektor generalny „Ascot Auto” Cze-

ław Koskowski w Polsce na razie sprzedawane będą trzy modele „roverów”: wersje „214i”, „414 Si” oraz „820Si” (charakterystyka tych pojazdów poniżej). W drugiej połowie roku Ascot Auto oferować będzie także słynne „morisy”.

★

Podwaliny Rover Company położyli John Kemp Starley i William Sutton, którzy w 1877 roku założyli fabrykę biecikli i tricykli w Coventry. Nazwa Rover po raz pierwszy pojawiła się dla oznaczenia produkowanych w 1884 roku tricykli, natomiast pierwszy samochód o

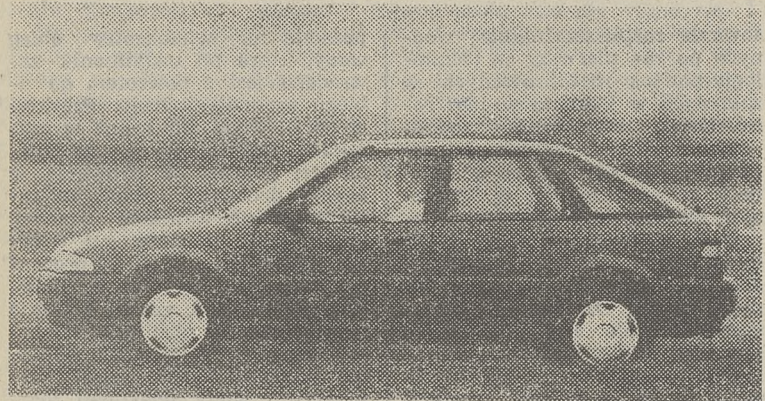
mocy 8 KM opuścił fabrykę w 1904 roku. Dwa lata później przyjęła ona nazwę Rover Company, Ltd.

W 1952 roku dwie rywalizujące ze sobą od lat 20 firmy Austin i Morris połączyły się tworząc British Motor Corporation. W 1961 roku producent samochodów dostawczych Leyland wykupił Standart Triumph a w rok później połączył się z Associated Commercial Vehicles, z którym utworzył Leyland Motor Corporation.

W 1966 roku koncern British Motor Corporation i Jaguar połączyły się w British Motor Holdings. Rok później LMC wchłonął firmę Rover. W 1986

roku koncern został przemianowany na Rover Group, który dwa lata później stał się częścią British Aerospace największego brytyjskiego producenta i eksportera maszyn.

Rover Group stał się największym brytyjskim producentem samochodów (około pół miliona aut rocznie). Dochód wynosił prawie 4 miliardy funtów rocznie. Kilka miesięcy temu doszło do porozumienia między Rover Group i BMW. Niemiecki koncern nabył 80 procent udziałów Rovera do British Aerospace eliminując tym samym praktycznie związaną z Roverem japońską Hondę.



Rover 214 Si

Należący do rodziny aut klasy średniej „rover” serii „200” miał swą premierę w październiku 1989 roku.

W Polsce samochody serii „200” reprezentuje „rover 214 Si”. Wyposażony jest w czterocylindrowy, szesnastozaworowy silnik rzędowy o pojemności 1396 cm. Osiąga moc 103 KM przy 6000 obrotach na minutę. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h osiąga w 11,5 sek. Prędkość maksymalna — 171 km/h.

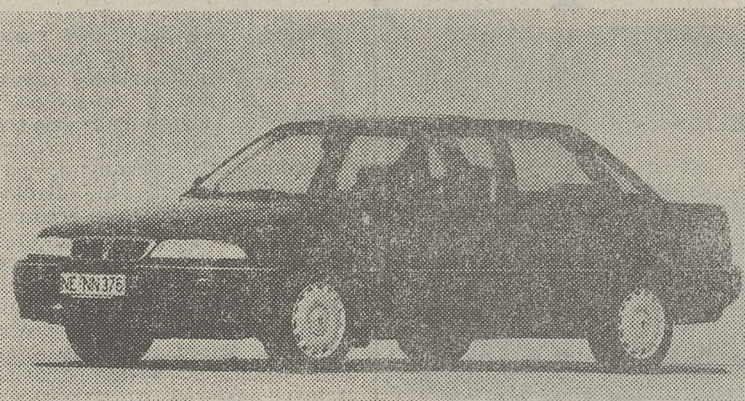
„Rover 214 Si” zasilany jest poprzez wielopunktowy wtrysk paliwa. Zużycie paliwa przy prędkości 90 km/h wynosi 5,5 litrów benzyny bezołowiowej na 100 km, przy 120 km/h — 7,3 litra, a w cyklu miejskim 8,8 litra. Zbiornik paliwa pozwala na zatankowanie 55 litrów benzyny.

Samochód ma napęd na przednie koła i wyposażony jest w pięciobiegową mechaniczną skrzynię biegów.

Do standardowego wyposażenia należą: opony Dunlop/Pirelli 175/65 TR 14 na obręczach stalowych, reflektory przednie halogenowe, tylne oświetlenie przeciwmiejskie, tylna wycieraczka, lusterka zewnętrzne sterowane od wewnątrz, zderzaki lakierowane w kolorze nadwozia, wspomaganie kierownicy, obrotomierz, licznik dzienny, zegar cyfrowy, alarm włączonych reflektorów, ogrzewanie tylnej szyby, centralny zamek.

Samochód spełnia wszystkie, wymagane obecnie normy bezpieczeństwa, m. in. ma kontrolowane strefy zgniotu, boczne wzmocnienia drzwi, trzypunktowe bezwładnościowe pasy bezpieczeństwa z regulowaną wysokością (przód), itd.

Cena modelu „214 Si” wynosi 9.030 funtów.



„Rover 414 SLi”

Sredniej klasy „rover” serii „400” swą premierę miał w marcu 1990 roku. Już w listopadzie 1991 roku poczynione zostały zabiegi modernizujące auto i w nowej wersji jest sprzedawane do dziś.

Oferowany w Polsce model „414 SLi” wyposażony jest w czterocylindrowy, szesnastozaworowy silnik rzędowy o pojemności 1396 cm, osiągający moc 103 KM przy 6000 obrotów na minutę. Od 0 do 100 km/h przyspiesza w 11,5 sekundy. Prędkość maksymalna wynosi 171 km/h.

„Rover 414 SLi” zasilany jest poprzez wielopunktowy wtrysk paliwa. Zużycie paliwa przy prędkości 90 km/h — 7,3 litra, natomiast w cyklu miejskim — 8,8 litra. Zbiornik paliwa pozwala na jednorazowe zatankowanie 55 litrów.

Samochód ma napęd na przednie koła. Oferowany jest z pięciobiegową skrzynią biegów. Standardowo wyposażony jest w ogumienie marki Dunlop/Pirelli 175/65 TR 14, na stalowych obręczach. Lusterka zewnętrzne są ogrzewane i elektrycznie sterowane z wnętrza kabiny.

„Rover 414 SLi” spełnia międzynarodowe normy bezpieczeństwa i posiada najnowocześniejsze zabezpieczenia kabiny pasażerskiej, jak boczne wzmocnienia drzwi, trzypunktowe bezwładnościowe pasy, kontrolowane strefy zgniotu.

W standardowym wyposażeniu znajdują się m. in. obrotomierz, zegar cyfrowy, alarm włączonych reflektorów, ogrzewanie tylnej szyby, centralny zamek sterowany pilotem, alarm, wspomaganie kierownicy, regulację wysokości i kształtu oparcia siedzenia kierowcy.

Cena „rovera 414 SLi” wynosi 10.900 funtów.



„Rover 820 Si”

Zaprezentowany po raz pierwszy publicznie w 1986 roku „rover” serii „800” należy do kategorii aut klasy wyższej, przeznaczonych dla zamożniejszej klienteli. W 1991 r. został całkowicie zmodernizowany.

Sprzedawany w polskiej sieci Rovera model „820 Si” wyposażony jest w czterocylindrowy, szesnastozaworowy silnik rzędowy o pojemności 1994 cm, który osiąga moc 136 KM przy 6000 obrotach na minutę. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h osiąga w 10,2 sek. Prędkość maksymalna — 202 km/h.

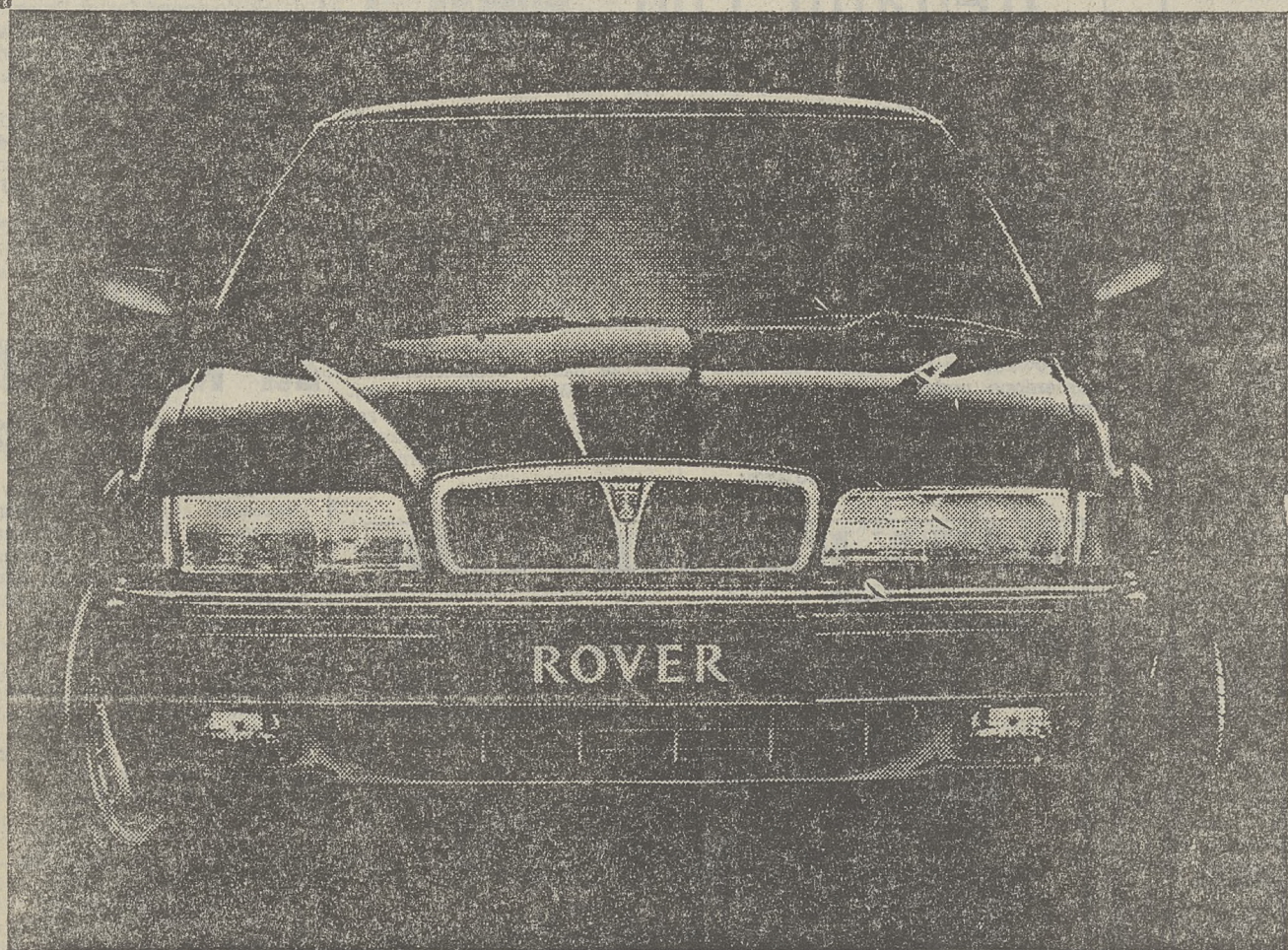
„Rover 820 Si” posiada wielopunktowy wtrysk paliwa. Zużycie paliwa przy prędkości 90 km/h wynosi 5,9 litra benzyny na 100 km, przy 120 km/h — 7,3 litra, a w cyklu miejskim — 11,5 litra. Zbiornik paliwa pozwala na zatankowanie 68 litrów.

Auto ma napęd na przednie koła i oferowane jest z pięciobiegową mechaniczną skrzynią biegów.

W standardowym wyposażeniu samochodu znajdują się opony Michelin/Goodyear 195/65 VR 15 na aluminiowych obręczach, reflektory halogenowe, tylne oświetlenie przeciwmiejskie, elektrycznie sterowane ogrzewane lusterka, zderzaki lakierowane w kolorze nadwozia, zegar analogowy, alarm włączonych reflektorów, ogrzewanie tylnej szyby, elektrycznie otwierane przednie i tylne szyby, szyberdach sterowany elektrycznie, centralny zamek sterowany pilotem, klimatyzacja, wspomaganie kierownicy, elektrycznie regulowana wysokość i kształt oparcia siedzenia kierowcy, skórzana tapicerka, listwa z drewna i skórzane koło kierownicy.

Samochód spełnia wymagane normy bezpieczeństwa.

Cena modelu „820 Si” wynosi 23.340 funtów.



Rok 1993 był jednym z najtrudniejszych dla europejskich producentów samochodów.

Recesja gospodarcza spowodowała kilkunastoprocentowy spadek produkcji prawie wszystkich firm europejskich ... oprócz jednej.

Tą firmą jest angielski ROVER.

Łączna sprzedaż samochodów marki ROVER w 1993 roku wzrosła o 10%, a eksport aż o 17%.

ROVER stał się samochodem pożądanym przez Klientów na wszystkich kontynentach świata.

Zastanówmy się, gdzie tkwi tajemnica sukcesu:

- w kunszcie angielskich stylistów i konstruktorów?
- w uroku klasycznej angielskiej elegancji?
- w niezawodności i trwałości?
- w nowoczesnej, bezpiecznej i proekologicznej konstrukcji?
- w przesyłce szokująco śmiały liniami nadwozi oferowanymi przez innych producentów?
- a może w poszukiwaniu prawdziwego nieprzemijającego piękna?

Na te pytania już każdy może sam spróbować znaleźć odpowiedź.

ROVER ZNÓW W POLSCE

ROVER SAMOCHÓD Z KLASĄ



Firma ASCOT AUTO Oficjalny Importer samochodów ROVER zaprasza do odwiedzenia swoich dealerów.

Dealers: • POL-NE, Bielsko Biala, ul. Sukiennicza 7, tel. 240 92, 240 94, 241 87; • MAZPOL, Częstochowa, ul. Zagłoby 2/4, tel. 659 290, 659 264; • GOLF CAR COLLECTION, Katowice, ul. Gliwicka 234, tel. 154 29 14, 154 29 20; • ROVER MISIAK, Kraków-Łąka, ul. Niepokalanej MP 93, tel. 445 776; • LINSAN, Osiecko k/Bydgoszczy, tel. 813 121, 813 504; • G+M, Reda k/Gdyni, ul. Wejherowska 63, tel. 721 872; • TRAMCO MOTORS, Warszawa, ul. Wolska 94, tel. 364 529; • MARIMEX, Wrocław, ul. Krzycka 8, tel. 608 139; • ENGLISH CAR CENTER, St. Babice k/Warszawy, ul. Warszawska 116, tel. 329 895; • BRIT-CAR, Kobyłka k/Warszawy, ul. Nadarzyńska 57, tel. 776 30 23 wew. 18.

KONTYNGENT
94

AUTO


MYJNIA

ul. Wrzesińska 13

Mycie i pełna kosmetyka samochodowa
Korzystne abonamenty miesięczne, kwartalne i roczne

MYCIE DLA TAKSÓWKARZY
40.000 zł



Mercedes-Benz

mgr inż. Jan Kosmowski
**AUTORYZOWANA
STACJA
OBSŁUGI**

Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12 - 95 - 18
fax. (012) 12 - 77 - 77

oferuje:

- sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz
- obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
- blacharskiwo, lakiernictwo
- sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie

 **KOSMOWSKI**

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

MIĘDZYNARODOWE TARGI MOTORYZACJI - POZNAŃ '94



„PUNTO”, „LAGUNA”, „OMEGA”, i inne

W dniach 30 kwietnia — 3 maja br. w Poznaniu odbędą się Międzynarodowe Targi Motoryzacji. Jak zapewniają organizatorzy będzie to największa i najbardziej znacząca impreza motoryzacyjna w Polsce.

Targi o tej tematyce organizowane będą w Poznaniu już po raz trzeci. Tegoroczne przerosną swoimi rozmiarami targi sprzed roku i dwóch. Tym razem na początku maja w Poznaniu zjawi się 550 wystawców z 18 państw świata. Wbrew wcześniejszym obawom na Międzynarodowych Targach Motoryzacji pojawią się pojazdy niemal wszystkich liczących się w świecie motoryzacji marek. Jak nam powiedział rzecznik prasowy Stowarzyszenia Oficjalnych Importerów Samochodów Wiesław Mrówczyński członkowie tej organizacji zdecydowali się na uczestnictwo w Targach mając świadomość iż absencja firm stowarzyszonych spowodowałaby plaję wystawy.

Wśród samochodów osobowych prezentowane będą wszystkie dostępne w Polsce modele Audi, BMW, Citroena, Peugeota, Renaulta, Rovera, Seata, Skody, Suzukiego, Volkswagena i Volvo. Zabraknie m. in. Toyoty. Przedstawiciele tej firmy powiedzieli nam iż preferują inną koncepcję promocji swoich aut.

Obok samochodów z najnowszymi propozycjami będą mogli zapoznać się miłośnicy motocykli. Jednostki zaprezentuje m. in. BMW, Suzuki i Kawasaki oraz indyjskie Hero Majestic i

Bajaj (motorowery i skutery). W Poznaniu będą również samochody ciężarowe i pojazdy specjalistyczne oraz autobusy.

Targi Motoryzacji to nie tylko samochody. W Poznaniu obecni będą również producenci ogumie-

szczególnie dużo. Polską premierę będą miały w Poznaniu dwa nowe „fiaty”: pojazd, który w przyszłości zastąpi „uno”, czyli znane już z naszych łamów „punto” i sportowe „coupe”. Ten drugi pojazd, napędzany 2-litrowym

(np. „Moto-sport wczoraj i dziś”, „Motoryzacja — Ratownictwo Drogowe”), konferencje prasowe. Nowością tegorocznej imprezy jest dzień przeznaczony wyłącznie dla zaproszonych profesjonalistów branży motoryzacyjnej i dzienni-



nia (Continental, Michelin, Pirelli, Semperit oraz Stomil i FO Debica), producenci części i akcesoriów, a także olejów.

Na tego typu wystawach jak ta w Poznaniu najważniejsze są jednak nowości. W tym roku na Targach Motoryzacji będzie ich

silnikiem z 16 zaworami (w wersji turbo i bez) będzie w Polsce sprzedawany po bardzo atrakcyjnej cenie. Jak zapewniał szef Fiat Auto Poland, jedynego importera „fiatów” w Polsce Paolo Marinsek, „coupe” będzie znacznie tańsze niż tego typu auta konkurencji.

Inną nowością prezentowaną w Poznaniu będzie „renault laguna”, następcą „R 21”, „opel omega” drugiej generacji i „seat cordoba”, o którym mówi się że jest to pojazd o niemieckiej precyzji i hiszpańskim temperamentem oraz compactowe „bmw 316i”, „audi 80 1.6e”, „mercedes C 220” i także prezentowane po raz pierwszy w Polsce samochody marki Rover (o tych samochodach piszemy na stronie obok).

Targi Motoryzacji to także sympozja, wystawy specjalistyczne

karzy. Będzie to 30 kwietnia. Od 1 do 8 maja targowe ekspozycje udostępniowane będą również publiczności. Krakowski dealer Fiata, firma „Polinar” organizuje samolotową wycieczkę na poznańskie targi. Zaproszeni zostaną na zainteresowani kupnem „fiata punto”.

(A)

FIAT

**SAMOCHÓD
BEZ
PIENIĘDZY**

POLINAR KRAKÓW
Ofiar Dąbia 14

tel. 11-30-09, 11-27-95

Nowy system sprzedaży ratalnej FIATÓW
umożliwiający zakup samochodu
bez wnoszenia pierwszej raty.

Przykładowo: FIAT 126p o wartości 70 mln zł —
pierwsza wpłata „0” (zero złotych!!!)
odbiór samochodu natychmiast (jeden zyrant)

kolejne raty 2.038 tys. miesięcznie.

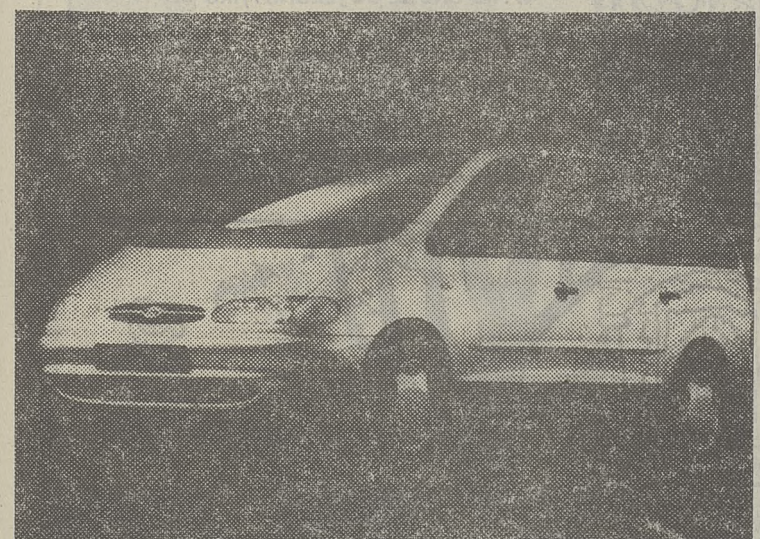
W podobnym systemie FIAT UNO, TIPO,
TEMPRA oraz CINQUECENTO

Oprocentowanie już od 15% rocznie!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

„Ford mini-van” na wiosnę '95

Tydzień temu po raz pierwszy przedstawiliśmy zdjęcie minivana Volkswagena, pojazdu który w sprzedaży pojawi się na początku przyszłego roku. Przypomnijmy, że konstrukcja ta to wspólne dzieło inżynierów Volkswagena i Forda. Dzisiaj mamy możliwość zaprezentować zdjęcie minivana Forda, pojazdu identycznego — przynajmniej jeżeli chodzi o podwozie — jak „volkswagen”.



Limuzyna o dużej pojemności Forda to także 4-drzwiowy pojazd z dużą tylną klapy oferujący wygodne miejsca dla 7 osób. Układ siedzeń może być w zależności od liczby pasażerów zmieniony. Ford swojego minivana wyposaża będzie w dwa rodzaje silników benzynowych: 2-litrowy DOHC (4-cylindrowy) o mocy 115 kW i 2.8-litrowy (6-cylindrowy) o mocy 174 kW.

Ponadto w „fordzie minivanie” montowany będzie 1.9-litrowy diesel z turbodoładowaniem z bezpośrednim wtryskiem paliwa i o mocy 90 kW.

(D)

TYLKO „DIESEL”

W ub. roku obchodzono 100. rocznicę wynalezienia silnika diesla. Na początku roku Mercedes obchodził 70. rocznicę zastosowania diesla w ciężarówkach. Pierwszy diesel zamontowany został w 1923 roku w 5-tonowej ciężarówce Benz. Był to silnik o pojemności 8,8 litra i mocy 45-50 kW przy tysiącu obrotów na minutę. Wagi aż 520 kg. W dziesięć lat później już większość samochodów ciężarowych, półciężarówek Daimlera-Benz wyposażyła była w silniki diesla. Upłynęło następne 20 lat i pojawił się — w 1954 r. pierwszy silnik z doładowaniem.

W silnikach diesla kluczową rolę odgrywa system wtryskowy zapewniający optymalny skład mieszanki. Mercedes współpracuje w tej dziedzinie z amerykańską firmą Diesel Technology Corporation. Właściwy skład mieszanki to także zmniejszenie emisji szkodliwych substancji. Mercedes stosuje do silników diesla katalizator oksydacyjny i filtry partykuli — pozwala to obniżyć emisję tlenku węgla i węglowodorów, nie eliminuje natomiast tlenków azotu. Mimo tych wad silnik diesla — przynajmniej w najbliższych 10 latach — nie będzie miał alternatywy. Nie zastąpi go ani silnik elektryczny, ani zasilany gazem.

(R)

Policz i
Kup



NOWY
MODEL '94

F50

POLONEZ

Policz i
Kup

Niech inni martwią się
o kontyngent!

Duży samochód za małe pieniądze

Carimpex

Autoryzowany dealer

Kraków
ul. Wadowicka 2
tel. (012) 67-14-18
tel./fax (012) 67-45-55

Kraków
ul. Balicka 4
tel. (012) 36-90-99

SAMOCHOODY KRAJOWE

KUPNO

FIAT 125 combi lub Wartburg combi. Tel. (012) 33-72-02.

FSO 1,5 ME, rocznik 1990/91. Tel. 43-62-91.

FIAT 125, Polonez, rocznik od 1987-1990, stan bardzo dobry, cena do uzgodnienia. Myślenice, tel. 222-52.

SPRZEDAŻ

FIAT 126p 650 FL, rocznik lipiec 1990, przebieg 33.000 km, cena 44 mln. Tel. 12-82-62.

JELCZ chłodnia, rocznik 1977, przebieg 30.000 km, po remoncie silnika, cena 35 mln. Tel. 78-26-11 w. 41.

POLONEZ, rocznik 1989, przebieg 43.000 km, cena 65 mln. Tel. 37-52-87.

ZUK blaszak, rocznik 1985, bez silnika i skrzyni biegów, cena 11 mln. Tel. 56-08-91, po 16.

SAMOCHOODY ZAGRANICZNE

KUPNO

FIAT Ducato, Citroen, Peugeot bez silnika lub nadwozie. Skala, Długa 8, tel. 159.

FORD Sierra, Escort, kontyngent 1993, bezwypadkowy. Tel. 55-34-27, 33-37-73.

TAWRJA, inne podobne, rocznik 1990, przebieg do 30.000 km, cena do uzgodnienia. Myślenice, tel. 222-52, wieczorem.

SPRZEDAŻ

BMW 524 TD, rocznik 1989, zamienie na BMW serii „3” z 1991 lub Mercedesa 200 D z 1989. Olszka (0-35) 43-14-58.

CINQUECENTO 900, rocznik 1994, przebieg 1.500 km, cena 140 mln. Tel. 33-74-93.

CINQUECENTO 900, rocznik 1993, przebieg 130 mln. Tel. 66-45-40.

FORD Sierra, różne części, cena 5 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.

ISUZU Impulse, rocznik 1988, przebieg 90.000 km, cena 130 mln. Tel. 37-16-47, 37-15-68.

MAZDA 929, rocznik 1993, przebieg 3.000 km, cena 33.000 USD. Kraków, tel. 22-55-14.

MERCEDES 124, różne części, cena 20 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.

OPEL Corsa 1200, rocznik XII 1992, przebieg 26.000 km, cena 140 mln. Kurczaba 16/39, po 16.

PEUGEOT 504, rocznik 1971/77, przebieg 85.000 (po rem. 15.000), cena 20 mln. Kraków, ul. Narwik 48, os. Kłiny.

RENAULT 14, rocznik 1981, przebieg 160.000 km, cena 24 mln. Tel. (012) 12-06-32.

SKODA Favorit, rocznik 1991, przebieg 21.000 km, cena 97 mln. Tel. 56-27-27.

SKODA Favorit 135 LS, rocznik 1991, przebieg 30.000 km, cena 94 mln. Tel. 47-99-34.

SKODA Favorit 135 L, rocznik 1991, przebieg 22.000 km, cena 94 mln. Tel. 55-17-01, wieczorem.

TOYOTA Camry combi, rocznik 1992, przebieg 37.000 km, cena 360 mln. Kraków, tel. 22-55-14.

TOYOTA Lite ACE, rocznik 1991 lub 1992, Subaru, Daihatsu-Minibus rocznik 1991 lub 1992. Tel. (0-12) 66-73-50.

VW II Golf, rocznik 1989, przebieg 71.000 km, cena 125 mln. Tel. 47-82-46.

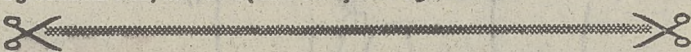
KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCHOODÓW ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbitek ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Biura Ogłoszeń „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.



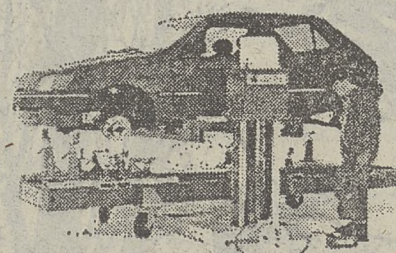
KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu
Rocznik
Przebieg
Cena
KUPIĘ **SPRZEDAM** — nie właściwe skreślić
Adres lub telefon

ZAKŁAD BLACHARSKI AUTORYZOWANY PRZEZ FRANCUSKĄ FIRMĘ „CELETTE”

poleca usługi w zakresie:
— naprawy pojazdów zagranicznych i krajowych
— pomocy w bezgotówkowych rozliczeniach
z PZU, WARTA, GRYF, AGF, POLISA.

Zakład prowadzi skup samochodów po wypadku.



Kraków, ul. Sołtysowska 14a
tel. (012) 44-80-22 w. 44
fax (012) 43-55-31

mg-445/7

WYKORZYSTAJ WOLNE DNI 30.04. — 3.05.

KRYNICA — OŚRODEK WCZASOWY;
pokoje z łazienkami, pełne wyżywienie, sala gimnastyczna,
boiska sportowe, sauna, kawiarnia.

BIURO PODRÓŻY „DZIENNIKA POLSKIEGO” JAGIELLONIA;
31-007 Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax (0-12) 22 77 93,
tel. (0-12) 22 03 45, tlix 322-795

